Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 177 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 5 sierpnia 1938 r. | Rok XXXII.

Dzielenie owcy.

Lord Runciman już wyjechał z Londynu do Pragi. Towarzyszy mu paru rzeczoznawców. Misja jego jest niby to nieoficjalna. W rzeczywistości Anglia, wysyłając swego wieloletniego ministra handlu, wytrawnego pod każdym względem polityka, daje dowód jak bardzo jej zależy na doprowadzeniu do ugody między Czechami i Niemcami sudeckimi.

Wyjazd czcigodnego lorda pobudził zmęczone kanikułą głowy niektórych publicystów do wypowiadania przesadnych nadziei. Będąc pod wrażeniem niedawnej wizyty pary angielskiej w Paryżu, dochodzą oni do przekonania, że Anglia dzisiejsza nie jest Anglią sprzed dwudziestu laty, która dawała wymijające odpowiedzi, po czyjej się opowie stronie. Anglia dzisiejsza uważa, że jej granice leżą co najmniej na Renie. Anglia jutrzejsza przesunie krąg swych zainteresowań dalej na Wschód i wmiesza się czynnie do spraw Europy środkowej. W Londynie nie będą już czekali na naruszenie całości granic belgijskich przez niemieckie bataliony. *Marsz na Sudety wystarczy do czynnej interwencji.*

Nie ulega wątpliwości, że taka przemiana w polityce angielskiej byłaby wielką podporą pokojowych dążeń dla wszystkich ludów naszej części świata. Anglia dozbrajająca się z niebywałą energią jest czynnikiem *zbyt ważkim, aby jej słowo nie znalazło posłuchu nawet w kancelariach osi Berlin—Rzym.* Tylko powstaje pytanie, czy taka zmiana jest w ogóle możliwa? Czy Anglia tak pod każdym względem konserwatywna, byłaby zdolna do aktywnej polityki *na terenach, które jej nigdy zbyt nie interesowały?*

Angielskie sposoby myślenia nie ulegają wielkim zmianom. Niedawno przemawiając w parlamencie premier Chamberlain użył słów: „Chociaż dobrze jest posiadać siły olbrzyma, jest tyranią je stosować“. Profesor uniwersytetu w Cambridge Temperley stwierdził na łamach „Times‘ów“, że Chamberlain popełnił plagiat, *powtarzając słowa wypowiedziane przez premiera Canninga przed 112 laty.* Ów mąż stanu powiedział był: „Chociaż wydaje się wspaniałym posiadać siły olbrzyma, byłoby tyranią je stosować“. Na zarzut profesora Temperley odpowiedział premier Chamberlain, że mowy swego poprzednika nie znał. Jak się jednak okazało, co prasa londyńska wykazała, obaj premierzy nie byli ojcami tej myśli, gdyż została ona *wypowiedziana już przez Szekspira przed trzystu laty.* Czy trzeba lepszego dowodu na stałość angielskiego myślenia?

Nie było wypadku w dziejach, aby Anglia mieszała się czynnie do sporów europejskich. Jej wystąpienia były zawsze spowodowane jedną tylko obawą, aby nad Kanałem nie usadowił się nikt prawdziwie silny. Oto dlaczego obaliła Napoleona i dlaczego zwyciężyła Niemcy Wilhelma II, gdy te naruszyły całość Belgii. Z tych samych powodów dziś podkreśla swój sojusz z Francją, ale jeśli chodzi o dalsze tereny jej czynne zainteresowania, wynikają *tylko z jej ducha kwakierskiego.* Pastor angielski był i jest najdalej wysuniętą forpocztą Anglii. I jeśli mówi się o lordzie Runcimanie, że z *równym zapałem lubi godzić strony wiodące spór i śpiewać psalmy* — stwierdza się tym najlepiej kaznodziejskie zamiłowania Anglików, tak lubiących nawracać Mu-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

„Times“ stwierdzają, że

Anglia nie wie co robić w Palestynie.

Londyn, 4. 8. (PAT). Techniczna komisja rządu brytyjskiego, która w ciągu ostatnich 3 miesięcy przeprowadzała w Palestynie szczegółowe badania możliwości przeprowadzenia w praktyce planu podziału Palestyny, ukończyła swoje prace i w dniu dzisiejszym odjechała z powrotem do Anglii. Komisja przeprowadzi jeszcze szereg badań w stolicy W. Brytanii, a po tym przystąpi do redagowania raportu, którego ogłoszenie spodziewane jest w drugiej połowie października rb.

„Times“ zamieszcza na temat prac komisji obszerną korespondencję z Jerozolimy, dokonywując przeglądu całej działalności komisji i stwierdzając, że akcja jej utrudniona była do pewnego stopnia sytuacją, jaka ostatnio powstała w Palestynie. Korespondent „Timesa“ wyraża specjalne obawy **z powodu akcji odwetowej żydowskich organizacyj sjonistyczno-rewizjonistycznych.**

W artykule wstępnym na temat Palestyny „Times“ stwierdza, że sytuacja jest w dalszym ciągu **wysoce niezadowalająca.** Panujące obecnie przekonanie, że ekstremiści żydowscy odpowiedzialni są za niektóre zamachy bombowe w Haifie i gdzie indziej, znacznie wzmogło trudności administracji brytyjskiej.

Według dziennika,

Arabowie mogą być doprowadzeni do furii wskutek tych żydowskich kroków odwetowych.

Barbarzyńskie rzucanie bomb na zapełnione targi i ulice może w każdej chwili **podniecić Arabów do dzikich zaburzeń rasowych.**

Nie można zaprzeczyć — pisze „Times“ — że niektóre z tych zamachów mogły być popełnione przez agentów arabskich. Historia rewolucji na Bliskim Wschodzie wskazuje, że fanatyk-nacjonalista **gotów jest do użycia wszelkich środków, aby pogłębić nienawiść w stosunku do swych przeciwników.** Jednakże stanowisko, zajęte przez mniejszość społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i przez kilku publicystów żydowskich uzasadnia przekonanie, że niektórzy młodzi żydzi z partii rewizjonistycznej nie chcą znosić już oporu biernego.

Przewódcy żydów palestyńskich uczynili wszystko, aby powstrzymać tę naturalną ale niebezpieczną tendencję i należy mieć nadzieję, oświadcza „Times“, że co najmniej zapobiegną stosowaniu takich metod odwetowych, które wywołują potępienie całego świata cywilizowanego.

W każdym razie jednak fakt, że dyscyplina żydowska, która była tak wzorowo utrzymana w ciągu przeszło dwóch lat, wykazuje obecnie **oznaki załamania się**, powiększa obawy rządu brytyjskiego. Niestety, oświadcza „Times“, z wyraźnym pesymizmem, nie ma widoków, aby obawy te zostały wkrótce usunięte.

Jest rzeczą stosunkowo łatwą złamać rebelię, gdy można jej przeciwstawić politykę wyraźną, ale **prawie niemożliwie jest opanować rebelię, gdy polityka jest niezdecydowana, lub gdy nawet wydaje się, że nie istnieje ona w ogóle.**

Najskuteczniejsze rezultaty uzyskane być mogą — zdaniem „Timesa“ — środkami dyplomatycznymi. Należy mieć nadzieję, kończy „Times“ w znamienny sposób, że dyplomacja brytyjska nie ustanie w wykazywaniu rządowi francuskiemu,

jak zdumiewającą jest rzeczą, że brytyjskie terytorium mandatowe musi być chronione przez druty kolczaste i inne środki obronne przeciwko napastnikom z Libanu i Syrii, które wciąż jeszcze stanowią francuskie ziemie mandatowe,

jak również, że mufti Jerozolimy może ze swojej libańskiej siedziby zachęcać i podniecać naprężenie palestyńskie.

Ministrowie angielscy na wywczasach.

Duff Cooper przybywa do Gdyni.

Londyn, 4. 8. (PAT). Premier Chamberlain przybył wczoraj w południe z Choquers do Londynu i w godzinach popołudniowych konferował najpierw z ministrem kolonii Malcolmem Macdonaldem w sprawach Palestyny. Wieczorem premier Chamberlain z małżonką, **obładowany wędkami, odjechał nocnym pociągiem na północ Szkocji, gdzie w ciągu sześciu tygodni w zaciszu gór i strumyków Szkocji będzie łowił ryby.**

Lord Halifax urzędować będzie w Foreign Office jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, po czym odjedzie do swojego majątku Garrowdi w północnej Anglii w hrabstwie York.

Inni ministrowie również opuszczają Londyn, udając się na letni wypoczynek. Jak wiadomo, **pierwszy lord admiralicji Duff Cooper wraz z małżonką, lady Dianą Cooper, odpływa dziś na pokładzie jachtu motorowego admiralicji brytyjskiej „Enchantress“ na Bałtyk i przy tej sposobności zwiedzi m. in. Gdynię i Gdańsk.**

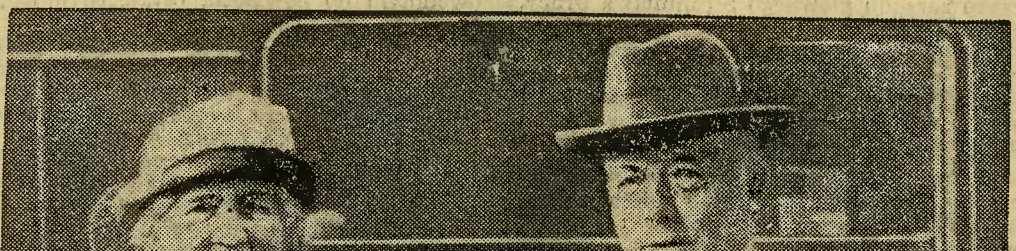
Wraz z pierwszym lordem admiralicji na pokładzie „Enchantress“ będzie kilku jego przyjaciół w charakterze gości prywatnych.

Lord Runciman przybył do Pragi

Praga, 4. 8. (PAT) Wczoraj o godz. 14,30 Orient-Expressem **przybył do Pragi lord Runciman w towarzystwie małżonki oraz byłego posła do izby gmin Peto.** Po wyjściu na bogato udekorowany peron został on powitany przez posła brytyjskiego w Pradze Newton, szefa protokołu ministra Smutnego, który reprezentował prezydenta Republiki oraz radcę ministerialnego Maternę, który powitał gości w imieniu premiera Hodży, ministra pełnomocnego Jina w zastępstwie ministra Krofty oraz prezydenta m. Pragi Zenkla. Na dworcu przywitali gości jako **przedstawiciele Niemców sudeckich** również poseł do parlamentu Kundt i szef prasowy ruchu Niemców sudeckich dr. Sebekowsky.

Po wyjściu z dworca lorda Runcimana na ulicę w towarzystwie posła Newtona, zgromadzone licznie tłumy **wznosiły owacyjne okrzyki na cześć lorda Runcimana.** Przybycie lorda Runcimana filmowane było przez operatorów filmowych.

Z dworca lord Runciman udał się do swoich apartamentów w hotelu „Alcron“.



Lord Runciman z małżonką opuszcza Londyn.

Dwie strony prosiły Runcimana.

Praga, 4. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 18 odbyła się u lorda Runcimana konferencja prasowa, na której poza miejscowymi dziennikarzami obecny był szereg korespondentów, przybyłych specjalnie z Paryża, Londynu i Budapesztu.

Lord Runciman wygłosił do zebranych w języku angielskim następujące krótkie przemówienie:

„Na wstępie muszę oświadczyć zarówno panom, jak i wszystkim innym, że ja nie prosiłem o tę misję. **Dwie strony przed moim wyjazdem z Anglii powiedziały, że pobyt mój będzie tutaj bardzo mile widziany.** Przy tej okazji pozwolę sobie wyrazić podziękowanie przedstawicielom ministrów, Niemców sudeckich i władz policyjnych za uprzejme przyjęcie mnie w dniu dzisiejszym. Przybyłem jako ten, który ma za sobą 40 lat doświadczenia i różne stanowiska w życiu politycznym swego kraju. I tam nauczyłem się, że stały pokój i spokój może być tylko zapewniony na podstawie wzajemnego porozumienia. Pozwalam sobie oświadczyć, panowie dziennikarze, że pomoc panów będzie dla mnie bardzo cenna dla rozwiązania różnych trudności. Niektóre z tych trudności **mogą i będą badane w należytym czasie i postaram się dotrzeć do ich sedna“.**

Następnie lord Runciman prosił o niestawianie mu żadnych pytań, bo nie będzie na razie mógł udzielić żadnych odpowiedzi.

Ford odznaczony orderem niemieckim.

Berlin, 4. 8. Z okazji 78 rocznicy urodzin słynny „król samochodowy“ Henryk Ford został odznaczony przez kanclerza Hitlera wielką wstęgą „Orła Niemieckiego“.

Ford wystosował depeszę z podziękowaniem do ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie.

Dzielenie owcy.

(Ciąg dalszy)

rzynów na protestantyzm i Europejczyków na pacyfizm.

Trzeba jeszcze pamiętać, że Anglik jest dobrym kupcem. Nasze powiedzenie o krakowskim targu nie ma sensu w skali europejskiej. Trzeba by je przechrzcić na „angielski targ". Anglik jest przekonany, że w każdej sytuacji można znaleźć kompromis. Nie zdaje się jednak, aby w Anglii znano polską pełną ironii zasadę, że w takim wypadku i wilk ma być syty i owca cała. Jest się tam raczej przekonania, że obie strony powinny coś ustąpić.

W sporze między niemieckim wilkiem i czeską owcą, Niemcy mogą ustępować tylko ze swych żądań, Czesi ze swych praw. Inaczej się wyrażając, wilk może zredukować swój apetyt, owca musi się zgodzić na poświęcenie kawałka swej skóry z odpowiednio grubą podkładką mięsa. *Co dobrego może przynieść angielskie pośrednictwo dla owcy?*

Pamiętamy wszyscy sławetną „*linię Curzona*". Miała to być nasza granica z Sowietami na zasadach „dobrego angielskiego pośrednictwa". Redukowała ona nasz obszar państwowy w tym celu, aby Sowięty dobrowolnie pogodziły się z utratą reszty. Rezultat był taki, że Rosja uznała obecny stan rzeczy, gdy została przekonana nie słowami, tylko bagnetami. Praca lorda Curzona okazała się działaniem w próżnię.

Nie można sobie w żaden sposób wyobrazić, aby Runciman pogodzić miał Czechów z Niemcami. W najlepszym razie może zwekslować zagadnienie sudeckie na tory chwilowego uspokojenia i *odłożenia do... „lepszych czasów" pod względem dozbrojenia!!* Ale i to jest bardzo wątpliwe.

Misja Runcimana mimo swej nieoficjalności jest doskonałym przykładem mieszania się do spraw wewnętrznych innego państwa. *Z niemieckiej mniejszości w Sudetach robi ona stronę równą narodowi czeskiemu.* Podkreślił to od razu „Völkischer Beobachter", nazywając to po swojemu, że *Runciman robi z Niemców sudeckich „Staatsvolk"*, „naród państwowy", czyli bodaj czy nie samo państwo, w każdym *razie stronę w sporze z państwem czeskim!!*

Nie jest źle, że Anglia okazuje zainteresowanie sprawami środkowo-europejskimi, że po swojemu wprawdzie, niemniej jednak zwalcza jak może objawy wiodące prostą linią do wywołania nowej wojny i zagrożenia jej stanu posiadania. Nie jest jednak dobrze, że czyni to tak bardzo po swojemu, metodami, które mogą być wprost cudowne w łonie jej imperium przy wykreślaniu linii porozumienia z Burami czy Irlandczykami, ale które nie mogą wydawać owoców tam, gdzie istnieje tylko obopólna nienawiść i gdzie jest brak strony, tak wspaniałomyślnej od lat trzystu, jak Szekspir, Canning i Chamberlain to wykazali.

Misja Runcimana — można się tego obawiać — przyniesie tylko podniesienie autorytetu partii Henleina. I czy Berlin, nie czujący się jeszcze na siłach do rozgrywki zbrojnej, każe odgwizdać generalny szturm, czy nie każe, wrzód sudecki na ciele Czechosłowacji pod balsamem kojących perswazji angielskich może tylko wezbrać. Trudno bowiem wymagać od czeskiej owcy, aby się zdecydowała na dobrowolne podstawienie się pod wilcze zęby, choćby przy akompaniamencie najpiękniejszych psalmów, śpiewanych przez Runcimana.

St. Strąbski.

Przeciw zbiórkom publicznym.

Warszawa, 4. 8. W kołach kierowniczych organizacyj pracowniczych występują ostro przeciw metodom przeprowadzania dotychczas tak licznie zbiórek publicznych, na bardzo zresztą piękne i konieczne cele. Koła te zwracają uwagę, że wydawanie bombastycznych odezw i patetycznych uchwał na zebraniach itp. nie jest odpowiednią metodą wychowawczą, mającą osiągnąć zamierzony cel. Również nieodpowiednie jest dążenie do „dobrowolnego przymusu" przez ustalenie norm ofiarności społeczeństwa.

Wojska sowieckie okopują się pod Czangkufeng.

Tokio, 4. 8. (PAT). Komunikat sztabu armii koreańskiej, ogłoszony w środę o godz. 15,35 (wg czasu miejscowego).

W rejonie Czangkufeng zauważono, iż wojska sowieckie wycofują się z zajmowanych stanowisk. W środę rano wojska sowieckie **przeszły do natarcia na odcinku Czangkufeng.** O godz. 10 rano natarcie sowieckie zostało zatrzymane. Oddziały sowieckie, które zbliżyły się na odległość 150 m do stanowisk japońskich w rejonie Szat-Sao-Ping, cofnęły się na odległość 800 m **do jednego kilometra i budują fortyfikacje.** Również oddziały sowieckie, które zajmowały stanowiska w pobliżu Czangkufeng cofnęły się.

Od wczesnego ranka w środę na odcinku Czangkufeng panuje gęsta mgła. Wskutek tego działalność lotnictwa sowieckiego była mała. Tylko dwa samoloty sowieckie bombardowały stanowiska japońskie pod Czangkufeng. **Pod osłoną mgły wojska sowieckie umacniają swe stanowiska.**

Przez cały dzień artyleria sowiecka **bombardowała wieś Kozo w północnej Korei.**

Japonia w obawie ataków lotniczych.

Tokio, 4. 8. (PAT). Urzędowo komunikują, iż **zarządzenia ochrony przeciwlotniczej rozciągnięte zostały na północną Koreję i środkową Japonię, włączając miasta Tokio, Osaka i Kobe,** oraz wybrzeża wschodnie.

Wprowadzono częściowy nakaz gaszenia świateł neonowych oraz większych latarń. Światła uliczne mogą być zapalone.

Komu wierzyć?

Tokio, 4. 8. (PAT). W czasie nalotu samolotów japońskich na Hankou wczoraj rano Chińczycy **stracili w walce powietrznej 37 samolotów.**

Źródła chińskie podają, iż strącono w tej walce **12 samolotów japońskich.**

Sowiety i czerwona armia są gwarancją czeskiej niepodległości.

Mor. Ostrawa, 4. 8. (PAT) Prasa czeska komentuje niedzielną manifestację komunistyczną, urządzoną na granicy polskiej w Trzyńcu w celu demonstrowania przeciw „faszyzmowi". Pomimo wielkiej i długotrwałej propagandy, rozwijanej na Śląsku i na Morawach, skąd **władze kolejowe zorganizowały nadzwyczajny pociąg z Mor. Ostrawy,** demonstracja wypadła blado. Przeważali czescy robotnicy, natomiast uderzała znikoma ilość Polaków.

Jak pisze prasa czeska, przejeżdżającym przez czeski Cieszyn komunistom **zgotowało stacjonowane tam wojsko czeskie gorące owacje.** Wbrew przepisom ustawowym, które zakazują udziału dziatwy szkolnej w manifestacjach politycznych, **na czele pochodu szło około 150 dzieci w wieku od lat 7 do 14, wznoszące po czesku okrzyki: „Niech żyje armia czerwona".** Wiec rozpoczęto odegraniem hymnu państwowego czeskiego i komunistycznej międzynarodówki. W przemówieniu swoim poseł komunistyczny Kopecky potępiał działalność „irredentystów" i stwierdził, że jedynie **związek sowiecki i czerwona armia jest gwarancją czeskiej niepodległości.** Wiec zakończył się wysłaniem telegramu hołdowniczego prezydentowi Benesowi.

Niemcy skarżą się na nowe naruszenie swej granicy.

Berlin, 4. 8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wczoraj przed południem nad granicą czesko-niemiecką ukazały się dwa samoloty czeskie, które przeleciały w głąb terytorium niemieckiego na odległość 20 km od granicy i przez czas jakiś krążyły nad ufortyfikowanym miasteczkiem niemieckim Glatz — na wysokości zaledwie 100 m. Jak stwierdzono z wszelką pewnością, podczas lotu **dokonywane były zdjęcia fotograficzne.**

Berlin, 4. 8. (PAT). Z powodu ponownego naruszenia granicy niemieckiej przez lotników czeskich „Berliner Lokal Anzeiger" zamieścił wczoraj artykuł, w którym pisze m. in.: „W dniu, w którym lord Runciman przybywa do Pragi, Czechosłowacja narusza niemiecką granicę. Nie pomogą w tym wypadku żadne wymówki i tłumaczenia. Czesi dopuścili się nowej prowokacji. Niemcy muszą w najostrzejszej formie zaprotestować przeciwko bezceremonialnym wystąpieniom czeskim, **wystawiającym cierpliwość niemiecką na coraz to nowe próby".**

Stronnictwo Pracy a wybory samorządowe.

Warszawa, 4. 8. W poniedziałek 1 bm. odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego zarządu głównego Stronnictwa Pracy. Poza omówieniem sytuacji politycznej i załatwieniem bieżących spraw organizacyjnych, głównym tematem obrad była kwestia **stanowiska, jakie Stronnictwo Pracy winno zająć wobec niedawno uchwalonych ustaw samorządowych.**

Referat w tej sprawie wygłosił p. o. prezesa **K. Popiel.** Dyskusja nad referatem była bardzo ożywiona. Zabierali w niej głos: mec. dr Tempka (Chorzów), prezes **Beyer (Bydgoszcz),** red. Sopicki (Katowice) oraz płk. dr Modelski, red. Kwieciński i J. Kwasiborski z Warszawy.

W dyskusji poddano przede wszystkim krytycznej ocenie zmiany, jakie wprowadzają uchwalone przez parlament ustawy samorządowe. Stwierdzono, że **poza nieznacznymi poprawkami ustawy te na ogół oznaczają dalsze pogorszenie dotychczasowego ustawodawstwa samorządowego.**

Specjalnie akcentowano te momenty, na które w parlamencie przy sposobności uchwalenia ustaw kładziono szczegółowy nacisk, a które miały — jak widać — na celu wywołanie w społeczeństwie lepszej atmosfery, jak: sprawa podziału na okręgi wyborcze, czy też **zapewnienia, iż wybory samorządowe będą uczciwe, czyste i rzetelne, są jedynie oświadczeniami wysokich urzędników ministerialnych, a więc nie członków rządu, łatwo więc mogą być zdezawuowane przez praktykę niższych organów administracyjnych.**

Ze względu na wagę poruszonego zagadnienia, komitet wykonawczy nie czuł się powołanym do powzięcia ostatecznej, wiążącej stronnictwo decyzji i postanowił przeprowadzić w tej sprawie **zbadanie opinii wojewódzkich organizacji stronnictwa.** Dla powzięcia ostatecznej uchwały zwołane zostanie posiedzenie zarządu głównego, a w razie potrzeby nawet rady naczelnej.

Równocześnie **polecono prezydium komitetu wykonawczego nawiązanie kontaktu z innymi ugrupowaniami niezależnymi, a w pierwszym rzędzie ze Stronnictwem Ludowym, celem zbadania, czy możliwym by było zajęcie przez całą opozycję wspólnego i jednolitego stanowiska w sprawie udziału w wyborach samorządowych.**

Włosi polepszają swą rasę.

Rzym, 4. 8. (PAT). Dziennik urzędowy ogłosił wczoraj dekret, upoważniający rząd do wydatkowania kwoty **10 milionów lirów na budowę siedziby nowoustanowionego instytutu polepszenia rasy.**

„Upałowe" zarządzenie.

Gdańsk. Z powodu upałów urzędy oraz **przedsiębiorstwa prywatne,** a nawet **redakcje pism w Gdańsku** skróciły czas urzędowania **o 2 godziny dziennie.**

Aresztowania w Niemczech.

Berlin. 4. 8. W okręgu Kreużberg dokonano w ostatnich miesiącach masowych aresztowań. Łączna liczba aresztowanych przez Gestapo wynosi 220 osób.

Aresztowani zostali podzieleni na dwie grupy, zależnie od rozwijającego się śledztwa, prowadzonego z całą surowością i energią władz. Rozprawa pierwszej grupy aresztowanych odbędzie się dopiero w początkach 1939 r.

Zawody balonowe o puchar Gordon-Bennetta.

Bruksela, 4. 8. (PAT) Do aeroklubu belgijskiego wpłynęło z Polski zgłoszenie trzech naszych balonów w celu wzięcia udziału w 26 zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Barwy polskie reprezentować będą następujący piloci: **Janusz, Krzyszkowski i Koblański.**

Do chwili obecnej zgłoszone są oficjalnie, obok polskich, następujące balony: Zurich 3 (Szwajcaria) pilot Tilgenkamp oraz trzy balony belgijskie, które wzięły udział w zawodach w roku ubiegłym. Pilotować je będą: Demuyter, Quersin i Thonnard.

Data zawodów została wyznaczona na 11 września. Start balonów nastąpi w Liege.

Zimna krew komendanta samolotu.

Paryż, 4. 8. (PAT). W okolicy Nancy samolot wojskowy, dokonywujący lotu z załogą, złożoną **z pięciu osób,** o mało nie uległ katastrofie, której uniknął jedynie **dzięki zimnej krwi komendanta i pilota.**

W czasie, gdy samolot przelatywał nad terenem górzystym i zalesionym, w jednym z motorów wybuchł ogień. Po nieudanych próbach zgaszenia ognia, komendant samolotu kapitan Lafont rozkazał trzem swoim towarzyszom, **aby wyskoczyli z samolotu na spadochronach,** sam zaś z pilotem zdołał wyprowadzić aparat poza teren górski i zalesiony i wylądować o 25 kilometrów dalej, **ocalając całkowicie aparat, który poza uszkodzeniem motoru nie został ogarnięty pożarem.**

Z szybkością 100 km przez ulice Warszawy.

Warszawa, 4. 8. Wczoraj w nocy w Warszawie samochód, prowadzony przez szofera Zygmunta Ciesielskiego, wpadł z dużą szybkością na 2 przechodniów, masakrując ich. Po wypadku tym szofer zwiększył szybkość i usiłował uciec. Kilku szoferów, którzy byli świadkami wypadku i policja, puścili się za nim w pogoń. Po blisko godzinnym pościgu, w czasie którego Ciesielski rozwinął szybkość, dochodzącą do 100 km na godzinę, został on wreszcie zatrzymany i aresztowany.

Czy b. min. Władysław Kiernik powróci do kraju.

Warszawa, 4. 8. Przed kilku dniami na łamach jednego z pism pojawiła się pogłoska o rychłym powrocie do kraju p. Wł. Kiernika. Pogłoska wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Komentowano ją w ten sposób, że w kołach reżimowych nastąpić miał rzekomo **zasadniczy zwrot w poglądach na sprawę emigrantów brzeskich.**

Okazuje się jednak, pisze „Czas", że pogłoska ta jest co najmniej przedwczesna. W kołach Stronnictwa Ludowego przyznają wprawdzie, iż były prowadzone rozmowy na temat powrotu p. Kiernika. Dodają jednakże, że sprawa ta w chwili obecnej nie jest aktualna.

Rozmowy zatem między czynnikami reżimowymi i przedstawicielami ludowców, nie doprowadziły do pozytywnego wyniku. Tym należy też tłumaczyć zaostrzenie się w ostatnim czasie opozycji Stronnictwa Ludowego w stosunku do „sanacji".

17 zabitych i 70 pożarów

— oto bilans jednej burzy.

Warszawa, 4. 8. Nad całym krajem szalały w ostatnich dniach burze, połączone z ulewami i piorunami. Specjalnie silne zwłaszcza były burze, które przeszły nad Warszawą i nad ziemią wileńską. Ogółem ofiarami piorunów padło 17 osób zabitych i 70 zagród, które spłonęły.

Nadal w więzieniu.

Warszawa, 4. 8. Odwołanie wniesione przez obrońców dr. Wiktora Jedlińskiego, przebywającego w więzieniu przemyskim, od decyzji sądu okręgowego w Przemyślu, odmawiającej zwolnienia z więzienia dr. Jedlińskiego, nie zostało do tej pory rozpatrzone przez sąd apelacyjny we Lwowie.

Konserwatyści radzą.

Warszawa, 4. 8. W najbliższą niedzielę obradować ma w Warszawie Zarząd Główny Stronnictwa Zachowawczego. Zebranie to ustalić ma dalszą taktykę tego Stronnictwa. Prawdopodobnie zapadną uchwały w sprawie zbliżających się wyborów samorządowych.

Na marginesie

Żyjemy w czasach naprawdę dziwnych, zapowiadających jakoby erę z dziejów Babilonu, kiedy to narodom pomieszały się języki... Czy wieża Babel była używana na miejsce międzynarodowych kongresów młodzieży... tego nie zdradzają nam zapiski historyczne.

Wiadomo natomiast, że w owych czasach pogańskie rządy trzymały młodzież zdala od polityki. Młodzież, nawet ta już poduczona w rzeczach ojczystych, miała jeden wielki przywilej w narodzie i życiu publicznym, a był nim dostojny przywilej — milczenia tam, gdzie o rzeczach publicznych religijnych, kulturalnych i politycznych naród słuchał doświadczonych i zasłużonych obywateli i patriotów, uczonych i polityków. Wówczas młodzież milczeniem uczyła się mądrości życiowej, posłuszeństwa i karności obywatelskiej i trzeba przyznać, że lepiej jej się wtedy powodziło, aniżeli młodzieży czasów nam współczesnych. Była zdrowsza i na duchu urodniejsza.

Dzisiaj inaczej — inaczej.

W dniach od 15—25 sierpnia odbędzie się w Nowym Jorku tzw. Międzynarodowy Kongres Młodzieży. Młodzież ta ma manifestować na rzecz pokoju... W czasach pogańskich młodzież strzegła pokoju swej ojczyzny ćwiczeniem cnót obywatelskich. Kongresów nie było wolno jej urządzać. Ówcześni politycy i mężowie stanu posiadali tak głęboką wiedzę spraw politycznych i innych, że młodzieży do pomocy nie wzywano...

Jak się dowiadujemy, kongres w Nowym Jorku jest imprezą wybitnie — lewicową. Lewicową w znaczeniu wywrotowym i masońskim. W zjeździe wezmą udział: socjaliści różnych odcieni, komuniści, „demokraci" i „republikanie" przeróżnych barw, światopoglądów i programów, różniących się o wysokość Wieży Babel — od zasad chrześcijańskich i nauki Kościoła katolickiego.

Nic przeło dziwnego, że organizacje katolickie całego świata zbojkotowały kongres amerykański młodzieży. Zapewne dlatego, że na tym kongresie różne międzynarodówki będą chciały wyzyskać niedoświadczenie młodzieży i zwerbować ją dla swoich bałamutnych haseł, ideologii i programów... pacyfistycznych. Dobrze się zatem stało, że również katolickie organizacje młodzieżowe w Polsce zrezygnowały z udziału w kongresie amerykańskim.

A jednak pewne polskie ugrupowania młodzieży wezmą udział w Międzynarodowym Kongresie Młodzieży w Nowym Jorku. Jak donosi Agencja Agrarna, na kongres jadą: pp. Korusiewicz ze... Związku Młodej Wsi („Siew"), Wierzbińska (Klub Demokratyczny), Dobrowolski z Krakowa, zdaje się też „demokrata".

Delegacja wcale sobie poważna... no i „dojrzała" do robienia polityki pokojowej! „Głos Narodu" trafnie zauważa, że wychowanek (Korusiewicz) p. Poniatowskiego z „czwórporozumienia", popierającego Ozon — będzie obok komunistów, manifestował na rzecz... pokoju!"

Zaiste, dziwne jest pomieszanie języków młodzieży w Polsce.

Humor polityczny.

W MOSKWIE.

Na ulicy w Moskwie spotykają się dwie żony wysokich dygnitarzy sowieckich.

— Ach, co ja cierpię z tym moim mężem! — odzywa się jedna. — Co wieczór wychodzi, mówiąc, że idzie na rozstrzelanie, a potem wraca nad ranem pijany do domu!

NIEZDECYDOWANIE.

Upał się sroży o letniej porze,
Praży się asfalt, topi się mur,
A ja nie jadę wcale nad morze,
Bowiem nad morzem tęsknię do gór...

Chodzę zdyszany, zły i ponury,
Patrzę zmęczony w płonącą dal,
Lecz za nic w świecie nie jadę w góry,
Bo w górach tęsknię do morskich fal.

Lubię wsi polskiej czerstwą urodę,
Poszum pól pełnych i lasów wtór,
Ale wyjechać na wieś nie mogę,
Bo tam nie będzie morza, ni gór...

Więc chodzę sobie po skwarnym mieście
Pośród pożarnie spalonych dni
I tęsknię bardzo, tęsknię boleśnie
Do gór, do morza, oraz do wsi...

(„Kurier Warszawski").

List z Paryża.

Podróże Wiedemana

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w sierpniu.

Po Ribbentropie — nieznany dotychczas nikomu kapitan armii niemieckiej podejmuje tajemnicze, samolotowe wycieczki po całym europejskim Zachodzie. Był w Londynie. „Daily Herald" podtrzymuje z całą stanowczościa tezę, że kpt. Wiedemann **przebywał dwa dni w Paryżu,** zachowując najściślejsze incognito. Mieszkał w małym hotelu, nie komunikował się nawet z ambasadą Rzeszy. Chodziło o jak najbardziej staranne zakonspirowanie niezwykle ważnej misji. Jutro, to jest w niedzielę, oczekują go w Chequers, gdzie spędza swój week-end lord Chamberlain.

Kim jest pełnomocnik kanclerza Hitlera? Pewne interesujące szczegóły podała szwajcarska „National Zeitung". Otóż Wiedemann był w czasie wielkiej wojny, dowódcą kompanii słynnego bawarskiego pułku piechoty „List". Ordynansem do szczególnych poruczeń był w tej właśnie kompanii **str. szeregowiec (Gefreiter) Adolf Hitler.** Kapitan Wiedemann zlecał mu często bardzo ważne i trudne zadania, z których str. szereg. Hitler wywiązywał się bez zarzutu. I nie kto inny, ale właśnie kapitan Wiedemann podał str. szereg. Adolfa Hitlera do wysokiego odznaczenia: krzyża żelaznego pierwszej klasy. Po klęsce gefreiter Adolf Hitler wraca do Monachium, gdzie rzuca się w wir życia politycznego. Kapitan Wiedemann należy do tej rzeszy oficerów niemieckich, dla których niesławny koniec armii cesarskiej oznaczał całkowite zwichnięcie kariery. Kpt. Wiedemann osiedla się na wsi, w malutkiej fermie swoich rodziców.

Adolf Hitler zachował dobre wspomnienia o swoim zwierzchniku. Kilkakrotnie proponuje Wiedemannowi współpracę. Ex-kapitan odpowiada, że jakkolwiek podziela w zupełności zapatrywania dawnego podkomendnego, to jednakowoż nie ma zamiaru angażować się politycznie. Zwłaszcza po nieudanym puczu w 1923 roku, list b. kapitana jest bardzo stanowczy. Tymczasem Hitler zmienia taktykę. Dąży do osiągnięcia władzy w sposób legalny. W roku 1930 jest już bardzo silny. Nowa propozycja pod adresem Wiedemanna. Nowa wymijająca odpowiedź. A wówczas ofiarowywano b. dowódcy kompanii nie byle co, gdyż czołowe stanowisko w partii!

Kwiecień 1933. Hitler u władzy. Początki dyktatury. Teraz już Wiedemann nie odmawia. I dowódca kompanii w pułku piechoty bawarskiej „List" zostaje mężem zaufania swego ex-gefreitra. Dodajmy od razu: najbliższym mężem zaufania. Wraz z Brueckner'em i Schub'em odbywa ważne narady w gabinecie kanclerza. Nie opuszcza prawie swego biura na Wilhelmstrasse, będąc każdej chwili do dyspozycji Wodza. Poruczone sobie misje spełnia z taką dokładnością, a tak dyskretnie, że zleca mu sprawy największej wagi. I dzisiaj, po wizycie królewskiej w Paryżu, wobec nowej, a dla Niemiec niezwykle delikatnej i drażliwej sytuacji, kapitan Wiedemann otrzymuje polecenie przeprowadzenia w imieniu i zastępstwie Führera — specjalnych rozmów w Londynie i w Paryżu.

Jak już wspomnieliśmy, podróże jego otacza mrok konspiracji i zasłona „nieprzeniknionej" tajemnicy. Czy jednakowoż naprawdę tak bardzo nieprzeniknionej? Cele tych niemieckich lotów od stolicy do stolicy są dosyć przejrzyste. Chodzi o zagadnienia wschodnie. Dwa miesiące temu uważano „kwestię czechosłowacką" za wewnętrzną sprawę niemiecką. Dzisiaj Hitler chce na tematy sudeckie podejmować rozmowy z Francją i z Anglią. Skąd ta zmiana? Albowiem po 22 maja i po niedawnym spotkaniu paryskim, doszli do przekonania w Berlinie, że atak zbrojny w kierunku Pragi, czyli powtórzenie „anszlussu" — natrafi na zdecydowany opór ze strony państw zachodnich. A więc powrót do metod z okresu Saary, kiedy to kanclerz Hitler uroczyście oświadczył, że z Francją nie ma żadnych kwestii spornych i tylko inaczej przedstawiają się sprawy na Wschodzie. I nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby treść oświadczenia wysłannika Führera brzmiała następująco:

— „Trzecia Rzesza wita z najwyższą radością zbliżenie obu wielkich mocarstw zachodnich i ich pokojowe deklaracje. Führerowi o nic tak bardzo nie chodzi, jak o zachowanie pokoju. Jesteśmy zdecydowanymi pacyfistami. Czyż te same akcenty, które znalazły się w najbardziej pokojowych oświadczeniach zarówno francusko-angielskich, jak i watykańskich nie dźwięczą **w niedawnej mowie Rudolfa Hessa?** Nie chcemy wojny, uważalibyśmy ją za katastrofę całej kultury europejskiej. I dlatego też, aby do wojny nie dopuścić — **należy koniecznie zlikwidować ogniska zapalne na wschodnich granicach Niemiec.** Zwracaliśmy na to ciągle uwagę. Zwracamy raz jeszcze. Panowie chcą zachować niepodległość Czechosłowacji? My również, my również... Ale właśnie dlatego pozwolimy sobie przedstawić kilka propozycji, dotyczących na razie sprawy sudeckiej. Jest w Europie piękna i wielka oaza prawdziwej wolności, mianowicie Szwajcaria. Czy nie możnaby, opierając się na tych właśnie ideach demokratycznych, na które zwrócił w swej wspaniałej mowie uwagę król Jerzy VI — dążyć do stworzenia nowej Szwajcarii w Europie Środkowej? Wolne kantony mogłyby po pewnym czasie wyrazić swą wolę w plebiscycie, zorganizowanym przez Ligę Narodów"...

Sprawa sudecka, przy delikatnym zwróceniu uwagi na inne „ogniska zapalne" na Wschodzie — to jedno zagadnienie. Drugie — to nagły i niespodziewany projekt paktu lotniczego. Plan ograniczenia zbrojeń powietrznych. Nie wyskoczył on bez głębszego powodu z głowy kanclerza. „Chodzi o położenie kresu walkom powietrznym, tej zbrodni wobec kultury i cywilizacji. Niech matki w Anglii nabędą tej pewności, że dzieci ich nie będą rozrywały bomby samolotów bombardowych. Kto jest przeciwko ograniczeniu zbrojeń powietrznych — ten jest przeciw współpracy ludów, przeciw tym szczytnym hasłom, które"... I tak dalej. Są to cukierki dla bardzo wrażliwej opinii angielskiej. Właściwy powód jest inny. Mianowicie ten, że Niemcy z coraz to większą uwagą śledzą **olbrzymie zbrojenia lotnicze W. Brytanii.** To, czego w krótkim czasie dokonano za Kanałem w dziedzinie lotnictwa **— jest naprawdę imponujące.** Najlepsze aparaty, nowe i ogromne zakłady budowy samolotów, całkowita przeciw-gazowa i przeciw-lotnicza organizacja społeczeństwa, kolosalny plan stworzenia floty powietrznej, przewyższającej niemal dwukrotnie siły lotnicze Niemiec... Trzecia Rzesza zdaje sobie sprawę, że konkurencji obu połączonych państw: Francji i Anglii — **nie wytrzyma.** I dlatego przypomniano sobie w Berlinie wszystkie argumenty przeciwko wojnie lotniczej, jakie zarówno nad Tamizą, jak i nad Sekwaną przytaczano w okresie bombardowania Guerniki i otwartych miast hiszpańskich...

Wreszcie ostatnia kwestia, najważniejsza. Mianowicie problem „neutralności Czechosłowacji", czyli inaczej mówiąc, **wstęp do rewizji wszystkich środkowo-europejskich i wschodnich przymierzy i paktów Francji.** Na sprawy, związane z pojęciem moralności międzynarodowej i honorem państwa — jest zarówno opinia francuska, jak i brytyjska — bardzo czuła.

Otóż ta „nadmierna wrażliwość" nie leży w interesie Rzeszy. Niemcy chcą mieć po prostu na Wschodzie wolną rękę, i znowu łudzą Paryż i Londyn obietnicą najdalej idących gwarancji na Zachodzie. I znowu zaczyna się przebąkiwać o pakcie czterech, trwałym porozumieniu zachodnim, podstawowych zasadach sprawiedliwości itp.

Okres działań agresywnych, zaskakujących Europę i świat — chwilowo przerwano. Zaczyna się natomiast bardzo precyzyjnie pomyślana ofensywa dyplomatyczna, robota na dłuższą metę, pomyślana celowo i w tych warunkach, jakie są w przeciągu ostatnich lat — bardzo niebezpieczne.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

PIOTR I CEZAR.

Walka między Kościołem a wszechwładzą państwa.

Katolicka Agencja Prasowa donosi nam:

W powojennej Europie rozgorzała na nowo odwieczna walka między uroszczeniami tzw. „totalistów" do opanowania nawet spraw duchowych ludzkości, a powszechnym Kościołem Chrystusowym, zbudowanym na Opoce Piotrowej, któremu sam Zbawca Świata wyraźnie zlecił kierownictwo dusz.

Chcąc zrozumieć należycie wypadki, jakie rozgrywają się w dzisiejszej Rzeszy Niemieckiej w dziedzinie walk religijnych, należy sięgnąć do źródeł historycznych. Korespondent rzymski londyńskiego tygodnika „The Tablet" (z dn. 23 lipca br.) w niezwykle znamiennym artykule na temat „Walka między Piotrem a Cezarem" kreśli obraz tragicznych zmagań, mających symboliczne znaczenie, jakie w ciągu wieków wybuchały między Stolicą Apostolską a cesarstwem niemieckim.

Już za panowania Henryka III ściągnął na siebie

niełaskę królewską

znakomity biskup leodyjski Waso oświadczeniem, że jako biskup winien jest wprawdzie królowi wierność, lecz jednocześnie Papieżowi posłuszeństwo. Oświadczenie to, stanowiące jakby tezę zasadniczą w stosunkach kleru katolickiego do władzy świeckiej, było zapowiedzią późniejszych zatargów między koroną niemiecką a papiestwem.

Grzegorz VII nieustraszenie podjął walkę z opozycją cesarską i królewską i uwolnił na pewien czas Kościół od przewagi świeckiej. W tym dramatycznym starciu między Grzegorzem VII a Henrykiem IV, które doprowadziło do symbolicznej „Kanossy" — następca Apostołów z wyżyn Stolicy Piotrowej z całą powagą oznajmia światu: „Bóg nadał mi władzę związywania i rozwiązywania na ziemi i w niebiesiech. Na mocy tej władzy więc, w imię Boga wszechmocnego, Ojca, Syna i Ducha św.

zakazuję królowi

Henrykowi, synowi cesarza Henryka, sprawować rządy Niemiec i Włoch, gdyż z pychą niesłychaną powstał on przeciw Kościołowi".

Tym razem Cezar ugiął się przed Piotrem. Zagrożony zewsząd niebezpieczeństwami król wydał edykt do książąt cesarstwa i deklarację posłuszeństwa względem Papieża, w której oznajmia: „Idąc za radą swoich poddanych, obiecuję Stolicy Apostolskiej i tobie Papieżu Grzegorzu, posłuszeństwo i zadośćuczynienie za wszystko".

Konkordat wormski (1122) przywraca Kościołowi w Niemczech swobodę wyborów na urzędy kościelne, a królom odbiera prawo nominacji. Był to fakt wielkiej doniosłości w niemieckich dziejach kościelnych.

Walka z papiestwem Fryderyka Barbarossy zakończyła się jeszcze gorszą dla przedstawiciela cezaryzmu klęską, niż były klęski Kanossy i Wormacji dla jego poprzedników. Pomimo jednak smutnych doświadczeń, przebytych przez Hohensztaufów w walce z papiestwem, walkę tę wznawia syn i następca Fryderyka I, Henryk VI, który uderzył na państwo kościelne. Fryderyk II również oddaje się intrygom samolubnej polityki i knowaniom przeciwko Stolicy Świętej, skutkiem czego traci wszystkie korzyści polityczne.

To symboliczne zmaganie między Kościołem a totalistycznymi tendencjami państwa, między Piotrem a Cezarem w dziejach Niemiec, przetrwało aż do czasów Bismarcka i stanowi

GENEZĘ „KULTURKAMPFU".

Trzy czynniki skupiły się w tej walce przeciw Kościołowi: ze strony rządu pruskiego kwestia wszechwładzy państwowej; ze strony liberalizmu i wolnomularstwa nienawiść do wszelkiej wiary pozytywnej; na koniec ze strony zachowawców protestanckich świeżo rozbudzony antagonizm wyznaniowy i nienawiść do „Rzymu".

Podobnie jak i w czasach dzisiejszych, gdy reżim nazich usiłuje podporządkować sobie władzę kościelną w Niemczech, wysuwano dla usprawiedliwienia tej walki tzw. „rację stanu". Lecz z tej walki przeciw „politycznemu katolicyzmowi" **wywiązała się — podobnie jak i dziś — walka przeciw samej zasadzie religii, przeciw samemu Kościołowi.** Hitleryzm w walce z Kościołem nie jest zjawiskiem odosobnionym,

STANOWI DALSZY CIĄG ODWIECZNEJ WALKI CEZARYZMU Z PAPIESTWEM, WALKI, KTÓRA ZAWSZE KOŃCZYŁA SIĘ „KANOSSĄ".

Mężowie stanu i władcy świeccy zawsze z tej walki wychodzili osłabieni a czasami zupełnie złamani. Nauczeni doświadczeniem, po wielu rozczarowaniach i klęskach wracali do zasady tolerancji religijnej i **rozgraniczania władzy duchownej od władzy świeckiej.**

Już w okresie poprzedniego „kulturkampfu" cesarz niemiecki Fryderyk obwieścił w reskrypcie (29 marca 1888) do kanclerza: „Chcę, aby zasada tolerancji religijnej znowu osłaniała wszystkich moich poddanych. Wszyscy przecież w czasie niebezpieczeństwa złożyli dowody zupełnego oddania się dla państwa".

W walce odwiecznej Piotra z Cezarem doświadczenie wykazuje to, co może posłużyć jako nauka i ostrzeżenie i dla dzisiejszych władców Niemiec, usiłujących podporządkować swym przemijającym doczesnym celom wieczną sprawę Kościoła. Nawet protestancki historyk Böhmer uznaje, że „wobec barbarzyństwa, jakie rządy świeckie niejednokrotnie okazywały w dążeniach swych do całkowitego zapanowania nad człowiekiem, z zupełnie odmiennymi celami występował Kościół. Chce on opanować dusze, ale nie z pobudek egoistycznych, lecz z miłości ku Stwórcy świata. Chce przemieniać dusze, ale bez gwałtu. Jego panowanie z dobrowolności bierze początek. W Kościele tylko znaleźć można rozsądek w kierowaniu sumieniom społecznym".

Z KRAJU

Atak tłumu na lekarza. W Warszawie wezwano Pogotowie Ratunkowe nad Jeziorko Czerniakowskie, gdzie utonął Jan Żatorski, 30-letni buchalter fabryki Nowojodyny. W chwili, gdy karetka Pogotowia Ratunkowego przyjechała na miejsce, olbrzymi tłum gawiedzi zebrał się dokoła kilku osób usiłujących doprowadzić huśtaniem topielca do przytomności. Gdy lekarz Pogotowia polecił położyć topielca na ziemi, w tłumie poczęto szemrać, że w ten sposób nie ratuje się topielców. Podburzony tłum przybrał groźną postawę wobec lekarza i sanitariuszów. Kilku pijanych usiłowało przewrócić karetkę Pogotowia.

Godne naśladowania! Do nielicznych powiatów w Polsce, które dość szczęśliwie rozwiązały kwestię bezrobocia, należy powiat ostrowski w Wielkopolsce. Na 2.673 bezrobotnych otrzymało w ostatnim czasie 2.112 osób pracę poza terenem powiatu, z których 665 wyjechało na pracę do Niemiec, 77 do Francji, 451 do Luksemburgu, 31 do Belgii i 609 na różne prace w kraju.

Z Podhala na Kujawy. Z powiatu grybowskiego z gminy Korzenna wyjechała grupa małorolnych, którzy sprzedali swoje 1—3-morgowe gospodarstwa, udając się na Kujawy, gdzie zostali osiedleni na gospodarstwach 10-io hektarowych, zakupionych z parcelacji rządowej. Za uzyskaną gotówkę ze sprzedaży poprzednich gospodarstw zakupili inwentarz.

Za nieprzestrzeganie spoczynku niedzielnego aresztowanie. W wyniku lustracji nocnej dokonanej przez oddział Aprowizacyjny Komisariatu Rządu m. stoł. Warszawy, po stwierdzeniu, że właściciel piekarni żyd Josel Kahan łamie notorycznie ustawę o spoczynku niedzielnym, został on aresztowany celem dostawienia go na rozprawę starościńską, a zapasy pieczywa zostały opieczętowane na okres 24 godzin, tj. na okres czasu ustawą przewidzianego na odpoczynek świąteczny.

Nieurodzaj ziemniaków na Pomorzu. Według informacji Pomorskiej Izby Rolniczej, zbiór ziemniaków na Pomorzu zapowiada się słabo; stan ich jest nierówny, a ponadto plantacje ziemniaczane są porażone na ogół w silniejszym niż normalnie stopniu chorobami wirusowymi i grzybno-bakteryjmyi. Skutkiem powyższego plony zapowiadają się mniejsze niż zwykle.

110-lecie gimnazjum w Pińsku. W roku bieżącym państwowe gimnazjum w Pińsku święcić będzie 110 rocznicę swojego istnienia. Zjazd b. wychowanków gimnazjum odbędzie się w okresie trwania Jarmarku Poleskiego.

Greckie odznaczenie dla prezydenta m. Warszawy. Przebywający w Warszawie p. Papavramides z Aten ofiarował w imieniu burmistrza miasta Missolonghi prezydentowi miasta Warszawy medal pamiątkowy, wybity z okazji stulecia walk o wolność Grecji.

Piorun spalił wieś. Podczas szalejącej nad powiatem kosowskim burzy od uderzenia pioruna spaliła się wieś Oborowo. Pastwą ognia padło 15 gospodarstw i wszystkie tegoroczne zbiory.

Wyeksportujemy 350 tys. ton jęczmienia i 300 tys. ton żyta.

W kołach zainteresowanych w eksporcie zbóż panuje opinia, że w ciągu bieżącego roku gospodarczego, t. zn. mniej więcej do sierpnia 1939 r., będziemy mogli wyeksportować około 350 tys. ton jęczmienia i 300 tys. ton żyta z nowych zbiorów. Organizacją eksportu tych dwóch gatunków zbóż zajmie się Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku, w którego rękach spocznie cała koncentracja eksportowego zboża oraz artykułów przemiałowych i formalna jego sprzedaż na rynki zagraniczne. Odpowiednie prace organizacyjne już się rozpoczęły.

Jak nas informują ze źródeł kompetentnych, perspektywy eksportu zbóż z nowych zbiorów są w tej chwili jeszcze nieszczególne, a to z tego powodu, że rynki północne, najbardziej chłonne, są zawalone starym zbożem sowieckim. Rosja sowiecka mianowicie wyprzedaje obecnie masowo resztę zapasów. Sprzedaje również dużo starego zboża Litwa. To też na razie niesposób wyeksportować bodaj jednego wagonu nowego żyta. Kalkuluje się ono w tej chwili na poziomie 108—110 sh, czyli 16.20 zł za 100 kg loco Gdańsk. W najbliższych tygodniach sytuacja ta winna ulec zmianie o tyle, że zaistnieją korzystne możliwości dla eksportu naszego zboża.

Przed procesem informacyjnym w sprawie kanonizacji Królowej Jadwigi w Krakowie

Kraków (KAP). Cały materiał źródłowy o Królowej Jadwidze, w opracowaniu p. dr. Wandy Maciejewskiej z Warszawy, uzupełniony komentarzami prof. U. J. P. dra Oskara Haleckiego, jest już przygotowany do procesu wstępnego w Krakowie, przewidzianego na czas przedwielkanocny przyszłego roku przed trybunałem Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Zauważyć należy, że dawni nieprzyjaciele odżyli, lecz głos ich przeciw Jadwidze już bardzo słaby, bo nasi historycy polscy odnaleźli cenne dokumenty, świadczące o nieposzlakowanym pożyciu małżeńskim Jadwigi z Jagiełłą i niweczące perfidne oszczerstwa wypędzonego z Krakowa Wilhelma i insynuacje zdradzieckich i obłudnych Krzyżaków.

Ks. kan. Rudolf Van Roy, postulator kanonizacji Królowej Jadwigi, przekazał rzymskiemu postulatorowi ks. prof. Wojciechowi Topolińskiemu O. M. C., przebywającemu czasowo w Poznaniu, teki pośmiertne śp. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, tyczące się promocji kanonizacji „Pani Wawelskiej". Zawierają one materiał bardzo bogaty, świadczący o wysiłkach narodu polskiego, aby wynieść na ołtarze swą największą i najbardziej umiłowaną Królową.

Postulator rzymski zamierza ogłosić drukiem najważniejsze świadectwa o świętości Królowej Jadwigi, wyjęte z materiałów, przekazanych mu przez uczonych historyków polskich. Chodzi o to, by ci, którzy będą pisać o świętości i cnotach Apostołki Litwy, mieli do dyspozycji pozytywne argumenty, a nie powtarzali tylko legendy, często bardzo piękne i ujmujące, lecz nie zawsze oparte na realnych podstawach.

Wyratowana od niechybnej śmierci.

Toruń, 3. 8. W ub. poniedziałek wydarzył się pod mostem kolejowym, po drugiej stronie Wisły nieszczęśliwy wypadek.

W Wiśle kąpały się panienki, zabawiając się skokami do wody. W pewnej chwili, 19-letnią Marię Bucharską, zam. przy ul. Batorego 19, porwał silny prąd i uniósł na głębię. Bucharska tonąc, zaczęła wzywać pomocy. Na krzyk tonącej skoczył do wody ratownik rzeczny PCK p. Władysław Betlejewski, który z narażeniem własnego życia wyciągnął nieprzytomną już Bucharską na brzeg.

Po przywróceniu jej do przytomności, ofiarę własnej nieostrożności koleżanki zabrały do domu.

Rozpoczęcie prac przy budowie muzeum urn na Sowińcu. W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną na Sowińcu prace przy budowie muzeum urn, w których przywożono ziemię składaną na kopcu Marszałka Piłsudskiego. Prace te mają być ukończone w stanie surowym z końcem listopada br.

Ze Świata

— **Serce z prawej strony.** W miejscowości bułgarskiej Rusce, u pewnego robotnika nazwiskiem Coniu Todorow, który zgłosił się do ambulatorium robotniczego, lekarze stwierdzili, że posiada on wewnętrzne organy, umieszczone zupełnie z innej strony, niż normalnie: serce z prawej strony, dwunastnica, wyrostek robaczkowy z lewej itp. Okazało się też, że analogiczną budowę ma również jego 17-letni syn Georgi.

— **Wizyta angielskiej floty wojennej we Włoszech.** Krążownik angielski „Penelopa" i 5 kontrtorpedowców należących do eskadry śródziemnomorskiej zawinęły do Triestu. Eskadra brytyjska zabawi w Trieście kilka dni.

— **Masowe aresztowania w Berlinie.** Jak donoszą z Berlina, w okręgu Kreuzberg w ostatnich miesiącach dokonano wprost masowych aresztowań. Łączna liczba aresztowanych przez Gestapo wynosi 220 osób. Aresztowani zostali podzieleni na dwie grupy, zależnie od rozwijającego się śledztwa, prowadzonego bardzo energicznie. Rozprawa sądowa pierwszej grupy jest przewidywana dopiero w początkach 1929 roku.

— **Awantury na targach w Kolonii.** Na targach w Kolonii oraz przed sklepami dochodzi coraz częściej do awantur, urządzonych przez kobiety, które protestują głośno przeciwko brakowi tłuszczów oraz przeciwko mieszaniu masła z łojem. W kilku wypadkach musiała interweniować policja. Nawet oficjalny organ „Westdeutsche Beobachter" nie mógł pominąć milczeniem tych awantur, ponieważ przybrały one duży rozmach. Niemniej, podając przyczyny zajść podkreśla, że spowodował je nieprzyjemny zapach i smak masła, pozostały wskutek złego przechowywania go przez gospodynie w domach.

— **„Planowa" walka ze sowieckimi szczurami.** Na Ukrainie Sowieckiej wybuchła plaga szczurów. Na walkę z tą plagą władze sowieckie wyasygnowały w r. b. sumę 265 tys. rubli. Została powołana specjalna organizacja, składająca się z 51 osób, mająca przeprowadzić „planowe" tępienie szczurów. Wyniki walki nie kazały zbyt długo na siebie czekać. Za sześć miesięcy br. roztrwoniono i zdefraudowano 135 tys. rubli, złapano zaś aż... 41 szczurów.

— **Zamiast monogramów — fotografie.** Wielkie magazyny paryskie wprowadziły niezwykłą nowość, jako swego rodzaju reklamę. Do tej pory bezpłatnie dodawano czasem nawet artystycznie i pięknie wykonane monogramy do bielizny. Obecnie wprowadzono nowość. Mianowicie na ręcznikach zamiast monogramów umieszcza się fotografie właściciela czy właścicielki ręcznika, wykonanej na jedwabiu. Ręczniki te cieszą się wielkim popytem.

— **Zgon posła bułgarskiego w Paryżu.** W Paryżu zmarł Konstanty Batołow, poseł bułgarski w Paryżu. Batołow w latach 1934-35 zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych.

— **Japońska misja harcerska w Rzymie.** Do Rzymu przybyła japońska misja harcerska, która studiować będzie we Włoszech organizację młodzieży faszystowskiej, zrzeszonej w związku młodzieży liktorskiej.

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

3)

(Ciąg dalszy)

Zatrzymała wzrok na torbie papierowej, leżącej na komodzie. Wychylały się z niej żółte cygara bananów. Uśmiechnęła się. Trzeba wziąć jeden, to mu udowodni prawdziwość poprzednich słów...

W chwilę później siedziała już na foteliku i z obranym bananem w dłoni czekała. Kawałek już zjadła, z resztą zaś czekała...

Inż. Janczar zjawił się dopiero po kilkunastu minutach. Gdy usłyszała szelest otwieranych drzwi poczęła raptownie jeść... Młody inżynier wszedł obładowany prowiantem.

— Przepraszam, że tak długo, ale musiałem się dobrze zaopatrzyć bo sam jestem przyzwoicie głodny.

Poczerwieniała i spuściła oczy na dół.

— Ja... bardzo przepraszam. Zjadłam panu banana, ale... nie mogłam się opanować — potrafiła słowa wypowiedzieć takim tonem, że młody mężczyzna z przyjemnością rzucił by jej do nóg wszystkie banany świata. Czuł, że jakoś dziwnie szybko i mocno mu serce bije...

— Drobnostka! — ułożył wszystkie paczki na stoliku. — Mamy tu wszystko co posiada restauracja. Niektóre dania nawet są jeszcze gorące bo i takie kazałem zapakować...

— Jaki pan dobry...

— Głodny jestem, nie dobry! A jem bardzo wiele. Dlatego tyle tego wszystkiego przyniosłem.

W kilkanaście minut później siedzieli przy stole. Janczar z przyjemnością patrzył jak jego nowa znajoma zajada się przyniesionymi przysmakami i rozrzewnienie pewne go ogarniało, gdy przychodziło mu na myśl, że to biedactwo je po raz pierwszy od czterech dni.

Kiedy na stole niewiele już pozostało, rozpoczęli rozmawiać. Nazywała się Zofia Bilczewska. Pochodziła z biednej rodziny, nie miała już rodziców, ani rodziny, ani w ogóle bliskiego. Szkołę ukończyła o własnych siłach i uciuławszy trochę pieniędzy, pojechała do Stanów po sławę i miliony. Może by zdobyła i jedno i drugie ale... cena, jaką jej Amerykanie postawili, była dla niej nie do przyjęcia. Brzydziła by się takim życiem, a kiedy się przekonała, że innego na Nowym Lądzie nie będzie mogła wieść zdecydowała się powrócić do ojczyzny. To była jej cała historia...

W inżynierze Janczarze coraz bardziej ugruntowywała się sympatia dla dziewczyny. Znał ją od godziny dopiero, a już bliską mu prawie była.

— To już wszystko przeszło, panno Zosiu. Szkoda nerwów na wspomnienia. Teraz zaczyna pani nowy rozdział życia i przekonany jestem, że inny będzie, niż poprzedni.

— Dziękuję panu.

— A teraz trzeba pomyśleć o kabinie dla pani... — zastanowił się. — Tak to będzie najlepiej... Dam pani nieco pieniędzy... to jest pożyczę pani — poprawił się szybko, widząc że zarumieniła się jej twarz. — Pójdzie pani do kapitana i wynajmie sobie kajutę w pierwszej klasie. A po przyjeździe do Polski postaram się pomóc w znalezieniu przyzwoitej pracy. Tylko... gorzej jest z paszportem.

— Paszport mam w całkowitym porządku. Za ostatnie pieniądze załatwiłam wszystkie formalności związane z wyjazdem do Polski.

— To doskonale. — sięgnął do portfela i odliczył pokaźną sumę. — Proszę pieniądze.

Wahała się.

— Nie ma się Pani nad czym namyślać. Każdemu się taka historia może przydarzyć, mnie też. Proszę to wziąć i szybko załatwić tę sprawę.

Po dłuższych ceregielach schowała pieniądze do torebki i wyszła.

Umówili się na obiad w restauracji...

ROZDZIAŁ II.

Kobieta, która inżynierowi przedstawiła się jako Zofia Bilczewska, mieszkanka Warszawy — natychmiast po opuszczeniu jego kabiny udała się do biura m/s Wilson. Oświadczyła, że w pośpiechu nie zdążyła wykupić biletu. Paszport ma w najzupełnieszym porządku, chodzi jej więc tylko o wynajęcie odpowiedniej kabiny w pierwszej klasie. Była piękna, uśmiechała się w czasie rozmowy do surowego wilka morskiego, to też bez trudności przydzielono jej kabinę, nawet z rozkazu kapitana nie doliczono jej do opłaty kary meldunkowego.

Załatwiwszy tę formalność, kobieta udała się na drugi pokład. Po miękkim dywanie doszła do kawiarni i pewnym krokiem skierowała się do loży.

Czekano na nią. Mężczyzna był wysoki, silnie zbudowany, twarz miał energiczną, szczęki mocne, kwadratowe prawie.

— Spóźniła się pani o kwadrans — powiedział po niemiecku.

— O siedemnaście minut, kapitanie.

Usiadła i rozpięła marynarkę kostiumu.

W tej chwili zjawił się kelner:

— Do usług państwa...

Mężczyzna nazwany kapitanem zamówił kawę i wino z biszkoptami, a gdy kelner wyszedł, zwrócił się do kobiety:

— Udało się, Fräulein Greta?

— Mnie się zawsze udaje.

— Ma pani?

Roześmiała się. Jakże inaczej, niż w kabinie inżyniera Janczara. Teraz brzmiał jej śmiech zimno, ostro aż.

— W takim tempie, kapitanie Schürz, można tylko samochody robić w Ameryce. W naszej pracy nie można go stosować, chyba, że sytuacja tego wymaga.

— Pani uważa, że możemy sobie pozwolić na opieszałość?

— Tego nie powiedziałam. Mam jeszcze cały tydzień do dyspozycji. Janczar nie może ulotnić się. Pierwszym naszym przystankiem jest Europa. A do chwili, gdy znajdziemy się w niej zrobię wiele, choć wolno. Może mi pan wierzyć, Herr Schürz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dla Naszych Pań

Przed ogólnopolskim kongresem dziecka

Dzieje dziecka i młodzieży polskiej różnie się układają. Te kilka uwag piszemy po odbytej w Warszawie specjalnej konferencji prasowej w gmachu sejmu oraz z okazji zbliżającego się pierwszego kongresu, poświęconego zagadnieniom dziecka.

Zacznijmy od najstarszych. Młodzież dorastająca stała się przedmiotem przetargów politycznych niektórych partji nie stojących na gruncie zasad katolickich. Po r. 1926 obietnicami dobrych posad kuszono młodzież, aby wstępowała w szeregi obozu prorządowego. Wysiłki te wydały zastraszające wprost owoce tak, iż sami wysocy protektorzy musieli się publicznie wyrzec swoich „pupilów“. Dziś osobno prowadzi młodzież b. premier Jędrzejewicz, osobno pułkownik, a obecnie już generał p. Jur-Gorzechowski, osobno min. sprawiedliwości w ramach swojej organizacji tzw. „klubu 11 listopada“ osobno dziedzice śp. Adama Skwarczyńskiego, skupiający się dokoła „Płomienczyków“ i „Czerwonych Róż“. Min. Kościałkowski odwiedził, jako wysoki protektor, obóz młodzieży lewicowej tzw. frontu lewicy demokratycznej. Nie żałuje subsydiów min. Poniatowski dla poczynań p. Gierata w organizacji „Młoda Wieś“. Wielkie pieniądze kosztuje OZN, aby skupić młodzież i obiecuje się sprowadzić do Warszawy aż 30 tys. świeżych entuzjastów.

Młodzież widzi te rozgrywki i przetargi, jakie się prowadzi, aby zdobyć zwolenników młodzieżowych. W licznych organizacjach widzimy zło i wypaczenie idealnych dążności młodzieży, która niedoświadczona często idzie tam, gdzie dają najwięcej obietnic i subsydiów państwowych.

Jak jest z młodzieżą szkolną? Szkół powszechnych w dostatecznej liczbie nie ma. Milion dzieci nie może korzystać ze szkół powszechnych, kilkanaście tysięcy młodzieży dla braku miejsc nie będzie mogło się dostać do I licealnej. W dziedzinie wychowania ciągle szukamy nowych dróg i różni niepowołani ludzie biorą się do tego. W głośnym procesie jednego z dzienników warszawskich udowodniono, że w pewnych szkołach prowadzono wśród młodzieży obojga płci tzw. statystykę pomiarową, obrażając poczucie wstydliwości nie tylko u dziewcząt, ale i u chłopców. Ostatnio w Krzemieńcu jeden z żydowskich lekarzy zaproponował, aby dziewczęta szkolne przypatrywały się skomplikowanemu zabiegowi ginekologicznemu, aby rzekomo na wypadek wojny przyszłe sanitariuszki oswoiły się z widokiem krwi i ciężką pracą chirurgów. I gdy do głębi wstrząśnięte tym widokiem dziewczęta jedne zaczęły płakać, a drugie po prostu uciekały z sali operacyjnej, siłą starano się je tam zatrzymać i przezwyciężyć opór, zresztą zupełnie zrozumiały.

Opieka nad dzieckiem w Polsce jest jeszcze w powijakach. Opieka nad niemowlętami nie istnieje wcale. Biedne karmiące matki z trudem otrzymują nawet to, co im się słusznie należy. Dla przykładu weźmy ubezpieczalnię społeczną: karmiąca matka z racji ubezpieczenia otrzymuje za cały czas karmienia 12 zł. Aby te kilka złotych otrzymać, musi przejść przez labirynt formalności uciążliwych i kosztownych. Musi mieć zaświadczenie od zarządcy domu, (tak np. dzieje się w Warszawie), zaświadczenie od akuszerki, od władz policyjnych i meldunkowych, że urodzone dziecko zostało zgłoszone, zameldowane i że żyje itd. Ale owe zaniedbania finansowe niczym są wobec niebezpieczeństw moralnych, jakie nastręcza wychowanie dziecka. Nic też dziwnego, że na pierwszą wieść o pracach przygotowawczych do kongresu dla spraw dziecka ogół katolickich kobiet spoglądał na imprezę dość nieufnie. Wskazywano, że w zarysie programowym nie uwzględniono sprawy religii, zagadnień etyki chrześcijańskiej i moralności katolickiej.

Ta postawa, pełna nieufności została dobrze zrozumiana przez organizatorów, jako ostrzeżenie, że najliczniejszy odłam społeczeństwa polskiego będzie bojkotował poczynania, budzące tyle wątpliwości. I dlatego widzimy obecnie usiłowania, aby zło naprawić. Fakt, że kongres będzie się odbywał w salach Domu Katolickiego, każe nam z większą ufnością oczekiwać wyniku narad. W kongresie mającym się odbyć 2—4 października br. weźmie udział około 2 tys. osób, m. in. przedstawiciele wszystkich instytucji społecznych, duchowieństwa, sfery rodzicielskie itd. Instytucje, organizujące kongres liczą ponad milion członków.

Zadaniem kongresu i wystawy będzie poruszenie opinii troską o los młodego pokolenia i przyczynienia się do uświadomienia szerokich warstw ludności w sprawach metod pielęgnowania i wychowania dzieci. Kongres nie został pomyślany, jako impreza jednorazowa. Chodzi o stworzenie instytucji stałej, czuwającej nad zagadnieniem dziecka. Rolę takiej instytucji odgrywać ma Komitet Kongresu, który istnieć będzie aż do następnego kongresu, jeśli prace oprze się o prawo Boże i naukę Kościoła katolickiego. Tego się spodziewamy po warszawskim kongresie. Inne drogi prowadzą tylko na manowce i nie przysporzą nic dobrego, a sprawy dziecka jeszcze bardziej zaprzepaszczą.

Z. Zew.

Polski dar dla lady Aberdeen.

W okresie Kongresu RMK odbył się uroczysty wieczór jubileuszowy, poświęcony obchodowi 50-lecia istnienia tej organizacji, oraz uczczeniu honorowej przewodniczącej, która koło 40 lat stała na czele Rady Międzynarodowej Kobiet, lady Ishbel, markizy Aberdeen and Temair.

Podczas tej uroczystości wygłoszono wiele przemówień i obdarowano Lady Aberdeen licznymi podarunkami i kwiatami.

W imieniu Rady Narodowej Polek przemówiła senator RP dr. R. Fleszarowa i wręczyła jubilatce, jako podarki album artystyczny Zofii Stryjeńskiej: „Tańce Polskie“ i piękne hafty kurpiowskie.

Inną wielce atrakcyjną uroczystością Kongresu było przyjęcie o charakterze Garden Party, w ogrodach Hollyroad, zaszczycone obecnością księżny Kentu. Księżna Maryna przywitała się ze wszystkimi przewodniczącymi Rad Narodowych.

Po przyjęciu odbyło się zwiedzanie zamku w Hollyroad, w którym zachowało się wiele wspomnień z czasów Marii Stuart.

Co gotujemy na obiad?

I. Chłodnik porzeczkowy
cielęcina w potrawce
mus z jabłek.

II. Zupa cytrynowa
pierożki z mięsem
kompot z czereśni.

III. Barszcz małorosyjski
grzyby w śmietanie
surówka z jarzyn.

IV. Chłodnik boćwinkowy
szaszłyk po węgiersku
sok owocowy.

V. Chłodnik z czereśni
jajka w szarym sosie
galaretka owocowa.

VI. Zupa pomidorowa z ryżem
bigos z młodej kapusty
jagody.

VII. Zupa „nic“
faszerowana kalarepka
sałatka owocowa.

Praktyczne i tanie.



Mimo zmiany temperatury, sukienki cienkie do prania są zawsze potrzebne i nieodzowne. Główną ich zaletą to estetyczny wygląd, taniość, praktyczność i łatwość prania i prasowania.

Bardzo modne i popularne są w tym roku pasy, które przez fantazyjne cięcia i zszywanie, wywołują oryginalne efekty. Taką samą popularnością cieszą się tkaniny w grochy.

Na zdjęciu widzimy od lewej: 1) Sportowa sukienka w pasy z błyskawicznym zamkiem z prawego boku.

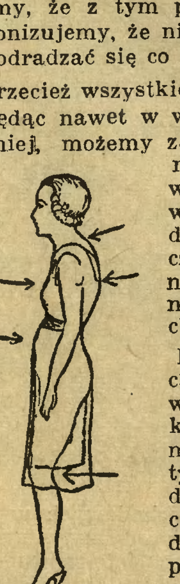
2) Sukienka z jasnej tkaniny wełnianej, bluzeczka z koronki lub jedwabiu kolorowego.

3) Różowa suknia z panamy z plisowanym przodem.

8 minut dla piękna i zdrowia.

Lato w całej pełni, a z nim upragniony urlop. Postanawiamy jechać na letnisko. Radość z powodu bliskiego wyjazdu zakłóca nam myśl, że możemy przytyć, że pomimo pięknych nowych sukienek, możemy w nich nie wyglądać ani zgrabnie ani ładnie. Nasza figura, nasz sposób trzymania się, chodzenia, nasze ruchy ociężałe — nie zadowalają nas. A tak bardzo chciałybyśmy zgrabnie, młodo i elegancko wyglądać. To niezadowolenie ze siebie powoduje złe samopoczucie i brak humoru, a z tym związane przygarbienie postawy i zaniedbane ruchy. Nie pomogą piękne widoki górskich okolic, wybrzeża morskiego czy cichej wsi, gdy czujemy, że z tym pięknem przyrody nie harmonizujemy, że nie potrafimy jak przyroda odradzać się co roku.

A przecież wszystkie, jeżeli jesteśmy zdrowe, będąc nawet w wieku „balzakowskim“ i później, możemy zachować lub uzyskać rześkość, ładną postawę, ruchy harmonijne w każdej pozycji: siedzącej, leżącej czy podczas chodu, pozbawionych niepotrzebnych, niezgrabnych przyruchów.



Przede wszystkim stracimy największy defekt w naszej figurze — jakim jest wystający nadmiernie brzuch, poza tym zaokrąglenie i wydłużenie karku i pleców — nie przez żadne drogie kuracje, czy operacje, ale przez systematycznie ćwiczoną gimnastykę. Jako kostium gimnastyczny może nam służyć zupełnie dobrze strój plażowy (t. zw. szorty).

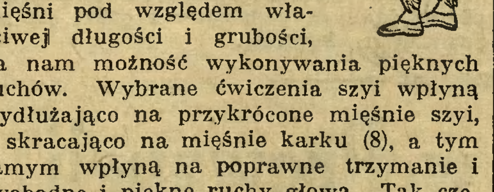
Możemy ćwiczyć w ogrodzie na werandzie, tarasie, czy w pokoju.



Wybierzemy tylko te ćwiczenia najważniejsze, które nie pozwolą na utycie, przeszkodzą tworzeniu się warstwy tkanki tłuszczowej szczególnie na takich częściach ciała, jak: na brzuchu, biodrach, udach, nieraz na całych kończynach górnych i dolnych, na karku.



Poza tym ćwiczenia, które wpłyną na zwiększenie ruchowności w stawach (będziemy mniej ociężałe), co szczególnie jest pożądane, gdy cały rok przesiedziało się w biurze, klasie, sklepie, czy w domu. Rozwinięcie mięśni pod względem właściwej długości i grubości, da nam możność wykonywania pięknych ruchów. Wybrane ćwiczenia szyi wpłyną wydłużająco na przykrócone mięśnie szyi, a skracająco na mięśnie karku (8), a tym samym wpłyną na poprawne trzymanie i swobodne i piękne ruchy głową. Tak często wydłużone mięśnie karku i grzbietu powodują nie tylko nieładne trzymanie głowy i szyi wysuniętych w przód i w dół, ale



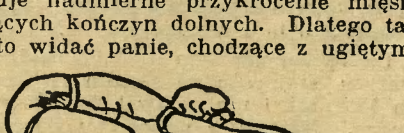
i przyczyniają się do utworzenia przykrej dla oka linii karku. Ćwiczenia tułowia (4 i 7) mają na celu przede wszystkim przykrócenie i wzmocnienie mięśni brzucha, których osłabienie i zwiotczenie powoduje b. częste wystawanie brzucha. Noszenie pasa obciskającego przy zwiotczałych, nieelastycznych mięśniach brzucha tylko jeszcze bardziej pogarsza sprawę. Dobry pas dopiero wtedy spełnia swe zadanie, gdy mię-



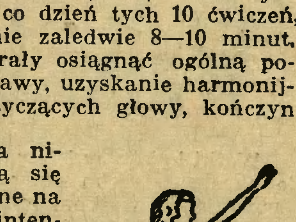
śnie są dostatecznie silne, zdolne same przytrzymywać wewnętrzne organy. Pas wtedy spełnia rolę pomocniczą.



Ćwiczenia poszerzające klatkę piersiową (1, 6 i 9), oprócz tego, że przyczyniają się do prostego trzymania, do uwypuklenia klatki piersiowej, a „zwężenia“ pleców i niegarbienia się, wzmacniają jeszcze mięśnie piersiowe, które nie pozwalają na opadnięcie i zwiotczenie gruczołów piersiowych. Przeważający obecnie tryb życia siedzącego, poza tym noszenie wysokich obcasów powoduje nadmierne przykrócenie mięśni zginających kończyn dolnych. Dlatego tak b. często widać panie, chodzące z ugiętymi



stale kolanami. Odpowiednie ćwiczenia nóg wydłużą te mięśnie (2 i 3). Poza tym przez stosowanie co dzień tych 10 ćwiczeń, poświęcając na nie zaledwie 8—10 minut, będziemy się starały osiągnąć ogólną poprawę naszej postawy, uzyskanie harmonijnych ruchów, dotyczących głowy, kończyn i tułowia.



Jeżeli ćwiczenia niżej podane okażą się dla kogoś za trudne na początek, to parę intensywniejszych można nie wykonywać przez jakiś czas, lub można też, co jest b. wskazane, stopniować wysiłek przy tych ćwiczeniach przez powolne zwiększenie ilości poszczególnych ruchów i przez wykonywanie jednego ćwiczenia później kilka razy po sobie.

A więc spróbujmy:

1. Skrzyżny siad, ramiona w poziom skurcz, 3—6 odchyleń do tyłu, ramiona w bok, odchylenia (ciosy) do tyłu coraz silniejsze.
2. Postawa, ramiona w górę, skłon w przód, chwyt za kostki i 5—10 kroków o nogach przez cały czas wyprostowanych w kolanach.
3. W rozkroku, ramiona w górę skos, skłon w dół z 3—5 pogłębieniami i coraz dalsze dotykanie palcami ziemi, o nogach wyprostowanych. Wyprost tułowia i odchylenie ramion w górę skos do tyłu. Podskokiem — postawa.
4. Leżenie tyłem, skurcze na przemian z wyprostami nóg w pion, po czym powolny opust nóg na ziemię (2—4 razy to ćwiczenie).
5. W rozkroku, ramiona w bok, skłony tułowia w lewo i prawo na przemian, z 3-krotnym pogłębianiem skłonu.
6. Siad klęczny, ramiona w górę skos, skłon w tył, stopniowo coraz dalej. Z czasem starać się dotknąć palcami rąk ziemi, nie odrywając kolan od ziemi. Ćwiczyć tyłem do ściany. Wyprost i powolne przejście do ukłonu japońskiego. (skłon w siadzie klęcznym).
7. Leżenie przodem (do podłogi), ramiona skurczone, dłonie oparte na ziemi (poniżej barków); przenoś tułów, nie odrywając rąk od ziemi, aż do ukłonu japońskiego (3—5 razy).
8. Siad skrzyżny, ręce na kolanach, jeden skłon głowy w przód, trzy skłony głowy w tył (broda cofnięta w tył), po dwa skłony na boki.
9. W klęku na lewej nodze, prawie ramię w bok, lewe na kolanie, trzy odchylenia prawego ramienia do tyłu z pogłębianiem, z równoczesnym skrętem głowy w prawo (patrzeć na odchylającą się rękę). To samo lewym ramieniem na prawym kolanie.
10. Postawa, ramiona w bok, wspięcie z wymachem ramion przodem w górę, opust pięt z wymachem ramion przodem w bok. Trzy razy.

Niemniej ważnym jest wpływ tych ćwiczeń z punktu widzenia fizjologii, to znaczy wpływ ich na wewnętrzne funkcje naszego organizmu: na krążenie krwi, przemianę materii, trawienie, oddychanie itp.

Jak najprędzej więc zaczynajmy i nie przerywajmy tych ćwiczeń, chociaż skończy się nasz urlop, by czuć się zdrową, rześką, szczupłą, zgrabną, a tym samym młodą i radosną.

Barbara Wa-ef.

Tajemnice żydowskiego szkicownika...

O tym, jakto żydówka-malarka w obozie PWK szkicuje polskie dziewczęta i... wojskowe tereny...

Z kół naszych Czytelników piszą nam:

Na obozie hufców szkolnych organizacji PWK w Pierwoszynie koło Oksywia powszechną sensację wśród uczestniczek i gości wywoływała rasowa żydówka z Nalewek **Rojza Zylbernic**, studentka warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, wydelegowana w charakterze malarki obozowej.

Dziwne, że z pomiędzy licznych chyba studentek Polek prof. Pruszkowski tę właśnie żydówkę uznał za najzdolniejszą i zasługującą na wyróżnienie.

Jeszcze dziwniejsze, że PNWF i PW, oraz władze naczelne organizacji wybór ten zaaprobowały i udzieliły żydówce wyjazd i pobyt bezpłatny.

Żydówka ta przez nikogo niekontrolowana pętała się po całym Oksywiu i miała dużo **okazji do robienia wszelkiego rodzaju szkiców w terenie należącym do marynarki wojennej.**

Natomiast jej działalność artystyczna wyraziła się w szkicowaniu tego rodzaju fragmentów z życia obozowego, których normalnie nie rozpowszechnia się i nie utrwala. A mianowicie szkice pewiaczek w mundurach w trakcie czyszczenia pewnych dyskretnych ubikacji!!... Podobno przymusowe współżycie słuchaczek w jednym namiocie z żydówką przez miesiąc dawało okazję do wielu zadrażnień, zupełnie zresztą zrozumiałych. Dziewczęta, szczere Polki i katoliczki oburzała obecność żydowicy. U osób postronnych wywołał fakt nasłania żydówki wrażenie, jakoby tam **„u góry" specjalnie lubowano się w takich typach z Nalewek.** Wierzymy, że to tylko przeoczenie, a przecież organizacja obejmująca dziś całą młodzież szkół średnich powinna liczyć się z nastrojami, które wśród młodych dominują i tego rodzaju przeoczeń unikać.

Od redakcji: Czytelnik nasz niesłychanie oględnie potraktował temat. Należałoby tu wkroczyć z całą grozą potępienia tego rodzaju niepoczytalnych pociągnięć pewnych instancji „u góry", które prowokowaniem polskiej młodzieży doprowadzić mogą do nieobliczalnych w skutkach rezultatów. Chcemy wierzyć, że władze w przyszłości nie dopuszczą do ponownego nasyłania żydziąt do wojskowych obozów młodzieży, żydów, siedzących tam pewnie nie dla umoralniania polskiej młodzieży. Wreszcie i tajemnice wojskowe warto baczniejszą otoczyć opieką przed żydowskim szkicownikiem żydowskiej malarki!!...

Europie grozi nowy narkotyk.

W portach francuskich skonfiskowano w ciągu ostatnich tygodni większe ilości nieznanego dotychczas w Europie narkotyku. Nowy narkotyk nazywa się Mescalina i otrzymywany jest z kaktusów meksykańskich. Mescaliny używają od wielu lat nie tylko Indianie, lecz również i biali w Stanach Zjedn. i stąd znalazła ona drogę do Europy. Pomimo że stwierdzono, iż liczba amatorów Mescaliny, zwłaszcza w Paryżu, stale się zwiększa, zwalczanie w drodze ustawowej tej nowej trucizny jest o tyle trudniejsze, że nie figuruje ona jeszcze na liście zakazanych narkotyków.

Wykłady profesorów uniwersytetu

pod kontrolą czekistów.

„Finansowaja Gazeta" informuje o trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się profesorowie wyższych uczelni.

Władze sowieckie przyszły do wniosku, że kontr-rewolucja i trockizm mogą się gnieździć w każdym wykładzie, nawet dotyczącym algebry lub dentystyki. Wobec tego na każdej lekcji musi być obecny obserwator z liczby studentów-komunistów, który śledzi, by profesor nie wypowiadał opinii niebezpiecznych lub zgoła kontrrewolucyjnych. Lecz ogromną przeszkodą dla obserwatorów jest niski poziom ich wiedzy; nie mogą się często zorientować, czy profesor mówi rzeczy „błagonadiożnyje" (legalne) czy też nie. Na tym tle wynikają częste scysje. Prof. Ikonnikow np., gdy obserwator zwrócił mu uwagę na pewne podejrzane ustępy jego wykładu, nazwał obserwatora durniem i oszczercą. Toczy się analogiczna sprawa prof. Kazarinowa. Prasa sowiecka wypowiada zdanie, że mimo pewnych niedogodności systemu obserwatorów, należy ten system zachować, nie można bowiem zostawić profesorów „bez żadnej kontroli".

Pies wartości 170 tys. koron czeskich.

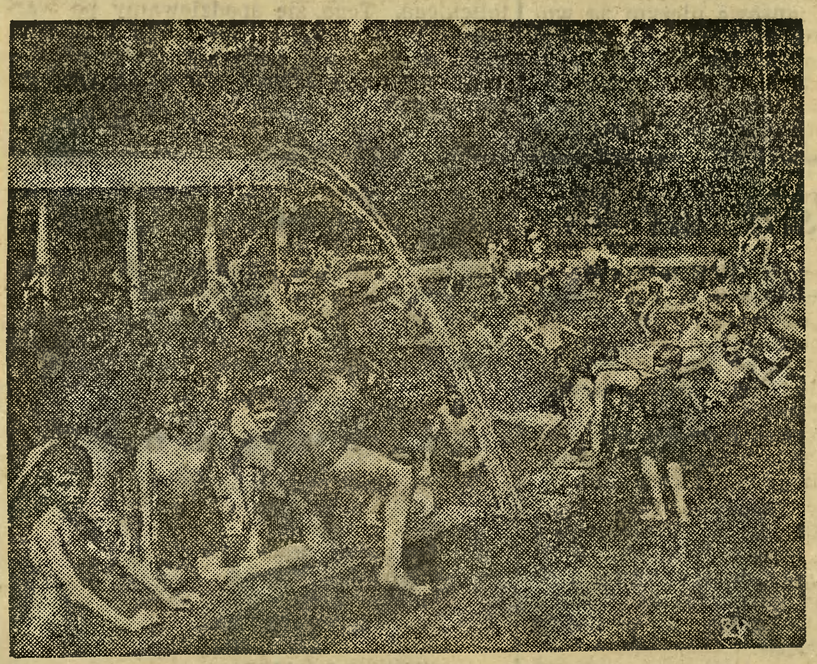
Wśród towarów podlegających ocleniu, które zostały w ostatnich dniach przewiezione przez granicę czechosłowacką, znajdował się m. in. drogocenny przedmiot oszacowany na 170 tysięcy koron czeskich. Przedmiotem tym był pies, mający obrożę z platyny. Ponieważ „Pussi" nie zwrócił celnikowi uwagi na swoją biżuterię, a pan jego również dyskretnie ją przemilczał, nałożono właścicielowi cennego psa karę pieniężną w wysokości 170 tys. koron czeskich.

Największe oko astronomiczne świata

Soczewka największego teleskopu świata, który zostanie w najbliższym czasie ustawiony w obserwatorium astronomicznym na Mount Palomar w Kalifornii, ma średnicy 5 m. Dzięki tej niezwykle silnej soczewce można będzie dostrzec ponad 1000 mil. gwiazd. Siła światła nowego teleskopu pozwala na zobaczenie płonącej świecy, ustawionej w odległości kilkunastu kilometrów. Uczeni amerykańscy spodziewają się, że przy pomocy tego teleskopu rozwiążą zagadkę kanałów, dostrzeżonych na Marsie. Polerowanie taśmy stalowej, w którą soczewka zostanie oprawioną, zostało ukończone po 6 miesięcznej żmudnej pracy. Taśma ta waży 150 ton i musiała być przetransportowana w trzech odcinkach specjalnym pociągiem towarowym.

Ważny wynalazek.

Zurych, 4. 8. (PAT). Jak donosi prasa szwajcarska, chemik szwajcarski Imer w Zurychu wynalazł substancję izolacyjną tak odporną, że nie przepuszcza nawet iperytu.



Upały w Warszawie.

Najmniej narzekają na upały mali mieszkańcy Warszawy, którzy korzystają z rozsianych po stolicy basenów.

Człowiek, który widzi z zawiązanymi oczyma.

Dr Harlan Tarbel z Nowego Jorku wzbudza sensację pomiędzy lekarzami osobliwym **darem widzenia przy zawiązanych szczelnie oczach.** Może się przy tym swobodnie poruszać, nawet w nieznanym sobie pokoju, może nawet biegle czytać. Fenomen ten jest przedmiotem licznych obserwacyj.

Ostatnio reporterzy pism nowojorskich położyli mu na oczach dwa puszki od pudru, przykleili je plastrem, a następnie jeszcze umocowali wąskimi paskami tegoż plastra, położonymi na krzyż. Głowę dra Tarbela owinęli chustą z czarnego aksamitu, nie przepuszczającego światła. Tak spreparowanego pacjenta **wprowadzili do pokoju, w którym nigdy nie postała jego noga.** Kazano mu tam znaleźć telefon.

Dr Tarbel pewnym krokiem podszedł do aparatu, stojącego na stoliku między dwoma łóżkami, i nie potknął się ani razu po drodze. Następnie nakręcił wskazany mu numer. Potem odczytał bez trudności numer legitymacji redakcyjnej jednego z obecnych dziennikarzy, tudzież jego nazwisko. Wreszcie **odczytał sporządzoną przed chwilą ołówkiem przez kogoś z obecnych notatkę oraz całą stronę otwartej na chybiłtrafił książki.** Na koniec wymienił cyfrę banknotu dolarowego, trzymanego przed nim do góry nogami i zapalił papierosa.

Fenomenalną swoją zdolność dr Tarbel objaśnia „wysiłkiem myśli" i długotrwałymi ćwiczeniami. Od dawna interesuje się tzw. „nadprzyrodzonymi właściwościami" różnych mediów i doszedł do przekonania, że nie ma w tym nic nadprzyrodzonego. Jest to po prostu **kwestia odpowiedniego treningu.** Ciekawe jednak, że jego „drugi wzrok" działa tym mocniej, im mniej jego właściciel ma na sobie odzieży.

Sceptycy dotychczas jeszcze nie dowierzają jasnowidzowi. Próbowano objaśnić nadzwyczajny wynik doświadczeń — specjalnymi peryskopami, które ma jakoby w uszach. **Dr Tarbel jednak zapewnia, że nie używa żadnych podstępów i godzi się na najsurowszą kontrolę.**

Walki byków w Prowancji.

Walki byków w Prowancji cieszą się stale bardzo wielkim powodzeniem. Przypatrywanie się walkom byków jest jedną z największych „przyjemności" ludności Prowancji, gdzie rozrywka ta należy do tradycyjnych wydarzeń. Mieszkańcy Prowancji walkami byków przejmują się do tego stopnia, że zaniedbują oni swoje obowiązki i rujnują się kupowaniem biletów na widowiska, byle tylko być świadkiem ciekawej walki.

W Prowancji znajduje się cały szereg klubów miłośników walki byków, które znajdują się przeważnie w lokalach restauracyjnych, trzeba przyznać, w miejscach do tego celu najodpowiedniejszych. Na ścianach tych lokali znajdują się przeważnie rogi olbrzymich byków, które padły „na placu boju", względnie po wielu mniej lub więcej szumnych sukcesach zdechły bez wysiłków ze strony „bohaterskich" torreadorów. Do klubów uczęszczają nie tylko członkowie, ale również goście, by poinformować się o wszystkich danych, które dotyczą tego osobliwego sportu. Tu przeprowadza się plany na przyszłość, układa się programy walk, sprzedaje się bilety, rezerwuje miejsca na widowiska, a wreszcie robi się zakłady, kto w walce zwycięży, kto komu wyrwie „palmę pierwszeństwa" itd.

„Ojczyzną" walki byków jest Camargue i tam też do tej pory największe „bycze boje" się odbywają. Walki trwają aż 8 dni, a każdy dzień ma wielką atrakcję na zakończenie dnia walki, mianowicie bój o kokardę. Walka ta polega nie na zabiciu zwierzęcia, lecz na zerwaniu mu ze łba czerwonej kokardy, co jest nie małą sztuką. Na arenę jest wtedy niezmiernie ciężko docisnąć się. Otaczają ją niezliczone masy aut, dorożek, wozów, motocykli, którymi ze wszystkich stron przyjeżdżają Prowansalczycy.

Podczas walk publiczność jest niezmiernie podniecona. Krzyki widzów słychać nieraz na kilka kilometrów. Przyznać trzeba sprawiedliwie, że podniecenie to jest uzasadnione, bowiem atakowanie rozjuszonego byka przez torreadora jest szczególnie denerwujące. Gdy torreador zdoła zerwać z rogów byka czerwoną wstęgę, radość na trybunach jest trudna do opisania. Wprost nieprzytomni z radości. Prowansalczycy rzucają na arenę kapelusze i powiewają chusteczkami. Zwycięzca zwykle kłania się wtedy publiczności, powiewając z gracją zdobytą wstęgą, symbolem swego triumfu. Po zakończeniu igrzysk życie w Camargue niemal zamiera. Tylko w klubach zbierają się miłośnicy walk i omawiają następne walki.

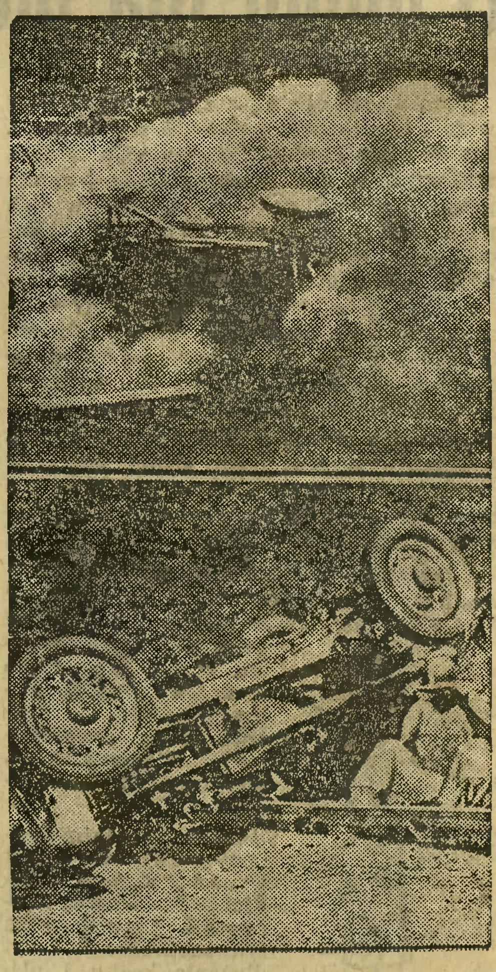
Słoń zakłuty przez pszczoły

Wydawałoby się, że słoń należy do zwierząt, posiadających najgrubszą skórę na świecie, i że ukłucie pszczoły nie może mu grozić żadnymi komplikacjami. Wypadek, jaki zdarzył się niedawno w jednym z wielkich ogrodów zoologicznych w Ameryce dowiódł czegoś wręcz przeciwnego. Mianowicie w istniejącej tam zagrodzie dla słoni, bardzo obszernej i porośniętej starymi drzewami, w jednym z nich znajdował się rój pszczół. Pewnego dnia jeden ze słoni zbliżył się do pnia w chwili, w której pszczoły wyroiły się i brzęczącą kulą zawisły wśród gałęzi drzewa. Nie wiadomo czy słoń połknął je wraz z liśćmi obrywanymi z tego drzewa i czy zginął na skutek uduszenia się, czy też wskutek ukłuć pszczół, dość, że dnia następnego słoń leżał martwy, sekcja zaś wykazała, że w przełyku jego znajdował się cały wspomniany rój pszczół.

Zakład, który przyniósł tysiące.

Zmarły niedawno kompozytor sławnej angielskiej piosenki żołnierskiej „Tipperary" R. Judge prowadził w roku 1912 na skutek trudnych warunków tzw. życie podwójne. W dzień był on sprzedawcą na londyńskim rynku rybnym, wieczorem zaś występował jako śpiewak w jednym z kabaretów londyńskich. Pewnego wieczora zdarzyło się, że ktoś z publiczności założył się z Judgem o 5 szylingów, że skomponuje on w przeciągu 24 godzin jakąś piosenkę. W ten sposób powstała na skutek tak niskiego zakładu i skomponowana na poczekaniu piosenka, którą następnie śpiewali w czasie wojny światowej wszyscy żołnierze amerykańscy i angielscy. Judge otrzymał tysiące funtów szterlingów, a jego wydawca wyznaczył mu dożywotnią rentę w wysokości 5 funtów szterlingów tygodniowo.

Cudowne ocalenie.



Na wyścigach samochodowych w stanie Atlanta zdarzył się niecodzienny wypadek, zanotowany przez aparat foto-reportera. Na górnym zdjęciu widzimy fontannę kurzu, powstałą na zakręcie na skutek „ześlizgnięcia się" wozu. Gdy kurz opadł, kolumna ratownicza znalazła kierowcę zdrowego i całego. Siedział koło swego wozu i zastanawiał się nad wypadkiem.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 4 sierpnia 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego. ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Czar cyganerii".
Lily-Chylonia: „Bohaterowie morza".
Lido: „Zawiniłam".
Morskie Oko: „Rapsodia".
Miraż-Orłowo: „Penny".
Polonia: „Paramatta".
Zorza - Grabówek: „Ich stu i ona jedna", na scenie rewia pt. „Musisz się żenić".

— **Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w nawiązaniu do notatki pod tytułem „Tempo" czy „tępo" na poczcie gdyńskiej?,** zamieszczonej w numerze 173 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 31 lipca br. komunikuje co następuje: Szczegóły podane w wzmiankowanej notatce są o tyle nieścisłe, że w danym wypadku chodziło nie o list polecony, lecz o zwykły list „express". List ten z powodu nieuwagi odnośnego pracownika wraz z innym zwykłym listem nie został wyekspediowany we właściwym czasie do miejsca przeznaczenia. Podobnego wypadku dotychczas nie notowano, to też pracownik winny zaniedbania obowiązku służbowego — został z dniem 2 bm. zwolniony ze służby. Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów, Inż. Wł. Kozubek.

— **Banany ogórkowe.** Na m. s. „Batory" odszedł do Ameryki transport szynek w puszkach przeznaczonych do Colon w Panamie. Jak wiadomo, eksport szynek w puszkach odbywa się w zamian za import bananów. Radzibyśmy wiedzieć, jakie to firmy wywożą szynki, a przywożą banany. Czy sami żydzi, czy też jest jakiś bodaj mały procent... Polaków.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbyło się, gdyż quorum tym razem nie zawiodło. Omawiano szereg spraw bieżących gruntowych i finansowych.

— **Nie są miszuresami!** Do redakcji naszej zgłosili się pp. Iwan Kusznirczuk i Wasyl Kindjak, huculi, mający stoisko z kilimami w ogródku na rogu placu Kościuszki z prośbą o wzięcie ich w obronę w związku z atakiem jednego z pism, z którego mógłby ktoś wnioskować, że są oni na służbie żydowskiej, co jest nieprawdą, gdyż **agenci żydowscy sprzedają kilimy na raty i im także wiele krwi napsuli.** Bardzo się cieszymy, że obaj huculi nie są t. zw. „miszuresami" tj. Wojtkami żydowskimi czy strahmanami, których jest „mnóstwo za bardzo" i skierowaliśmy ich do pisma, które ich dotknęło, aby się tam porozumieli.

— **Kilkanaście tysięcy samochodów** przejechało w przeciągu miesiąca lipca przez półwysep helski. Takiego ożywionego sezonu nigdy jeszcze chyba nie było na wybrzeżu!

— **Walki kogutów** hiszpańskich mają się odbyć 4 bm. w Orłowie.

— **Bez krępacji! Do pana w szelkach.** Szanowny Panie! Nie wiemy, skąd pan przyjechał. Tu jednak w Gdyni nie jest przyjęte, aby w pierwszorzędnych kawiarniach panowie przebywali w takim stroju. Zgadzamy się z panem, że istotnie bardzo jest gorąco, to też ubieramy się stosownie lekko. Możeby jednak pan kupił sobie pasek do koszuli, to nie będzie raziło, a będzie niemniej przewiewnie!

Stajnia w śródmieściu.

Gdynia. Jak wiadomo powołane zostały do życia **komisje estetyczno-sanitarne,** które czuwać mają nad płotami i nie nad płotami Gdyni. Komisja estetyczno-sanitarna, działająca w śródmieściu stwierdziła już blisko 3 miesiące temu, że niedopuszczalnym jest **istnienie stajni** na rogu ul. 10 Lutego, gdzie właściciel hoduje krowy, przy czym **nawóz wyrzuca się do otwartego śmietnika na podwórzu,** zażądano też otynkowania szeregu kamienic. Niestety, nic to jednak dotąd nie pomogło. Zainteresowane czynniki stanęły na stanowisku, że **„komisje są dla pucu"** i cały zapał skierowały na biedne baraczki, których mieszkańcy nie wiadomo, jak sobie poradzili, no i na płoty.

Malowanie płotów to grunt. Krowy mogą cierpliwie czekać, **pryszczycy na pewno nie dostaną.**

Czy to prawda?

Gdynia. Dość już dawno, bo niemal **dwa tygodnie temu,** ukazała się w „Szczerbcu" notatka pt. **„Żydowscy kaci",** którą następnie przedrukowało jedno z pism miejscowych. Rzecz dziwna, że żadnego zaprzeczenia ani sprostowania dotąd nie było.

W notatce tej czytaliśmy co następuje:

„Zaledwie kilka miesięcy minęło od czasu, kiedy w Gdyni, między robotnikami portowymi krążyła wieść o tym, że w jednej z firm śledziowych, dyrektor, żyd zmusza robotnice do uległości, grożąc w razie oporu wydaleniem z pracy. A oto mamy do zanotowania nowy brutalny wybryk żyda, tym razem w jajczarni, mieszczącej się w budynku Chłodni Rybnej.

W tej to firmie pracuje grupa robotnic przy biciu jaj, z których następnie sporządza się konserwy na eksport. Nie można pominąć niskich zarobków tych robotnic, z których każda przymiera niemal z głodu. Szary, nędzny, wybiedzony tłum obdartych kobiet, oto „personel" jajczarni.

W czasie przerw w pracy i w chwili opuszczania zabudowań firmy robotnice poddawane są osobistej rewizji, którą to czynność z niekłamanym zapałem wykonuje dozorca niejaki Glazer, oczywiście żydek".

Podczas jednej z takich rewizyj znalazł, jak czytamy dalej, ów Glazer — aż trzy jajka.

Zawrzał oburzeniem syn wybranego narodu. Nie pomogły prośby ni tłumaczenia robotnicy: że dziecko czeka przed bramą, że nie jadło nic od rana, że dla niego niosła te trzy ukradzione jajka, że przecież oni mają całe wagony, całe sterty jaj...

Nie pomogły i łzy. Machabeusz Glazer powalił kobietę, matkę Polkę, uderzeniem pięści na ziemię, po czym w zapale mścicielskim skopał i zbił ją nielitościwie.

Patrzyły na to wspól-niewolnice. Zaległa cisza. Dla chleba gotowe były wszystkie deptać i kopać tego, na kogo zwrócił gniewne oko władca Glazer żyd. (Hańba!). Tak! Niewolnictwo podobno zniesiono.

Należy jeszcze dodać, że właścicielami jajczarni są: Bischel, Mandsberg i Ukraińska Kooperatywa „Coopsojus", „Ukraińcy" i żydzi".

Z imieniem Marszałka Piłsudskiego na ustach

nie wolno awanturować się w Gdyni!

Gdynia. W niedzielę, 31 lipca około godz. 22 wieczorem na przechodzącego w towarzystwie swej kuzynki p. **Stefana Rucińskiego** usiłowano dokonać tajemniczego napadu. W chwili gdy p. Ruciński wraz ze swą towarzyszką zbliżył się do przystanku autobusowego na ul. Morskiej i Leśnej, potrąciło go silnie dwóch mężczyzn, którzy — jak poprzednio zauważył — szli za nim krok w krok od Café Bałtyk. Na zapytanie napadniętego: „czy panowie **z takimi znaczkami w klapach** zaczepiają przechodniów na ulicy?" — napastnicy obrzucili go szeregiem najobelżywszych wyzwisk krzycząc: **„ciebie szukamy ty draniu, coś Marszałka obraził".**

P. Ruciński opowiada nam, że pociągnięty przez swą towarzyszkę machinalnie wskoczył do ruszającego autobusu, na pierwszym przystanku wybiegł, by odszukać napastników, nie było już jednak nikogo. Złożył więc doniesienie do właściwych władz.

Napady nieraz się zdarzają, ten jednak budzi specjalne zainteresowanie ze względu na wplątanie do jakichś porachunków osobistych **pamięci zgasłego Wielkiego Marszałka,** któremu zaiste i po śmierci nie dano zasnąć w spokoju!

Jak się dowiadujemy, **Ruciński miał w swoim czasie proces** o obrazę czci śp. marszałka Piłsudskiego, sprawa ta została jednak **umorzona,** a uzasadnienie wyroku brzmiało następująco:

„Pod. Stefan Ruciński ustanowiony był przez Sąd Okr. w Gdyni nadzorcą sądowym w postępowaniu układowym firmy Ungerowie i Jakubowicz. **Na tym stanowisku wykrywał on i przedstawiał sądowi z zakresu gospodarki firmy fakty ukrywania majątku i fałszowania ksiąg, które nie tylko niweczyły zabiegi Ungera o układ z wierzycielami, ale dały podstawę do wszczęcia postępowania karnego p-ko właścicielom firmy.** Stąd wytworzył się między nadzorcą i dłużnikami stosunek wzajemnej niechęci.

W tej atmosferze **zainspirowali** Ungerowie doniesienie, że Ruciński w kwietniu i maju 1936 r. uwłaczał czci śp. Marszałka Piłsudskiego i Narodu Polskiego. W toku dochodzenia Oswald i Eliza Ungerowie oraz pozostający z nimi w stosunkach przyjacielskich Henryk Kilbert potwierdzili zarzuty stawiane Rucińskiemu, twierdząc, że 11 maja, gdy znajdowali się w biurze firmy w pokoju przeznaczonym dla nadzorcy sądowego, Ruciński wypowiedział słowa „serce Marszałka mam gdzieś" — innym razem — było to w połowie kwietnia 1936 r. podczas jazdy autem Ruciński powiedzieć miał o Narodzie Polskim, że jest „najpodlejszym na świecie".

Należy zważyć co następuje: Ungerowie widząc w Rucińskim od samego początku jego urzędowania w charakterze nadzorcy **człowieka dla siebie szkodliwego, niewątpliwie dążyli do zdyskredytowania jego osoby a nawet usunięcia go ze stanowiska nadzorcy.** Z drugiej strony staje się wprost niezrozumiałym — bo to jest niezgodne z postępowaniem normalnego człowieka, by Ruciński w obopólnej atmosferze niechęci był aż na tyle nieostrożnym, by dawał swym przeciwnikom do ręki materiał do donosów.

W tym stanie rzeczy dowód z zeznań Ungerów i Kilberta należy uznać za niedostateczny, zwłaszcza, że dołączone do akt dochodzenie oświadczenia osób (Lipkowicz, Deladior de Lawel) znających Rucińskiego dobrze, a zasługujących na zaufane czy to z uwagi na pozycję społeczną czy też na pracę około niepodległości, **kwestionują w ogóle możliwość** uchybień przez Rucińskiego tego rodzaju, jakie są treścią doniesienia".

Oczywiście nie mamy żadnych danych do przypuszczenia, że napad zorganizowany został przez przyjaciół Ungera, który, jak wiadomo, jeszcze w październiku **skazany został, w wyniku sensacyjnego procesu,** z którego relacje podawaliśmy wówczas szczegółowo. Raczej należy przypuszczać, że **jakieś ciemne indywidua zaniepokoiły się powrotem Rucińskiego do Gdyni** i zapragnęły go stąd wystraszyć, aby nie zanadto zaglądał do ksiąg różnych firm. Należy pragnąć, aby **nieznani sprawcy zostali jak najprędzej wykryci,** bo szermowanie nazwiskiem śp. Marszałka Piłsudskiego przy takich napaściach jest **ciężką zniewagą pamięci Wodza Narodu.** I tu niewątpliwie powinien by — zdaniem naszym — wkroczyć **Związek Legionistów** i dopomóc czynnikom powołanym do wyszukania napastników, tym więcej, że organizacja ta zajmowała się już poprzednio p. Rucińskim, aczkolwiek nigdy nie był on w Legionach. **Zapewne żyd Unger był legionistą i tym należy tłumaczyć tę interwencję,** inaczej bowiem zupełnie byłoby niezrozumiałym, z jakiego tytułu możliwym było, aby organizacja gromadząca Żołnierzy Niepodległości mogła pełnić funkcje **sędziów honorowych w sporach między żydami a ich nadzorcami sądowymi.**

W piśmie z 5 marca 1938 r. L. dz. 635/38 Związek Legionistów oddział morski w Gdyni pisze co następuje:

„W odpowiedzi na pismo WPana z dnia 15 stycznia br. Zarząd Związku Leg. Pol. komunikuje, że czyniąc zadość prośbie WPana zawartej w Jego piśmie, na najbliższym posiedzeniu poinformuje zabranych.

Odnośnie meritum sprawy Zarząd Oddziału stwierdza, że w swoich wystąpieniach przeciwko WPanu **brał jako podstawę złożone w miejsce przysięgi oświadczenie p. Ungera.** — Tym samym uważamy, że **spór dotyczył wyłącznie WPana i p. Ungera** i z chwilą umorzenia przeciwko WPanu dochodzeń prokuratorskich w tej sprawie, pozostaje WPanu droga ścigania p. Ungera za oszczerstwo.

Równocześnie Zarząd Oddziału stwierdza, że sprawę tę uważa dla siebie za załatwioną".

Za Zarząd:

Sekretarz: (—) Rodzińska
Prezes: (—) Dr Gruszecki.

Zdawało się, że sprawa ta została już chyba zlikwidowana, tymczasem napad niedzielny **zaktualizował ją znowu.**

P. S. Podkreślenia nasze.

Okradła swoją chlebodawczynię.

Toruń, 4. 8. Pani Janina Wesołowska, mieszkająca przy ul. Matejki 31, przyjęła za służącą 20-letnią Weronikę Kałserównę. Młoda dziewczyna zamiast być wdzięczną swej pani za otrzymaną pracę i dach nad głową, nie musiała się sprawować dobrze, skoro dostała wymówienie pracy.

Przed odejściem Weronika skradła swej pani kilka sukienek, bieliznę pościelową i inną, ogólnej wartości 300 zł.

Powiadomiona o wypadku policja ujęła złodziejkę, rzeczy skradzione odebrała i zwróciła poszkodowanej, a nieuczciwą służącą odstawiła do dyspozycji sądu grodzkiego w Toruniu.

I dziś zamiast mieć pracę, porządny dom i dach nad głową, siedzi sobie w „Okrąglaku".

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 4 sierpnia 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna" — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Skamieniały las".
As: „Symfonia młodości".
Mars: „Zaczęło się w pociągu".
Świt: „Krew na morzu".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:** Czwartek, 4 bm. — Toruń — „Raz się tylko żyje" godz. 20; Ciechocinek — „Gdzie diabeł nie może" godz. 20,30. Piątek, 5 bm. — Toruń — „Panna Coctail" godz. 20; Inowrocław — „Gdzie diabeł nie może" godz. 20,30. Sobota, 6 bm. — Toruń — „Japoński rower" godz. 20 — premiera.

— **Łazienki miejskie otwarte.** Jak się dowiadujemy, od dnia 3 bm. będą uruchomione łazienki miejskie na Wiśle. Opłata za wstęp wynosić będzie dla młodzieży 10 gr, dla starszych 15 gr.

— **Święto zwycięstwa żołnierza polskiego.** W rocznicę święta zwycięstwa żołnierza polskiego odbędą się w Toruniu uroczystości w dniach 14 i 15 bm. według następującego programu, ustalonego przez miejski komitet wykonawczy wspólnie z wojskiem: Niedziela, dnia 14. VIII.: godz. 16 flagowanie i dekorowanie domów, godz. 19 capstrzyk na Rynku Staromiejskim i wieczorem iluminacja gmachów. Poniedziałek 15. VIII.: godz. 9,30 zbiórka organizacyj na placu św. Katarzyny, godz. 10 msza św. polowa na placu św. Katarzyny, po czym defilada na Rynku Staromiejskim, po południu zabawy ludowe i zawody sportowe.

— **Systematyczna kradzież.** Bronisław Lanckowski, zam. w Kończewicach w pow. toruńskim, kupiec, zgłosił systematyczną kradzież artykułów kolonialnych, znaczków pocztowych i papieru listowego, ogólnej wartości 500 zł. W związku z kradzieżą przytrzymano jedną osobę.

— **Bazar na rzecz biednych.** Konferencja Panów św. Wincentego à Paulo przy parafii św. Jakuba urządza w niedzielę, dn. 7 bm. w salach restauracji Zamkowej przy ul. Piernikarskiej wielki bazar, z którego dochód przeznacza się na rzecz biednych parafii św. Jakuba. Początek o godzinie 16. Wstęp 30gr i 10 gr. Wieczorem zabawa ludowa.

— **Brutal zepchnął staruszkę ze schodów.** Ostatnio przy ul. Kochanowskiego nr 5 powstała bardzo niemiła i niecodzienna awantura. W mieszkaniu 43-letniego Alfonsa Czerwińskiego z niewiadomych przyczyn doszło do sprzeczki pomiędzy nim a 69-letnią Anną Jaworską. W pewnej chwili Czerwiński zepchnął staruszkę ze schodów, która upadając doznała potłuczenia głowy, klatki piersiowej oraz rąk. Policja spisała protokół. Całe to zajście rzuca bardzo złe światło na p. Czerwińskiego, który w tak ordynarny sposób postąpił z osobą, która mogła być jego matką.

— **Łowił ryby na obcym terenie.** Dzierżawca wód przy Kępie Krokowiec p. Feliks Trzciński przyłapał na swym terenie niej. Jerzego Durlika, któremu odebrał 10 kg ryb. P. Trzciński oskarża Durlika o systematyczne kradzieże ryb, na ogólną wartość 100 zł.

— **Wszyscy do Gdyni.** Przypominamy, że już w sobotę o godz. 23,00 z dworca Toruń Główny odchodzi popularny pociąg do Gdyni. Koszta podróży wraz z różnymi przyjemnościami jak, wycieczka statkiem na Hel, zwiedzenie portu, obiad z 3 dań itd. wynoszą zaledwie 13 zł. Z Bydgoszczy pociąg odchodzi o godz. 1,05. Pociąg popularny organizuje Tow. Kulturalno-Oświatowe im. St. Żeromskiego, Tow. Popierania Turystyki oraz toruński oddział „Orbisu", gdzie można nabywać już bilety.

— **P. Lili Zielińska gościem naszego teatru.** Niecodzienną atrakcję dla naszej publiczności przygotowuje Teatr Ziemi Pomorskiej. Będzie nią wystawienie w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 20 świetnej komediofarsy Tadeusza Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower", napisanej z niepoślednim rozmachem i temperamentem pisarskim. Jest to komedio-farsa o dużym zacięciu satyrycznym. Odznacza się dobrą budową, tętni życiem i obfituje w doskonałe sytuacje i powiedzonka. Udział w przedstawieniu bierze jedna z czołowych artystek młodego pokolenia aktorskiego, artystka scen warszawskich i polskiego filmu p. Lili Zielińska, która w pamięci widzów utrwaliła się ostatnio w filmie „Halka", kreując rolę tytułową. Poza tym udział w przedstawieniu biorą ulubieńcy naszej publiczności pp.: Łukowska, Ładosiówna, Małkowska, Ścibor, Ilcewicz, Radwan-Łodziński, Rokossowski, Zwoliński, Cybulski i inni. Reżysersko przygotowuje tę nowość p. Piekarski. Dekoracje komponuje p. Małkowski. Świetności premierze tej dodaje fakt, iż przyrzekł swój przyjazd atuor i przedstawiciele prasy warszawskiej.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Repertuar kin:

As: „Madame Bovary".
Słońce: „8 żona Sinobrodego".
Stylowy: „Dzieci ulicy".
Świt: nieczynne.

— **Kronika policyjna.** Do tut. komisariatu doprowadzony został J. Wojciechowski (zam. przy ul. Błonie) jako podejrzany o kradzież kasetki wraz z biżuterią na szkodę J. Kaczmarka. Przytrzymano również Chęciakową Annę (Błonia 9) jako paserkę, u której większą część skradzionej biżuterii odnaleziono. — Ze strzelnicy Bractwa Kurkowego skradziono progi, które mieściły się w schronie PW. Progi przedstawiały wartość 200 zł. — Większą ilość zboża skradli nieznani sprawcy z pola p. Obiały Czesława z Jacewa.

— **Wycieczka statkiem do Gdyni.** Dnia 5 sierpnia upływa termin zgłoszeń na wycieczkę zbiorową, jaką organizuje dla swych członków zarząd oddz. miejsk. LMK w Inowrocławiu w czasie od 11—17 bm. Wyjazd z Inowrocławia o godz. 14,34 z dworca kolejowego, powrót do Inowrocławia dnia 17 bm. o godz. 4,50. Koszt od osoby 32 zł obejmuje przejazdy, utrzymanie w Gdyni i podczas wycieczki do Jastarni oraz pomieszczenie w hotelu turystycznym

KRUSZWICA. Na opróżnione stanowiska w tut. cukrowni w miejsce ustępującego długoletniego dyrektora Krzymuskiego dyrektorem został inż. Zbigniew Ruttié, wicedyrektorem p. St. Maciejowski (b. insp. plantacji i kolejki), zaś inspektorem p. Pawłowski.

STRZELNO. (mk) W Kijewicach spłonął stóg żyta na szkodę rolnika Jędrzejczaka. Strata wynosi 2.160 zł Przyczyna pożaru nieustalona

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Ostatnie dni Pompei".

— Zebraniu Zrzesz. Chrz. Kupców Samodzielnych przewodniczył prezes Kostecki. Uchwalono m. in. brać udział w wycieczce do COP oraz w bież. miesiącu urządzić wycieczkę autobusem do Biskupina..

TRZEMESZNO. (mk) Jarmark na konie odbędzie się we wtorek 16 bm. Zwierząt racicowych z powodu panującej pryszczycy w powiecie spędzać nie wolno.

SZUBIN. (c) Na szkodę właściciela mleczarni p. A. Strzemżalskiego w Turze pod Szubinem skradziono różne przedmioty wartości 300 zł.

— Pryszczycę stwierdzono w Samoklęskach w majątku pp. Pollów.

— Dnia 2 bm. sołectwo w gromadzie Samoklęski obejmuje p. Narożny Ignacy.

— Dnia 1 bm. stwierdzono ponowny wypadek pryszczycy u bydła w maj. Pińsko pod Szubinem.

— Dnia 1 bm. w zagrodzie roln. Feliksa Kruszki w Wąsoczu pod Szubinem wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stodołę ze zbiorami, martwy inwentarz oraz dwie szopy. Spalił się żywcem cielak i dwie świnie.

— Sekretarzem w zarządzie gminnym w Sipiorach został p. Alojzy Kowalski z Łabiszyna, który ostatnio ukończył kurs dla sekretarzy gminnych w Warszawie.

WĄGROWIEC. Wągrowiec liczył w dniu 1 lipca br. 8.945 stałych mieszkańców oraz blisko 400 zameldowanych przejściowo. 8647 Polaków, 248 Niemców i 50 żydów.

— W tych dniach rozpoczął się w Nowej Strzelnicy dwutygodniowy obóz dzielnicy poznańskiej Sokoła. W obozie uczestniczy 46 naczelników i młodzieży. Otwarcia obozu dokonał delegat dzielnicy p. Łochowicz. W imieniu wągrowieckiego Sokoła powitał uczestników obozu p. Czerwiński. Instrukcję w obozie prowadzą pp. Radajewski i Tilgner z Poznania.

GNIEZNO. (fb) Lekarz powiatowy dr Pakowski rozpoczął z dniem 1 bm. swój urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie lekarz powiatowy z Wrześni, w każdy piątek w godzinach urzędowych.

— W sali hotelu Europejskiego odbyło się zebranie Gnieźnieńskiego Kółka Rolniczego, któremu przewodniczył prezes Pokładecki z Dalek. Po załatwieniu spraw bieżących wygłosił instruktor rolny Kubiaczyk referat nt. „Dostateczna ilość paszy w gospodarstwie to dostateczna siła nawozowa". W dyskusji nad referatem zabierali głos: mec. Kotecki, Berezowski, Jóźwiak i inni, po czym przemówił wójt ppłk Szcześniak w sprawie estetycznego wyglądu oplotowań i konserwacji.

— W ub. niedzielę udał się wraz z bratem i kolegami celem zażycia kąpieli na tzw. dziką plażę, znajdującą się między łazienkami miejskimi a wojskowymi 25-letni robotnik Widziński, zam. przy ul. Mieczysława 39. Nie umiejąc dobrze pływać oddalił się kilka metrów od brzegu jeziora i uległ nagle silnemu atakowi kurczu tak, że nawet nie zdołał wezwać pomocy i zniknął pod wodą. Po dwugodzinnych poszukiwaniach zdołano dopiero odnaleźć zwłoki topielca.

WRZEŚNIA. Na szosie w Brzeźnie koło Nekli wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy wpadł na zakręcie szosy na drzewo; cały przód został rozbity, a wskutek rozbicia się tanku z benzyną samochód zapalił się. Przejeżdżający w kilka minut po wypadku autobus poznańskiej linii autobusowej pośpieszył z pomocą. Obsługa jego za pomocą gaśnic zdołała ugasić płomienie. Pomocy rannym udzielił przejeżdżający właśnie doświadczalny wóz „Stomil". Samochodem, który uległ katastrofie jechał przedstawiciel zakładów naftowych „Polmin" E. Miller, a szoferował Roman Mietlarek, obaj z Wrześni. Ofiary wypadku doznały tylko lżejszych okaleczeń. Prawdopodobnie przyczyną katastrofy był defekt kierownicy.

CHODZIEŻ. (bf) W sądzie gr. toczyła się ostatnio sprawa przeciwko 10 członkom Och. Straży Pożarnej w Brodnie (pow. chodzieski), za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej. Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni śpieszyli na pożar, który powstał w tartaku, leżącym po stronie niemieckiej. Obecni na rozprawie świadkowie zgodnie stwierdzili, że wypadki niesienia sobie wzajemnie pomocy zdarzają się w pasie granicznym dość często. Sąd na podstawie tych zeznań wydał wyrok uwalniający.

— 31 ubm. po południu wyłowiono zwłoki topielca śp. Józefa Kaniewskiego, które leżały w wodzie kilka dni i mimo usilnych poszukiwań nie można ich było prędzej znaleźć.

OSTRÓW WLKP. (lj) Wojewoda poznański przyjął delegację z Odolanowa, która przedstawiła mu petycję o jak najwcześniejsze przywrócenie powiatu. Wojewoda, doceniając w pełni słuszne i uzasadnione życzenia, przyrzekł poprzeć je u władz miarodajnych.

— W tych dniach wybuchł tu strajk robotników, zatrudnionych przy budowie szosy państwowej na odcinku Ostrów—Czekanów; pracę porzuciło 78 robotników firmy poznańskiej oraz 12 robotników firmy „Smolobit" z Poznania. Przebieg strajku, którego podłożem są niewystarczające płace, jest zupełnie spokojny. Interwencja inspektora pracy nie doprowadziła dotąd do ugody i podjęcia pracy.

— Podczas ostatniej burzy piorun uderzył w dom mieszkalny W. Rachwalskiego i A. Łuczaka w Miechowie (pow. ostrowski), który doszczętnie spłonął.

Straszny bilans burzy pod Ostrowem.

Ostrów Wlkp. (lj) W ub. piątek przeszła nad powiatem ostrowskim i krotoszyńskim gwałtowna, kilka godzin trwająca burza, której towarzyszył ulewny deszcz, a miejscami nawet grad. Bilans tej nawalnicy jest straszny. W Zdunach, Perzycach i Konarzewie (pow. krotoszyński) oraz w Gliśnicy i Babach (pow. ostrowski) padał grad wielkości gołębiego jaja, który wymłócił stojące na polach żyto, a woda. spływająca ogromnymi masami zalała niżej położone piwnice i sady. W Zdunach zabił piorun pracującą w stodole 25-letnią H. Zeller, a w Tomicach rolnika Ignasiaka, który znajdował się na stogu, wreszcie w Uciechowie zginął od gromu 16-letni robotnik Szulc. Uderzające raz przy razie gromy wznieciły tu szereg pożarów stogów żyta oraz uszkodzenie kilku domów. Już prawie pod koniec nawalnicy grom zabił w Granowcu (pow. Ostrów) syna rolnika Karola Wróbla.

Porywisty chwilami wiatr powywracał wozy ze zbożem i połamał dużo drzew i gałęzi, zwłaszcza w sadach. W samym Ostrowie silny napływ wody spowodował wysadzenie żelaznych pokryw kanalizacyjnych, z których woda rozlewała się szeroko po chodnikach i jezdni. Burzy takiej nie pamięta Krotoszyn i Ostrów już od 10 lat.

OSIELSKO. W niedzielę, 7 bm. przypada odpust Przemienienia Pańskiego w Osielsku. Porządek nabożeństw: Niedziela 7. 8.: Godz. 7 msza św., godz. 8,45 przywitanie pielgrzymek przy placu szkolnym, godz. 9 wotywa z wystawieniem i kazaniem, godz. 11 msza z wystawieniem, procesją i kazaniem, godz. 14 pożegnanie pielgrzymek, godz. 16,30 nieszpory z wystawieniem i procesją.

CHEŁMNO. (lm) Zakład ss. miłosierdzia stracił ogólnie lubianą siostrę śp. Zofię Pińską. Eksportacja zwłok nastąpiła przy współudziale ks. biskupa suff. Dominika z Pelplina, licznej asysty księży i licznej rzeszy wiernych.

— W środę 3 bm. obchodzili małżonkowie pp. Bronisławostwo Gruhsowie, zam. w Chełmnie-Rybaki srebrne gody małżeńskie.

— Kino Apollo: „Port Artura".

— Przed sądem grodzkim odpowiadała hakatystka Bronisława Essig z Wielkich Łunaw, pow. Chełmno, oskarżona z art. 153 za znieważenie flagi państwowej, którą wywiesiła w polu swego majątku dla odstraszenia ptactwa. Przewód sądowy potwierdził winę oskarżonej, skazując ją na 4 miesiące bezwzględnego aresztu.

NOWEMIASTO. (l) Na stacji kolejowej Kaługą dnia 1 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi hamulcowy Jan Bimek. W czasie manewrowania pociągu Binek, zajęty spinaniem wagonów, doznał zmiażdżenia prawej stopy.

CZERSK. (ał) 1 bm. przed południem wydarzyła się w pobliżu Czerska na szosie Tczew—Chojnice poważna katastrofa samochodowa. Otóż pewien samochód osobowy z Warszawy wskutek pęknięcia tylnej opony przewrócił się. Znajdujący się w samochodzie pasażerowie odnieśli wskutek tego ciężkie obrażenia. Rannych opatrzył dr Zemke, po czym innym samochodem odwieziono ich do szpitala w Chojnicach. Rozbity samochód przyholowano do Czerska.

WEJHEROWO. (ap) W ub. niedzielę wydarzył się w Wejherowie przy ul. Sobieskiego nieszczęśliwy wypadek najechania samochodem. Przed maszerującym oddziałem wojskowym zamierzała przebiec na przeciwległą stronę ulicy 9-letnia dziewczynka nazwiskiem Aryszewska z Wejherowa. W tym momencie zza oddziału wojska wyjechał niemiecki samochód tranzytowy, uderzając silnie dziewczynkę błotnikiem. U dziewczynki, przewiezionej natychmiast do szpitala, lekarz stwierdził złamanie nogi. Kierowca nie ponosi winy.

— W związku z ostatnią notatką, dotyczącą dalszej budowy łazienek miejskich, dowiadujemy się, że zakończone już zostały pertraktacje miasta z Dyrekcją Lasów Państwowych o udostępnienie terenów koniecznych do wystawienia odnośnych budynków. Sprawa ta została ostatecznie sfinalizowana, a magistrat zatwierdził kupno, asygnując 3.700 zł za 7000 m kw. terenu.

SKARSZEWY. W ostatnich dniach urządzono w parafii skarszewskiej po raz pierwszy osobne święto dla chorych. W przeddzień wyspowiadano chorych w mieście i okolicy. W sam dzień zwożono chorych z miasta i z wiosek powózkami, samochodami i osobno w tym celu sprowadzoną sanitarką. O godz. 9 rano rozpoczęto nabożeństwo w przystrojonym w zieleń kościele. Dziwnie wyglądała stara fara skarszewska, w której umieszczono przeszło 150 chorych na krzesłach, fotelach, leżakach i na noszach. Mszę św. odprawił duszpasterz miejscowy z wystaw. Najśw. Sakramentu. Po I ewangelii przemówił okolicznościowo i wzruszająco ks. radca do chorych, wskazując na wartość cierpienia. Komunię św. rozdawało dwóch kapłanów po kościele. Po mszy św. odśpiewali wszyscy „Wielbij duszo", po czym udzielił kapłan każdemu z chorych osobnego błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Zakończono uroczystości kościelne odśpiewaniem „Te Deum". Wszystkich chorych przeniesiono do starej plebanii, gdzie otrzymali śniadanie, kwiaty i nowennę do św. Andrzeja Boboli. Wiele pracy w całość włożyły panie św. Wincentego, siostry Dominikanki, samarytanki z PCK, osoby prywatne i tczewscy harcerze z pobliskiego obozu harcerskiego. Obaj lekarze miejscowi bezinteresownie ofiarowali swą pomoc podczas pobytu chorych w kościele i w plebanii. Ile tam radości, rozczulenia i łez było, zwłaszcza u tych, co przez wiele lat nie byli w kościele wskutek choroby (nawet 12 lat). W parafii istnieje już od kilku lat Apostolstwo Chorych, założone swego czasu przez ks. adm. Szymańskiego.

— W niedzielę 31 ub. m. odbył się odpust św. Anny w kościele parafialnym w Skarszewach przy licznym udziale wiernych z parafii i okolicy. Sumę dla Niemców-katolików odprawił ks. Piotr Dunajski z Gdyni, kazanie wygłosił ks. prob. Głowienka z W. Trąbek. Polską sumę w asyście celebrował ks. prob. Wróblewski z Pogódek, kazanie odpustowe wygłosił z przejęciem ks. prob. Piechowski z Lubiszewa. Nieszpory drugie z asystą i procesją celebrował ks. prob. Maternicki z Godziszewa. Kapłanów zjechało się zamiejscowych 12. Pogoda sprzyjała.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Korsarze" z Fr. Gaal oraz bogaty nadprogram.

— 1 bm. około godz. 22,30 zbieg ulic Hallera i Dworcowej w Tczewie był widownią krwawych porachunków. Dwaj bracia 24-letni Mieczysław i 36-letni szewc Zygmunt Zawadzcy, zam. przy ul. Chopina zaatakowani zostali przez 5 osobników z Szczepanem Szwałkiem i Golońskim na czele. M. Zawadzkiego, który otrzymał nożem 4 ciosy w plecy, przewieziono do szpitala św. Wincentego. Policja wdrożyła śledztwo.

NIESZAWA. (sc) Miejscowy proboszcz, ks. W. Kneblewski powrócił z wypoczynku i objął duszpasterstwo swej parafii.

— Na ulicy Żwirki i Wigury na jadącego rowerem T. Jaworskiego wraz z towarzyszem wpadła rozjuszona krowa. Dzięki jednak przytomności i umiejętnej jeździe, większego wypadku nie było, poza drobnymi okaleczeniami rowerzystów.

— Przed kilkoma dniami podczas kąpieli w Wiśle za Bobrownikami koło Nieszawy utonął 18-letni Z. Rosiński, syn woźnego z Bobrownik.

CEKCYN. (fm) Nieznany dotąd motocyklista, jadący motorowerem w towarzystwie naucz. Bł. najechał na stojącego przy bramie 7-letniego Kotlęgę, syna miejsc. kupca. Nieszczęśliwego chłopca, który odniósł obrażenia głowy, przewieziono natychmiast do szpitala ss. elżbietanek w Tucholi. Winę wypadku ponosi niefortunny kierowca, za którym czyni się poszukiwania.

JELEŃCZ. (fm) Podczas ostatniej burzy, która nawiedziła większą część powiatu tucholskiego, grom uderzył w zabudowania gospodarcze roln. Rogowskiego w Jeleńczu. Pożar zniszczył dom mieszkalny, chlew i stodołę z przeszło 50 furami nawiezionego żyta. Straty są bardzo poważne.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka pod Lwem, ul. Pańska, tel. 2040.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dziewczyna szuka miłości", film polski.
Gryf: „Madame Lenox".
Orzeł: „Diabelska eskadra" i „W sieci wywiadu".

— **Drużynowy wpław Strzemięcin—Grudziądz** o nagrodę przechodnią LMK odbędzie się 7 bm. Zgłoszenia przyjmuje Miejski Ośrodek W. F., ratusz, pokój 1 do 6 bm. godz. 12. Wyjazd zawodników na miejsce startu w niedzielę o godz. 14,30, start o godzinie 15,30.

— **Wszyscy do basenu.** Podajemy do wiadomości, że basen miejski czynny jest codziennie od rana do zmroku. Rano odbywa się bezpłatna nauka pływania dla młodzieży szkół powszechnych.

— **Za 4 zł do Gdyni.** Związek Rezerwistów organizuje od 13—15 bm. wycieczkę do Gdyni. Cena przejazdu w obie strony: kl. III 4 zł, kl. II 6 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ZR w godz. od 17—20 w lokalu przy Rynku 1/2 (wejście z ul. Ks. Kordeckiego).

— **Walny zjazd delegatów kół Zw. Podoficerów Rez.** odbędzie się 6 i 7 bm. w Grudziądzu. Program przewiduje m. in. w sobotę zebranie, zaś w niedzielę o godz. 9,30 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Ducha, o godz. 11 defiladę przy ul. Marsz. Piłsudskiego itd.

— **Kradzieże.** P. Baturę, zam. przy ul. 3 Maja 14, na lewym brzegu Wisły na plaży okradł złodziej na 130 zł. Zam. w Owczarkach pod Grudziądzem szofer Piotr Moszczyński zgłosił kradzież roweru z korytarza restauracji „Pod Dębem" w Wielkim Tarpnie.

— **Czyje brzytwy i pędzle?** Do mieszkania mistrza bednarskiego Fr. Meyera (Toruńska 19) przybyło dwóch chłopców i zaproponowali mu sprzedaż 6 brzytew i 6 pędzli za cenę 1 zł. Gdy Meyer zapytał chłopców o pochodzenie tych przedmiotów, chłopcy porzucili je i zbiegli. Meyer oddał brzytwy i pędzle jako pochodzące przypuszczalnie z kradzieży — w komisariacie I policji.

— **Konferencja porozumiewawcza.** W „Gospodzie Rzemieślniczej" odbyła się w ub. czwartek konferencja porozumiewawcza pomiędzy zarządem cechu piekarskiego a Ch. Z. Z. Czeladzi Piekarskiej w Grudziądzu. Przewodniczył sekretarz okr. St. Kwiatkowski, który wyjaśnił cel konferencji oraz prosił zarząd cechu o zrozumienie i życzliwą współpracę. W dyskusji jako pierwszy przemawiał starszy cechu Jabłoński, członkowie cechu Nogowski, Kowalski, Janiak i Żurawski, a z ramienia czeladzi piekarskiej zabierali głos pp. Malinowski i Stasiewski. Na wywody poszczególnych mówców udzielił przewodniczący wyczerpujących wyjaśnień. Następną konferencję, na której sekretarz okr. p. Kwiatkowski przedłoży projekt taryfy płac dla czeladzi piekarskiej wyznaczono na czwartek 11 bm.

Pod światło.

BEKONY, BEKONY! Z Nakła donoszą nam, że na miejsce „osadzonego" Taubego, którego ma w swej opiece prokurator, przyszedł do bekoniarni niejaki **Safir** ze Zbaraża, oczywiście także mniejszościowiec mojżeszowy. Pobory jego wynoszą tyle, ile **potrójna pensja marszałka Polski.**

Dobrze się dzieje żydom w Polsce, a za to z wdzięczności szkalują Polskę przed całym światem, że im żyć nie daje.

ŻYDZI W POLSKIM MUNDURZE POLICYJNYM. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że w Gdyni urzędował pewien czas komisarz Szynkman. Społeczeństwo polskie Pomorza było zdziwione i oburzone, że na tak ważnym posterunku postawiono **żyda,** bo było powszechnie wiadomo, że komisarz Szynkman jest żydem. Żydowską „elitę" Gdyni miał otoczyć czujną opieką policyjną wysoki urzędnik mojżeszowego wyznania. Słusznie wyrażano ze strony polskiej obawę, że łatwo może popaść w przykre położenie — wobec licznych machlojek żydowskich. Zrozumiano to widocznie w Warszawie i dano p. Feliksowi Szynkmanowi inne stanowisko. (Feliks odpowiada żydowskiemu imieniu Fajwel). Jest obecnie kierownikiem wydziału śledczego na powiat warszawski. Aby go tam umieścić, trzeba było usunąć poprzednika. Był nim legionista komisarz Buła, którego przeniesiono do Poznania. Zrobiono mu miejsce przenosząc p. Lichoniewicza, który zaledwie kilka miesięcy urzędował w Poznaniu, do Krakowa.

Ładny i kosztowny kontredans!

Brat komisarza Feliksa Szynkmana nazywa się Szeryński i już się wychrzcił. Jest on podinspektorem policji w Lublinie i zastępcą komendanta wojewódzkiego.

W KOMENDZIE GŁÓWNEJ Policji Państwowej urzędują na wysokich stanowiskach następujący członkowie mniejszości żydowskiej.

Leon Nagler, nadinspektor inspekcji głównej, w którego rękach spoczywa **kontrola policji w całej Polsce.**

Stadler, naczelnik wydziału I — organizacja policji w całej Polsce.

Nadkomisarz Berch dzierży w swym ręku finanse policji. Szefem jego jest p. Kasprzycki. W tymże wydziale zajmuje wysokie stanowisko **p. Polarski,** również z mniejszości.

Jak na 20 oficerów policyjnych w komendzie głównej procent żydowskich dygnitarzy jest bardzo poważny.

Wątpimy, że żydzi wobec zagranicy pochwalą się tak wybitnym udziałem we władzach policyjnych w Polsce, gdyż gdyby się pochwalili, nikt by im nie uwierzył, że żydom u nas dzieje się krzywda. Nasza propaganda miałaby wdzięczne pole do poinformowania zagranicy o prawdziwym stanie rzeczy i łatwo mogłaby zbić kłamstwa propagandowe żydów (rabin Wise w Nowym Jorku).

WSZĘDZIE TO SAMO. We Włoszech istnieje także ruch antysemicki. Żydów jest we Włoszech około 100 tysięcy (według urzędowej statystyki nawet tylko 45 tysięcy), a więc procent bardzo nikły. Jednak gdy się Włosi trochę w swoich stosunkach rozejrzeli, spostrzegli, że żydzi dzierżą w ich państwie około **50 procent handlu** w swoich rękach. Po stwierdzeniu tego faktu rozmaite pisma zaczęły ogłaszać artykuły antysemickie i wszczęły odpowiedni ruch. — Widzimy zatem, że wszędzie jest to samo. Nawet w państwach skandynawskich, gdzie procent żydów jeszcze jest mniejszy, powstał ruch antysemicki, a co najciekawsze, tamtejsi socjaliści, będący u władzy, nie chcą żydów bronić. Pozostają tylko polscy socjaliści jako obrońcy żydów.

Stare katedry w szkołach akademickich się zwija, a nowe — otwiera.

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie p. ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego o utworzeniu i zwinięciu niektórych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich. Zmiany dotyczą: a) Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w którym na wydziale rolniczym tworzy się katedrę mikrobiologii, b) Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, w którym na wydziale teologii katolickiej zwija się katedrę języków semickich i katedrę archeologii chrześcijańskiej i sztuki kościelnej a otwiera katedrę filozofii chrześcijańskiej II i katedrę prawa kanonicznego II. Na wydziale humanistycznym tegoż uniwersytetu otwiera się katedrę filologii skandynawskiej, c) Uniwersytetu Poznańskiego, w którym na wydziale prawno-ekonomicznym otwiera się katedrę prawa administracyjnego II. Na wydziale rolniczo-leśnym tegoż uniwersytetu zwija się katedrę administracji i rachunkowości leśnej, a otwiera katedrę urządzenia lasu, d) Politechniki Lwowskiej, w którym na wydziale architektonicznym zwija się katedrę architektury historycznej, a otwiera katedrę historii architektury. Na wydziale rolniczo-leśnym tegoż uniwersytetu otwiera się katedrę maszynoznawstwa rolniczego oraz katedrę hodowli i genetyki roślin.

Prasa norweska o wizycie min. Becka.

Oslo, 4. 7. (PAT). Cała prasa norweska nadal poświęca bardzo wiele miejsca wizycie polskiego ministra spraw zagranicznych, zamieszczając in extenso wczorajsze przemówienia pp. ministrów Kohta i Becka, oraz obszerne, bogato ilustrowane sprawozdania z przebiegu wizyty. Zasadnicze akcenty obu przemówień wywarły w norweskich kołach partii politycznych duże wrażenie.

Organ norweskiej partii włościańskiej „Nationen" podkreśla w tytule, że **„minister Koht stracił zaufanie do Ligi Narodów".** Również wiele uwagi okazują wizycie ministra Becka większe norweskie dzienniki prowincjonalne, drukując obszerne sprawozdania z przebiegu wizyty oraz wyrażając zrozumienie i uznanie dla polskiej polityki zagranicznej.



Wizyta Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka w Oslo.

Na zdjęciu - Pan Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck witany przez p. ministra Spraw Zagr. Norwegii M. Kohta na dworcu w Oslo. Z prawej strony min. Becka - min. Koht, za Nim - dyr. Łubieński, zaś z lewej strony min. Becka p. Beckowa.

Przed wyborami do rad miejskich.

Bloki na wszystkie boki.

Na pierwszy ogień pójdą wybory w Łodzi i w Poznaniu.

Warszawa, 4. 8. Od nadchodzącej jesieni aż do późnej wiosny 1939 r. kraj nasz będzie się znajdował w okresie wyborów samorządowych.

Okres ten jest coraz bliższy i nic dziwnego, że ujawnia się to już teraz w życiu społeczeństwa, grup politycznych i organizacyj społecznych.

Jak donosi „Kurjer Polski", na pierwszy ogień pójdą wybory do rad miejskich w Łodzi i w Poznaniu, gdzie żywot tymczasowych zarządów komisarycznych i przybocznych rad miejskich przedłużono do jesieni osobną ustawą, uchwaloną na sesji zwyczajnej Izb w marcu br.

W pierwszej połowie września br. wojewoda łódzki ogłosi reskrypt, rozpisujący wybory do rady miejskiej.

W Łodzi, jak głoszą informacje pism lokalnych, przewidywane są już w najbliższych dniach **zgromadzenia publiczne,** których tematem ma być dyskusja nad uchwalonymi przez Izby ordynacjami wyborczymi. Wraz z zanotowanymi już na tych łamach rezolucjami opozycji lewicowej w Krakowie **są to pierwsze jaskółki nadciągającej akcji wyborczej.**

Jak akcja ta będzie prowadzona? Niektórzy sądzą, że stronnictwa polityczne opozycji zarówno prawicowej jak lewicowej, przystępując do wyborów przez poparcie tych lub innych kandydatów (głosować można tylko na nazwiska, a nie na listy opatrzone numerami), **potraktują wybory jako swego rodzaju plebiscyt polityczny,** policzenie sił i wpływów.

Takie ujęcie akcji przedwyborczej i wyborczej do samorządów, jak widać, staje się powszechne, bo i inne żywioły polityczne przygotowują się do podobnie zarysowującej się mobilizacji.

Ozon milczy.

Władze naczelne O. Z. N. na razie urzędowo akcji przygotowawczej do wyborów samorządowych nie podejmują. Tak by można wnioskować z komunikatu „Iskry", która donosi:

W dniach 11, 12 i 13 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie sesja Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, na której zostaną omówione kwestie, opracowane przez komisje: rolną i oświatowo-wychowawczą.

P. Mosdorf o grupach narodowych.

Na tle tej wstępnej mobilizacji przedwyborczej zwraca uwagę list, ogłoszony przez p. Jana Mosdorfa, przywódcę b. O. N. R., który po rozwiązaniu organizacji w 1934 r. przebywał dłuższy czas poza Polską, nie biorąc udziału w życiu politycznym. P. Mosdorf w liście swym pisze, że pogłoska o jego rzekomym powrocie do czynnej polityki i utworzeniu przezeń odrębnej grupy jest na niczym nie oparta.

„Uważam — pisze p. Mosdorf — dzisiejsze rozproszkowanie żywiołów narodowych i przerost grupowych oraz personalnych ambicyj za objaw wysoce niepokojący. Nie zamierzam pogarszać tego stanu rzeczy przez tworzenie jeszcze jednego odłamu politycznego".

Nowy skandal w ZNP

Nauczyciele będą płacili haracz za fatalną gospodarkę menerów.

Warszawa, 4. 8. Prasa warszawska pisze o nowym skandalu w Zw. Nauczycielstwa Polskiego, donosząc, że Związek popadł w poważne trudności finansowe.

W takiej sytuacji Z. N. P. postanowił pokonać te trudności w drodze **specjalnej daniny, nałożonej na członków.** Danina ta wynosi 3 zł, z czego 2 zł każdy członek miał zapłacić w maju i 1 zł w czerwcu. W zasadzie nie byłoby to ostatecznie nic złego, gdyby nie sposób ściągania opłat. Menerzy ZNP uznali, że najdogodniej będzie dla nich, jeśli opłata ta ściągnięta zostanie **przez urzędników,** wypłacających pensję nauczycielstwu, a więc w drodze mechanicznego potrącenia. Należy dodać, że w ten sam sposób ściągane są normalne składki.

Władze szkolne wykazały jednak niespodziewanie pewną energię i oświadczyły, że nie jest dopuszczalne, by wszelkie składki i opłaty na rzecz ZNP były ściągane przez urzędników. W związku z tym wydane zostało zarządzenie, dopuszczające ściąganie tych opłat i składek jedynie w drodze dobrowolnej.

Zarządzenie to wywołało wśród menerów ZNP istny popłoch. Od czego są jednak wpływy i stosunki w Ministerstwie W. R. i O. P.? Uciekł się do nich ZNP, poruszył wszystkie możliwe sprężyny no i w rezultacie zarządzenie, które miało obowiązywać od wczoraj, odroczone zostało do dnia 1 października. **A więc przez dwa jeszcze miesiące funkcjonariusze władz szkolnych będą ściągać składki od członków ZNP.**

Wciąż widać potężne są jeszcze wpływy w ministerstwie.

Kasa oszczędności... w ulu. We wsi Linowa gm. Suskowola w pasiece Macieja Pisarka, złodziej szukając miodu, natrafili w jednym z uli na schowek, z którego zabrali 1150 zł. Pisarek od 6 lat składał swe oszczędności w ulu.

Kanalizacja miasta Sandomierza. Władzom wyższym przesłano do zatwierdzenia plany kanalizacji lewobrzeżnej części Sandomierza. Kosztorys budowy wynosi ponad 1 milion zł.

Samolotowa wycieczka do Polski

angielskich nauczycieli i studentów.

Warszawa, 4. 8. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych przyleciała do Warszawy dwoma samolotami z Berlina wycieczka angielska międzynarodowego towarzystwa szkół wakacyjnych (International Summer School) w liczbie 63 osób, rekrutująca się przeważnie z nauczycieli i nauczycielek szkół angielskich. Wycieczka zabawi w Warszawie 4 dni, następnie uda się do Zakopanego, Krakowa i na Śląsk.

Dziś przybędą samolotem do Warszawy pozostali członkowie wycieczki w liczbie około 10 osób.

Tragiczny wypadek samochodowy.

Warszawa, 4. 8. (PAT). Dziś o godz. 2 w nocy wydarzył się na ul. Puławskiej w Warszawie tragiczny w skutkach wypadek samochodowy.

Samochód prywatny prowadzony z nadmierną szybkością przez szofera Zygmunta Ciesielskiego wpadł na przechodzących prawidłowo przez jezdnię przy zbiegu ul. Puławskiej i Wiktorskiej dwóch przechodniów Bronisława Jędrzejczaka i Józefa Kaczyńskiego. Obydwaj przechodnie nie zdążyli odskoczyć spod nadmiernie pędzącego samochodu i **padli pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.** Siła uderzenia była tak wielka, że oderwał się zderzak wraz z tryptykiem.

Szofera, który po wypadku usiłował zbiec, aresztowano.

Jak się zapowiadają manifestacje ludowców?

Warszawa, 4. 8. Przygotowania do tegorocznego święta Czynu Chłopskiego są już w pełnym toku. Zgłoszonych zostało kilkaset zebrań. Władze administracyjne na ogół zezwalają na uroczystości i pochody. Na zebrania delegowani zostaną w miarę możliwości delegaci centrali i wojewódzkich komórek Stronnictwa Ludowego.

Harce piorunów na Wołyniu

Łuck, 4. 8. (PAT). W ciągu ostatnich paru dni zanotowano na Wołyniu kilka wypadków uderzeń piorunów, na skutek czego **poniosło śmierć dziewięć osób.** W polu podczas żniw zginęli mieszkaniec kol. Strzeleckie pow. włodzimierskiego Grzegorz Litwińczuk i mieszkanka wsi Woronna pow. kowelskiego Barbara Symonik, — pod stogami zboża chroniący się przed burzą Wasylisa Artyszuk ze wsi Paryduby, pow. kowelskiego i Piotr Łotocki ze wsi Czudel pow. sarneńskiego. Wreszcie we wsi Bozowie, pow. horochowskiego zginęli w domu mieszkalnym, w który uderzył piorun, Bartkowie Iłarion i Teodozja, Nowosadowie Piotr i Dmytro, oraz Natalia Sztun. Liczba tych, **którzy doznali porażenia, sięga paru dziesiątków osób.**

Wojsko spieszy z pomocą zagrożonej przez pożar wsi.

Poznań. (PAT) Z Gniezna donoszą, że podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad pow. gnieźnieńskim, w miejscowości **Jastrzębowo** piorun uderzył w stodołę jednego z gospodarzy, powodując pożar. W tym czasie przejeżdżała przez wieś **szkoła podchorążych artylerii przeciwlotniczej.** Dowódca, zorientowawszy się w niebezpieczeństwie, grożącym wsi wskutek możliwości przerzucenia się ognia na sąsiednie budynki wobec gwałtownej wichury, zarządził alarm i pospieszył z pomocą. Wojsko pilnowało wszystkich zagród a do czasu przybycia straży pożarnych z okolicznych miejscowości. Ogień zlokalizowano. Gdyby nie pomoc wojska, cała wioska stanęłaby w płomieniach.

Dwie ofiary przejażdżki kajakiem po morzu.

Jastrzębia Góra, 4. 8. Wczoraj po południu morze pod Jastrzębią Górą pochłonęło dwie ofiary tragicznego wypadku wywrócenia kajaka. Na wzburzone nieco u brzegów morze wypłynęli bawiący na wywczasach w Jastrzębiej Górze **Stanisław Stańczyński** ze Śródborowa pod Warszawą i **Stanisława Pisowicz** z Białej (woj. krakowskie). Kajak w pewnej chwili podbity większą falą, wywrócił się, jadący wpadli do wody i utonęli. Rozpoczęto poszukiwanie zwłok. Po pewnym czasie odnaleziono zwłoki Stanisławy Pisowicz. Zwłoki drugiej ofiary fala prawdopodobnie poniosła w głąb Bałtyku. Kajak fala wyrzuciła na brzeg.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1938 r.

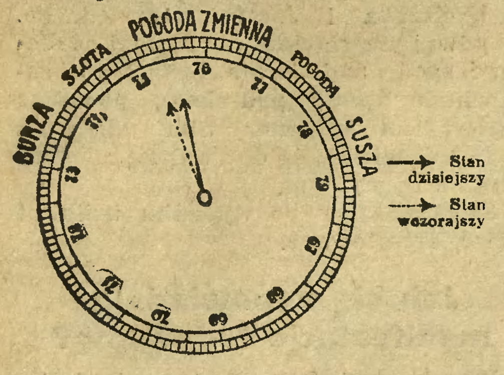
KALENDARZYK

Dziś: Dominika w.
Jutro: Najśw. M. P. Śnieżnej.
Wschód słońca o godzinie 4,23.
Zachód słońca o godzinie 19,48.

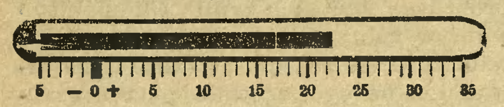
Stan pogody.

Temperatura obniżyła się, lecz słonecznie.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, do Polski zaczęło napływać chłodne powietrze z północy, dając w pasie ścierania się z powietrzem cieplym wzrost zachmurzenia i miejscami burze. Po przejściu burz temperatura obniżyła się średnio o 10 stopni. W Bydgoszczy słonecznie przy 22 st. w cieniu. Przewidywany przebieg pogody: W dzielnicach południowych i wschodnich pochmurno. Miejscami burze i dość ulewne deszcze, zwłaszcza na Podkarpaciu i w górach. Na pozostałym obszarze kraju stopniowe polepszanie się stanu pogody, postępujące od północy kraju. Temperatura w ciągu dnia około 23 stopni. Umiarkowane wiatry północne i północno-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 1—7 sierpnia:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, tel. 3204.
2) Apteka Staromiejska, ul. Długa, telefon 3309.
3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska, telefon 1467.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedzie le i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30. I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— **Niefortunna zmiana.** W Wiadomościach Urzędowych N. Z. H. P. nr 8 1938 r. ogłoszony jest rozkaz, mocą którego wojewoda Grażyński w charakterze „naczelnego wodza" harcerstwa zmienia patrona pewnej drużyny chorągwi mazowieckiej z Bartosza Głowackiego na Gustawa Orlicz-Dreszera. Zmiana powyższa wywoła na pewno przykre komentarze. Czy nie należało raczej utworzyć nową chorągiew i nadać jej nazwisko zmarłego tragicznie generała — zamiast degradować bohatera spod Racławic?

— **Wielki koncert połączony z zabawą taneczną.** Jak się dowiadujemy, sekcja pań przy Rodzinie Kolejowej — koło Bydgoszcz-Dyrekcja, urządza w dniu 7 bm. wielki koncert, połączony z zabawą taneczną, w sali Kleinerta przy śluzach. Początek koncertu o godz. 15.30, a zabawy o godz. 18. Powyższą imprezę społeczeństwo bydgoskie na pewno poprze, gdyż sekcja pań R. K. w swych uprzednich imprezach wykazała wysoki poziom organizacyjny, dobry ton, a uczestnicy wynieśli pełne zadowolenie.

— **Zaburzenia w trawieniu.** Poważni interniści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem.

Porzuciła pięcioro dzieci.

Niedawno donosiliśmy o wypadku porzucenia przez matkę pięciorga dzieci. Kobietą, która dopuściła się tego występku, nie z braku miłości macierzyńskiej, ale z nędzy okazała się Helena Seemann, żona bezrobotnego.

Wczoraj odpowiadała ona przed sądem, który biorąc pod uwagę jej dotychczasową niekaralność, wyjątkową nędzę i okoliczność, że mimo porzucenia swych dzieci, odwiedzała je i otaczała troską wydał łagodny wyrok, skazując ją na 6 miesięcy więzienia i zawieszając je na 2 lata.

Z zebrania Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy.

W ub. wtorek odbył Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Bydgoszczy swe kwartalne zebranie w lokalu restauracji Rzeźni Miejskiej.

Mimo upalnego dnia na zebranie przybyło wielu członków Cechu. Po przywitaniu przybyłych z Fordonu starszego Cechu Goderskiego, oraz p. Pryńskiego, prasy i członków, zebrani uczcili Pana Prezydenta przez powstanie, po czym protokoły z ostatnich zebrań odczytał sekretarz p. Geppert.

Piękny był moment wręczenia uczniom, którzy ukończyli naukę — świadectw czeladniczych i przyjęcie ich w poczet ludzi fachu rzeźnicko-wędliniarskiego. Starszy Cechu, wręczając nowym czeladnikom świadectwa, przemówił do nich niezwykle serdecznie, udzielając im przestróg na trudne życie, nie szczędząc dobrych rad i życząc im, aby byli nie tylko dobrymi fachowcami, ale i nieskazitelnymi obywatelami, Polakami-katolikami. Naukę ukończyli: Edward Wrzeszcz u mistrza Stremlaua, Aleksy Szydłowski u mistrza Poćwiardowskiego, Pawłowski u mistrza Teppera, Erhard Krause u mistrza Herdla, Humbert Tobolt u mistrza Müllera i Stefan Heldt u mistrza Błaszaka.

Równocześnie na listę uczniów przy Cechu wpisano: Kazimierza Wieczorka, Józefa Myślińskiego, Alojzego Czapiewskiego, Franciszka Grabowskiego, Alojzego Szpajera, Antoniego Przybylskiego i Mieczysława Kuczwalskiego.

Obie uroczyste chwile dokonały się tradycyjnie przy krucyfiksie i zapalonych świecach. Insygnia cechowe są w posiadaniu cechu od r. 1791.

Następnie p. Soliński zdał sprawozdanie z zebrania informacyjnego cechów rzeźnicko-wędliniarskich woj. pomorskiego, odbytego dn. 26 czerwca w Grudziądzu, gdzie był obecny wraz z pp. Tepperem i Błaszakiem z Bydgoszczy. Ze sprawozdaniem z zebrania łączyły się sprawy podatkowe, zawsze bliskie rzeźnikom i — niestety niewesołe. Zebrani stwierdzili, że obroty w pojęciu urzędów skarbowych rosną, podczas gdy życie wykazuje stały poziom obrotów, a w licznych wypadkach nawet ich spadek.

Dłuższą dyskusję wywołała również sprawa regulaminu cechowego w sprawie sporządzenia i rejestracji umów o naukę. Zebrani wyrazili pogląd, że w całej tej sprawie za dużo jest... formalistyki. Wymaga się za dużo świadectw. W związku z tym wprowadzono parę poprawek, które rozpatrzy plenum Izby Rzemieślniczej.

Uchwalono również urządzić wycieczkę. W tym celu wybrano komitet, złożony z młodszych członków Cechu, którzy zajmą się organizacją wycieczki.

P. starszy Cechu wyraził pod adresem kolegów ze Szwederowa podziękowanie za dobrą organizację niedawnej uroczystości i odczytał komunikaty zarządu. Omówiono także bardzo pilną sprawę targowicy w Bydgoszczy, sprawę cen maksymalnych za mięso i wyroby, dostawę mięsa dla bezrobotnych, tanią jatkę, sprawę szkolenia w warsztatach bydgoskich mistrzów junaków z hufców pracy i parę innych organizacyjnych i zawodowych spraw.

W dyskusji głos zabierali m. in. pp.: Andrzejewski, Wolniewicz, Sommer, Tepper, Biernat, Błaszak, Lubawy i Bociek.

Zebranie zamknął przewodniczący p. Piotr Godek.

Tupet Niemców w Polsce jest niesłychany.

Dziewczęta bydgoskiego gimnazjum kupieckiego odbyły w ostatnich dniach wycieczkę do Solca Kujawskiego. Wieczorem pragnęły wrócić do domów. Ponieważ nie było żadnego innego środka lokomocji, wynajęły u Niemca wóz, który miał ich zawieźć do Bydgoszczy. Gdy znalazły się w okolicy Salna, Niemiec stanął na szosie i zrzekł się dalszej jazdy, tłumacząc się tym, że inni Niemcy wyśmiewają się z niego, że wozi polskie dzieci. Przejeżdżający pociąg bydgoskiej kolejki powiatowej zabrał dziewczęta za darmo do Bydgoszczy. Na takie zachowanie się Niemca powinny znaleźć się środki. Czy można pojąć, aby bezczelność niemieckiego gospodarza mogła pozostać bez skutku?

Po równi pochyłej stoczył się na dno nędzy moralnej.

Jedna z klasycznych historii życia człowieka o słabej woli, ulegającego pokusie łatwych zdobyczy zakończyła w dniu wczorajszym swój dwunasty akt.

Akt rozegrał się w sali rozpraw sądu okręgowego w Bydgoszczy, przed którym stanął młody, bo zaledwie dwudziestokilkuletni Antoni Kokoszyński z Bydgoszczy. Bogata jest historia poprzednich jedenastu rozdziałów, a każdy z nich miał swój własny epilog i każdy z nich rozgrywał się przed sądem. Jedenaście wyroków skazujących za kradzieże coraz śmielsze, coraz mniej hamowane głosem sumienia, dużo dni i dużo nocy spędzonych za kratą więzienną — oto smutna ich treść.

Wyzuty sumienia i uczciwości, niepomne dobrodziejstw doznanych od swej ofiary, Kokoszyński wypychał swoją kochankę na ulicę, a pieniądze zarobione przez nią handlem własnym ciałem, często jej odbierał. Elżbieta Burkhardt jednak — może z miłości, może z lęku przed brutalnym kochankiem, obdarowywała go jeszcze garderobą. Wczoraj stanął Kokoszyński przed sądem w bluzie kupionej mu przez kochankę Oskarżony o czerpanie zysku z nierządu i zdemolowanie mieszkania Elżbiety Burkhardt, kobiety lekkich obyczajów.

Sąd przesłuchał paru świadków — prostytutki. Zeznania były różne: obciążające i przychylne. Najgoręcej oskarżonego broniła — oskarżycielka E. Burkhardt. Sąd jednak przyszedł do przekonania, że wina Kokoszyńskiego jest wielka i wymierzył mu karę półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, oraz pozbawił go praw obywatelskich na przeciąg czterech lat. Gdy sędzia odczytywał wyrok, w oczach skazanego pojawiły się łzy spóźnionego żalu.

Przykładne ukaranie za lekkomyślne użycie broni.

Bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę krwawego zajścia, którego widownią była wieś Łukowiec. Dwaj mieszkańcy tej wsi Bolesław Kubiak i Stanisław Przybysz od pewnego czasu toczyli ze sobą spór, który w dniu 29 maja br. zakończył się krwawo. Bolesław Kubiak postrzelił ciężko Przybysza w nogę powyżej kolana. Czyn ten pochwalił brat gorączkowego Bolesława — Bronisław.

Po czterogodzinnej rozprawie sąd orzekł, że Bolesław winien jest użycia broni i poszkodowania ciała Przybysza i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, Bronisława zaś uwolnił od winy i kary. Oskarżonych bronił adw. Sypniewski.

Osiem miesięcy więzienia za zniewagę nauczycielki.

Donosiliśmy swego czasu o pobiciu i słownym znieważeniu nauczycielki Kamilli Sroczyńskiej przez Walentego Kobusińskiego. Wypadek wydarzył się w Solcu Kujawskim.

Sprawa stała się przedmiotem rozprawy przed Sądem Okręgowym. Oskarżony przyznał się do winy, twierdząc, że dopuścił się zniewagi nauczycielki na wieść o tym, że uderzyła ona w czasie lekcji jego córkę.

Sąd wymierzył mu karę 8 miesięcy więzienia.

Takich miłych żołnierzyków



zobaczymy w sobotę, 6 bm. w Sokolni podczas występu sokołów polskich z Czechosłowacji. Czyż można nie pójść ich zobaczyć?

Gdy wybije godzina...

Przyjazd polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji zelektryzował całą Bydgoszcz, która już za 2 dni tj. w sobotę o godz. 20 wybiera się gremialnie i ochoczo do Sokolni, gdzie będzie naocznym świadkiem wspaniałych popisów baletowo-gimnastycznych. Popisy te wzbudziły szalony entuzjazm i podziw w całej Polsce. Sądzimy, że i występ w Bydgoszczy będzie należał do pięknych manifestacyj, a tłumny udział będzie najlepszym dowodem gościnności i uznania dla prześladowanej Polonii z zagranicy..

— **Chór „Hasło",** znany na gruncie bydgoskim ze swoich występów przed mikrofonem, jak się dowiadujemy, uświetni wieczór polskiej młodzieży sokolej w Sokolni w sobotę odśpiewaniem szeregu pieśni.

Czytelnicy nasi mają głos

Jeszcze sprawa bekoniarni nakielskiej.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Do
Redakcji „Dziennika Bydgoskiego"
w Bydgoszczy.

W związku z notatką dotyczącą firmy Export Bacon w Nakle, o której dowiedziałem się po moim powrocie do Bydgoszczy, donoszę uprzejmie co następuje:

Jedynym właścicielem przedsiębiorstwa był zmarły Oskar Robinson, po którego śmierci spadkobiercy mniej więcej przed miesiącem przemienili firmę na **spółkę akcyjną,** na której czele jako jedyny członek zarządu stanęła wdowa, Franciszka Robinson.

Rady Nadzorczej, wzgl. jakiejś Rady Naczelnej wspomniana spółka nie ma i nigdy nie posiadała, a ma jedynie jako organ kontrolujący **komisję rewizyjną,** złożoną na życzenie pewnych czynników wyłącznie z Polaków, której jestem jednym z członków.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
Zygmunt Sioda.

Od Redakcji: Z powyższego pisma wynika, że 1) firma Export Bacon w Nakle jest jednak spółką akcyjną, o tyle dziwną, że nie posiada Rady Nadzorczej, 2) że jedynym członkiem zarządu jest Franciszka (!?) Robinson (Rubinsohn) i 3) że ustanowiono dla niej komisję rewizyjną (czy też kontrolującą). Wreszcie, że komisja taka ustanowiona została na życzenie czynników urzędowych. Z rozmowy, jaką z p. posłem Siodą przeprowadziliśmy, odnieśliśmy wrażenie, że ani interes ani honor narodowy na szwank wystawiony nie jest.

Na tym sprawę nakielską uważamy za wyczerpaną. Mimo to jednakże nie przestaniemy się nią interesować.

Listy podróżnicze naszych Czytelników.

Zyd na żydzie, na żydzie żyd...

Można rzec, iż przypadek zaprowadził mnie do Szczawnicy. Ale nie żałuję tego. Rozszerzył się wskutek mego pobytu w Szczawnicy horyzont mojego rozumowania w kwestii żydowskiej. Szczawnica z swoimi wodami o właściwościach leczniczych stanowić może w przyszłości ważny ośrodek zdrowia, oczywiście dopiero po „wyeksmitowaniu" z niej żydów, którzy tu koncentrują się z wszystkich części kraju. Od 15. V. do 24. VII. br. przyjechało do Szczawnicy około 7.000 kuracjuszy, w czym żydów 85%, a tylko 15% chrześcijan.

Kuracjusze chrześcijanie rekrutują się przeważnie z P. T. Duchowieństwa i Nauczycielstwa, które tu przyjeżdża ratować swoje gardła i głosy. To też inhalatoria zdrojowe i prywatne dra Kołączkowskiego urządzone są wzorowo i przynoszą zbawienną ulgę chorym na nieżyt krtani i przewodów oddechowych.

„Józefina" i Stefan" leczą wspaniale nieżyt kiszek, w czym sekundują im dzielnie „Magdalena" i „Wanda". Zdrój „Szymon" pomaga w trawieniu i tak całość stanowi zdrojowisko, które gdyby było oczyszczone z żydów, byłoby niezawodnie pierwszym uzdrowiskiem w Polsce. Bawiły tu wycieczki harcerzy zagranicznych z Francji i Rumunii.

W wycieczkach tych biorą udział już dojrzałe i wykształcone osoby. Co one o Polsce pomyślą i pomyślały już sobie, gdy zwiedziły taką Szczawnicę, w której bawi 7 tysięcy kuracjuszy, w tym 6 tysięcy żydów pejsatych i opasłych, wstrętnych żydówek, a tylko 1000 aryjczyków. Taż to Polskę stanowią przeważnie żydzi! Naprawdę wstyd wielki dla Polaków. Lekarze ordynujący w Szczawnicy: dr Blum, dr Hamerschlag, dr Rosenzweig i 25 innych nazwisk żydowskich lekarzy. Na Boga! gdzie ja się znajduję?

Handel wszystek w ręku żydowskim, wszystko brudne, wstrętne, obrzydliwe!

Pomorzanie i Poznańczycy, którzy bawicie tu w niewielkiej ilości na kuracji, ratujcie tę perłę uzdrowisk polskich.

Duchowni wyznania rzym.-kat., którzy bawicie tu w pokaźnej liczbie na kuracji, napominajcie z tytułu Waszego urzędu duszpasterskiego swych wiernych, by nareszcie otworzyli oczy na niebezpieczeństwo. W powtórnej korespondencji podam bliższe szczegóły i opiszę panujące tu stosunki. Tymczasem upraszam wszystkie katolickie i narodowe pisma o przedruk tej korespondencji.

Antoni Wysocki
z Bydgoszczy, Sienkiewicza 19,
obecnie w Szczawnicy, dom p.
Majerczaka obok Gromady.

Drużyna harcerek im. J. Zienkiewiczówny pisze do „Dziennika Bydgoskiego".

Kończy się już nasz pobyt w obozie, na północno-wschodnich rubieżach Polski — Wileńszczyźnie. Jesteśmy pełne miłych wrażeń, szczególnie po odbytych wycieczkach. Ostatnio wróciłyśmy z Dynaburga (Daugarpils) na Łotwie. Najchętniej zostałybyśmy tam najmniej cały tydzień, tak serdecznie przyjmowali nas nasi tamtejsi Rodacy i Łotysze. Całą naszą wdzięczność potrafiłyśmy wyrazić w dwóch tylko na prędce wyuczonych słowach: dziękujemy i do widzenia („paudies", „ardieno" — piszemy tak, jak się słyszy), które zdążyłyśmy zamienić na „palpies", arcydzieło. Całe szczęście, że nikt z Łotyszów tego nie zrozumiał, i jakoś nam uszło.

No, ale niestety, wszystko co przyjemne prędko mija, więc wróciłyśmy z Łotwy, a w piątek, 5 bm., po południu, wracamy już do Bydgoszczy.

Kończąc, zasyłamy wszystkim naszym kochanym rodzicom, drh. komendantce Środowiska Marii Zamiarowej, Rodzinie Kolejowej, oraz Szanownej Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" serdeczne pozdrowienia i Czuwaj!

Miłaszowo, koło Drui, **w** sierpniu.

23 druż. harcerek im. Jadwigi Zienkiewiczówny przy Rodzinie Kolejowej w Bydgoszczy.

Kradzież w kiosku.

Wczorajszej nocy okradziono kiosk p. Marii Winieckiej przy ul. ks. Skorupki 36. Złodzieje wynieśli 60 zł gotówki, wyroby tytoniowe, cukierki i czekoladę. Ogólna wartość skradzionych towarów wynosi 80 zł.

Mały pożar na terenie warsztatów kolejowych.

Dzisiaj w godzinach rannych wybuchł w jednym z małych magazynów kolejowych pożar, który ugaszono przed przybyciem straży kolejowej, zaalarmowanej syrenami. Straty nieznaczne. Niepotrzebny alarm spowodował zbyt służbisty urzędnik.

Niebezpiecznie pokąsana przez psa.

Kierowniczka obozu jednej ze szkół powszechnych w Bydgoszczy, 38-letnia Maria Tellerowa, zam. przy ul. Sienkiewicza 36, w dniu zakończenia obozu w Aleksandrowie pod Borównem pragnęła złożyć podziękowanie gospodarzowi Stanisławowi Gilewskiemu. Gdy przechodziła przez podwórze, nagle zerwał się pies podwórzowy, doskoczył do p. T. i nieebzpiecznie pogryzł nieszczęśliwą, wyrywając jej niemal całą łydkę prawej nogi.

Przejeżdżający przypadkiem p. Gray przewiózł pokąsaną do Bydgoszczy, gdzie dr Chełkowski dokonał operacji nogi i nałożył opatrunek, po czym chorą przewieziono do domu.

Włamanie do hurtowni.

Do hurtowni towarów kolonialnych „Kadgieh" przy ul. Marcinkowskiego 1 włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli różne towary jak: mydło, mąkę, kaszę, kaszki, cukier, margarynę, owoce południowe i inne artykuły kolonialne. Ogólna wartość skradzionych towarów wynosi około 1500 zł.

Złoczyńcy wynieśli towary przez wybicie otworu w magazynie w stronę Brdy i celem zatarcia śladów wywieźli łup łódką. Kradzież spostrzeżono o godz. 7 rano. Policja wdrożyła energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców włamania i odebrania im towarów.

Ulica nie jest torem wyścigowym.

Ulica nie jest terenem wyczynów cyrkowych, ale tak się zdawało szoferowi pewnej bydgoskiej taksówki. Szofer, jadąc ul. Gdańską, wpadł swym samochodem na wóz Mieczysława Iglińskiego (ul. Słowackiego 7), raniąc poważnie konia.

W chwilę po wyruszeniu z miejsca zderzenia, taksówka najechała na cyklistę Mariana Bossarta, który odniósł okaleczenia. Wesołym i „zręcznym" szoferem zainteresowała się policja.



Polska młodzież sokola z Czechosłowacji w Polsce.

Do Polski przybyła grupa polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji w liczbie 80 osób. Na zdjęciu powitanie gości w Bielsku przez insp. Matusiaka, przewodniczącego komitetu przyjęcia Polaków w Czechosłowacji.

Ogłaszamy konkurs sportowy.

Kto zwycięży

w meczu lekkoatletycznym pań Polska—Niemcy w Bydgoszczy?

I nagroda 25 zł, II nagroda 15 zł, III nagroda 10 zł.

W niedzielę, **14 sierpnia br.** odbędzie się **w Bydgoszczy** na Stadionie Miejskim **międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy.**

Mecz ten budzi olbrzymie zainteresowanie. Spotkają się dwie potęgi lekkoatletyczne Europy, dojdzie do sensacyjnych pojedynków. Kto zwycięży? Czy drużyna Walasiewiczówny, czy team Mauermayer?

W związku z tym meczem ogłaszamy **konkurs sportowy.** By wziąć w nim udział, wystarczy **wypełnić załączony kupon** i przesłać go pod adresem redakcji **„Dziennika Bydgoskiego"** z zaznaczeniem na kopercie **„konkurs sportowy".** Ostateczny termin nadsyłania kuponów **upływa z dniem 13 sierpnia br.** Decyduje data stempla pocztowego.

Przedmiotem konkursu są pytania: **Kto zwycięży w meczu i w jakich konkurencjach Polska zajmie pierwsze miejsca?**

Wyjaśniamy, że w program meczu wchodzą nast. konkurencje (9): **bieg 100 i 200 m, bieg 80 m przez pł., sztafeta 60×80×100×200 m, skok w dal i skok wzwyż, pchnięcie kulą, rzut dyskiem i oszczepem.**

W kuponach należy wypisać te konkurencje, **w jakich Polska zwycięży,** na przykład 100 m, 200 m, skok w dal, oszczep, sztafeta itp.

Za najtrafniejsze odpowiedzi **przyznane zostaną 3 nagrody.** Nagroda pierwsza — **25 zł,** ofiarowana przez **Pomorski Okręgowy Związek Lekko-Atletyczny.** Nagroda druga — **15 zł,** ofiarowana przez Wydawnictwo **„Dziennika Bydgoskiego"** i trzecia nagroda — **10 zł,** ofiarowana również przez **„Dziennik Bydgoski".**

Rozstrzygnięcia konkursu dokona sąd konkursowy złożony z przedstawicieli **Pom. OZLA** i redakcji **„Dziennika Bydgoskiego".** Rozstrzygnięcie nastąpi wkrótce po meczu bydgoskim.

Poniżej zamieszczamy pierwszy kupon konkursowy.

KUPON
KONKURSU SPORTOWEGO
„Dziennika Bydgoskiego"

W meczu Polska — Niemcy w Bydgoszczy zwycięży(ą) ....

Polska zajmie pierwsze miejsca w następujących konkurencjach ....

....

....

Nadsyła (imię i nazwisko) ....

....

Adres ....

....



Rozkosze lata.

List z obozu „Siódemki".

Bakałarzewo, w sierpniu.

Suwalszczyzna! Na tej pięknej ziemi, otoczonej łańcuchem jezior i lasów, rozbiła swe namioty znana na naszym terenie **„Siódemka".** Chłopcy w zielonych chustach znikli na miesiąc z Bydgoszczy, by tam na terenie KOP, w przepięknych zakątkach Polski krzewić kulturę i podnosić imię harcerstwa. Podczas całego obozu nie próżnowali nasi „Siódemkarze". Gry, zabawy z dziećmi wiejskimi, ogniska dla wsi, tydzień morza w połączeniu z akademią, zabawy ludowe urządzane przez nas i z innymi organizacjami, ćwiczenia z KOP, wycieczki piesze i kajakami do jezior Wigier i Rozpudy, miejscowości Raczek, Suwałek i Filipowa — to ogólna praca podczas miesięcznego pobytu na Suwalszczyźnie.

Zbliżają się już ostatnie dni pobytu naszej gromadki harcerskiej wśród miłej i naprawdę pełnej dobroci ludności. Stosunek ludności do nas był utrzymany do ostatniej chwili w tonie wielce serdecznym. Jak umieli zżyć się nasi harcerze z ludnością, niech świadczy fakt, że ludność tamtejsza złożyła 40 zł na FON zamiast podwieczorku pożegnalnego.

Wszelkie przeżycia, jak: schwytanie przemytnika, życie w otoczeniu ludności kresowej, zwiedzenie okolic oraz żaglowanie — dało naszym „Siódemkarzom" moc wrażeń i dużo wspomnień. Nie można się jednak rozczulać, trzeba się pocieszyć tym, że przyjdą inni, którzy nadal będą prowadzić rozpoczętą pracę dla dobra państwa i harcerstwa.

Czuwaj!
L. Przybylski, kmdt obozu.

„Nasze obozy są w Białobłotach".

Sokolice piszą do „Dziennika Bydgoskiego".

„Szan. Redakcja
„Dziennika Bydgoskiego"
w Bydgoszczy.

„Dokoła lasy, dzikie pustynie,
A u nas zawsze praca i trud,
Nasze obozy są w Białobłotach
My oddalone wśród lasów, pól.

A jeśli któraś tęsknić zaczyna,
To zaraz służbę wpakują jej,
W pracy zapomni biedna dziewczyna,
Że smutek wdarł się do duszy jej.

Więc wypełniajmy rozkazy mile
I miejmy zawsze pogodną twarz,
A przyjdą jeszcze i takie chwile,
Że nas pochwalą niejeden raz.

„Najserdeczniejsze podziękowanie za bezpłatne dostarczanie „Dziennika" oraz miłe pozdrowienia z obozu sokolic pomorskich w Białobłotach pod Tucholą zasyłają (następują podpisy): Gołębiewski, Walenczak, Jadwiga Zambrzycka, Gertruda Trybulanka, Małgosia Ernestówna, Irena Jarzembowska, Helena Wysocka, Leokadia Zakrzewska, Stanisława Zakrzewska, Aniela Śmigielska, Marianna Piotrowska, Janina Piątkowska, Irena Wienbergerówna, Janina Grabowska, Zofia Angowska, Małgorzata Ożdżanka, J. Heldtówna, M. Kamińska, I. Skirlińska, W. Noskiewicz, W. Żuralska, T. Pionkówna, Maria Palencówna, Agnieszka Recka, Zofia Sadecka, Zofia Górska, Wł. Madejanka, Halina Sobecka, Maria Chmielińska, Gertruda Drewkówna, Helena Chudówna, Zenobia Klajborówna, Gertruda Reglińska, Weronika Patynówna.

Stan wody w Wiśle, z dnia 3. VIII. 1938 r.

Kraków — 2.77, (2.65), Zawichost + 1.49, (1.48), Warszawa + 1.11, (1.10), Płock + 0.59, (0.63), Toruń + 0.65, (0.73), Fordon + 0.67, (0.76), Chełmno + 0.57, (0.65), Grudziądz + 0.80, (0.89), Korzeniewo + 0.89, (0.98), Piekło + 0.13, (0.20), Tczew + 0.10, (0.17), Einlage +2.24, (2.24), Schievenhorst + 2.48, (2.48). Temperatura wody + 16.0. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 3. VIII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 25,00—25.50. II 726 g/l 24,00—25,50 Żyto nowe 16,00—16,50; Jęczmień browarowy 00,00—00,00; jęcz. 673—678 g/l 15,50—15,75. jęcz. 644—650 g/l 15,25—15,50 jęcz. ozimy 00,00—00,00, Owies zadeszczony 00,00—00,00

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 45,25—46,25. mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 42,25—43,25. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 39,75—40,75; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 33,75—34,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 31,00—31,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 30,50—31,00. Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75, Otręby pszen. średnie 11,75—12,25; Otręby pszenne grube 12,75—13,25; Otręby żytnie z przemiału stand. 11,50—12,00, Otręby jęcz. 12,50—12,75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 24,00—27,00. Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 00,00—00,00. Peluszka 00,00—00,00; Łubin żółty 00,00—00,00, Łubin niebieski 00.00—00,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,50; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan, o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 14,50—15,25; makuch słonecznikowy 40/42% 17,75—18,75; śrut soja 22,75—23,00; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00 ; słoma żytnia prasowana 0,00—0,00; siano nadnoteckie luzem — nowe 5,50—6,25; siano nadnoteckie prasowane — nowe 6,50—7,25.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 4. 8. 38:

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	25,91
franki szwajcarskie	121,—
franki francuskie	14,57
belgi belgijskie	89,70
liry włoskie	22,80
floreny holenderskie	289,25
korony czeskie	15,94
marki niemieckie	94,—
guldeny gdańskie	99,75

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 2. VIII. 1938 roku.

Spędzono: wołów 19, buhajów 61, krów 208, jałowic 31, bydła 319, świń 1425, cieląt 428, owiec 136. Razem 2.308 zwierząt.
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:	
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieopregane	70— 76
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60— 68
Mięsiste tuczone starsze	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 76
Tuczone mięsiste	60— 64
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	50— 56
Miernie odżywione	40— 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 76
Tuczone mięsiste	60— 66
Nietuczone, dobrze odżywione	45— 54
Miernie odżywione	30— 40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 76
Tuczone mięsiste	60— 68
Nietuczone, dobrze odżywione	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 50
Miernie odżywione	38— 40
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	84— 94
Tuczone cielęta	72— 80
Dobrze odżywione	60— 70
Miernie odżywione	50— 58
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	66— —
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 62
Dobrze odżywione	07—
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100—104
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94— 98
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	82—
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	88— 92
e) maciory i późne kastraty	80—
f) świnie słoninowe	— —

Przebieg targu: spokojny.

SPORT

Słaba forma piłkarzy

Hungaria pokonała kombinowaną reprezentację Polski 3:1.

Warszawa. W środę rozegrany został na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy kombinowaną reprezentacją Polski i drużyną budapeszteńską Hungaria. **Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 3:1 (2:1).**

Drużyna polska zaprezentowała się bardzo słabo. Niektórzy zawodnicy wykazali **rażący brak formy.** Ujemnie zresztą wpłynęły na naszych zawodników panujące upały. Defensywa w składzie Szczepaniak—Martyna zawiodła zupełnie. Środkowy pomocnik Nytz grał beznadziejnie. W ataku Peterek jedynie statystował. Wilimowski był dobry jedynie w pierwszej połowie, po przerwie zresztą cała drużyna jakby się załamała i nie usiłowała nawet walczyć o zwycięstwo.

Początkowo nic nie zapowiadało takiego wyniku. Polacy często goszczą pod bramką Węgrów, niepokoją bramkarza gości Szabo, który jednak szczęśliwie interweniuje. Bardzo groźna w tym okresie jest para Wilimowski — Wodarz, która stosunkowo łatwo przedostaje się przez pomoc i obronę Węgrów. Szabo broni jednak doskonale i nie pozwala na zdobycie bramki. Węgrzy bronią się wypadami, wyróżnia się zwłaszcza Titkos.

W 21 minucie Piec centruje, podając piłkę Peterkowi. Kiss interweniuje, dotykając piłki ręką, sędzia nie zauważył i piłka z kolei dostaje się Piontkowi, który ją kieruje nieuchronnie do bramki. Sędzia w tym momencie zamiast uznać zdobytą bramkę, dyktuje rzut karny za poprzednią rękę Węgra. Karnego strzela Peterek nie do obrony, zdobywając prowadzenie dla Polski. W chwilę później atak Polaków o mało nie zdobywa drugiej bramki.

Stopniowo do głosu dochodzą Węgrzy. W 30 min. Miller zdobywa pierwszą bramkę dla Węgrów. Polacy jeszcze nie rezygnują i ataki ich kilkakrotnie jeszcze goszczą pod bramką przeciwnika. Nie udało im się jednak zdobyć bramki. W 39 min. Góra przedostaje się pod samą bramkę Węgrów i strzela prosto w rękę bramkarzowi. W trzy minuty później Kardos z wypadu podwyższa wynik do 2:1 dla Węgrów, ustalając wynik do przerwy.

Po przerwie miejsce Pieca zajmuje Baran. Węgrzy mają w dalszym ciągu przewagę, zwłaszcza taktyczną. W szóstej minucie Titkos zdobywa trzecią bramkę dla Węgrów, ustalając wynik dnia.

Od tej chwili Węgrzy grają na pokaz, nie starając się zupełnie o podwyższenie wyniku. Polacy grają bardzo słabo, nie usiłują nawet nawiązać walki z przeciwnikiem.

Zawody prowadził p. Frank. Widzów około 6.000.

REPREZENTACJA POLSKI NA MISTRZOSTWA ŁUCZNICZE ŚWIATA.

Dnia 5 sierpnia wyjeżdża do Londynu reprezentacja Polski na 8-me łucznicze mistrzostwa świata. Reprezentacja nasza ustalona została w następujący sposób: panie: Kurkowska-Spychajowa, Skorupska, Dubajowa, Świstelnicka; panowie: Majewski, Prugar, Filip, Wojszwiłło. Kierownikiem drużyny będzie radca Leśniewski.

PIERWSZE WYNIKI POLSKICH TENISISTÓW W SOPOTACH.

Gdańsk. W Sopotach rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem wybitnych polskich rakiet.

W turnieju panów o mistrzostwo wschodu i nagrodę prezydenta Wolnego Miasta Greisera z Polaków do drugiej rundy zakwalifikowali się Hebda i Czajkowski. Hebda pokonał Josza 6:0, 6:1, a Czajkowski wyeliminował Ackera 6:1, 6:1. Strzelecki przegrał z Niemcem Bauerem 4:6, 1:6 i oczywiście został wyeliminowany.

W singlu pań o mistrzostwo Wolnego Miasta Siodówna zakwalifikowała się do trzeciej rundy po zwycięstwie nad Braunschwein 6:3, 6:2. Johnowa przegrała z Włoszką Tonolli 2:6, 1:6, Reymanówna uległa Niemce Nuernberg 1:6, 4:6, a Kiedermanówna została pokonana przez Niemkę Bartels 1:6, 5:7.

W grze mieszanej para Tłoczyński — Andrutowa przegrała z parą włosko-polską Tonolli — Czajkowski 3:6, 2:6.

TOMSKA USTALIŁA NOWY REKORD ŚWIATA.

Chicago. Halina Tomska z Detroit ustaliła w tych dniach nowy rekord światowy na 150 yardów stylem dowolnym. Dystans ten Tomska przepłynęła w 1 min. 38 sek., poprawiając rekord światowy Heleny Madison o 2 sek.

REGATY ŻEGLARSKIE W CHARZYKOWIE.

W dniu 7 sierpnia br. urządza zarząd pensjonatu Bellevue w Charzykowie regaty żaglówek kajakowych klasy P. 7 o nagrodę przechodnią, ofiarowaną w 1937 r.

Zgłoszenia uprasza się przesłać do zarządu pensjonatu Bellevue do niedzieli, dn. 7 bm. włącznie. Prawo do startu mają wszyscy żeglarze z klasy P. 7 z Pomorza.

Owens w biedzie.



Z Ameryki donoszą, że słynny Jesse Owens, triumfator olimpiady w Berlinie, po przejściu na zawodowstwo, znajduje się obecnie w fatalnych warunkach finansowych. Jest on instruktorem sportu i zarabia bardzo mało.

„KOTWICA" WCHODZI DO A-KLASY POMORZA PO ZWYCIĘSTWIE NAD MNISZKIEM 6:0.

Starogard (jw). W ub. niedzielę na tut. stadionie odbył się mecz dwóch drużyn klasy B o wejście do klasy A. Gdyńska „Kotwica" spotkała się z grudziądzką drużyną „Mniszek". Wygrała „Kotwica" w stosunku 6:0 (2:0). Gra drużyny gdyńskiej była ostra. B. dobry bramkarz „Mniszek" nie zdołał uchronić swej drużyny od przegranej. W ten sposób „Kotwica" zdobyła mistrzostwo Pomorza B-klasy. Mistrzostwo C-klasy Pomorza zdobył **KS „Świt" z Bydgoszczy.**

Na fali radiowej

Piątek, 5 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry klubu mandolinistów „Sempre vivo" pod dyr. Zenona Symborskiego (z Poznania). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Skąd się to wzięło" — opowiadanie dla dzieci (z Poznania). **15,30:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Sekstet salonowy Stefana Rachonia. **16,40:** Jak powstaje odbiornik — pogadanka. **16,45:** Na naszym wybrzeżu — felieton (z Torunia). **17,00:** Muzyka taneczna (płyty). W przerwie program na jutro. **18,00:** Blaski i cienie zegarka - pogadanka. **18,10:** Utwory na 2 fortepiany (z Katowic) Wykonawcy: Aleksander Brachocki i Karol Trombik. **18,45:** Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. **19,00:** Recital śpiewaczy Stefana Witasa. Przy fortepianie Jadwiga Szamotulska. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „Humor i piosenka w legionach" — koncert rozrywkowy z konferansjerką Stefana Felsztyńskiego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza. **21,10:** Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tad. Seredyńskiego. **21,50:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Polska muzyka kameralna (płyty). **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i pogadanka aktualna w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Koncert rozrywkowy z płyt. **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **17,00:** Dokąd jechać w święto? **17,05:** „Kujawskie pieśni ludowe o wojsku i wojnie" w wyk. chóru chłopców nr 5 pod dyr. Józefa Nowakowskiego. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** Rozmowę z radiosłuchaczami - przeprowadzi dyr Bohdan Pawłowicz. **22,00:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** Rozmowa z ORP „Iskra". **22,35:** Tańczymy (płyty).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

7,15: Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry klubu mandolinistów. **8,00:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Polki i marsze (płyty). **14,15:** Przegląd giełdowy. **14,25:** Wierszyki i piosenki „Lato w lesie" w opr. Mariana Obsta i Stefana Sojeckiego. **14,50:** Muzyka dla dzieci. Intermezza Ludwika Siedego w wyk. klubu mandolinistów „Echo" pod dyr. Feliksa Kapały. **15,10:** Wiadomości bieżące **17,00:** Pieśni polskie (Nowe zdjęcia dźwiękowe — płyty). **17,30:** Nasze wycieczki. **17,35:** Z muzyki hiszpańskiej (płyty). **21,00:** Skrzynka rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Z muzyki rosyjskiej - płyty.

ZAGRANICA.

Brno. 19,25: Koncert orkiestry policyjnej. **Sofia. 19,15:** „Rycerskość wieśniacza" opera. **Droitwich. 20,00:** Koncert szopenowski. **Paris PTT. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Radio Romania. 20,25:** „Manon Lescaut" - opera. **Bruksela franc. 21,00:** „Traviata" - opera. **Strasburg. 21,15:** „Linoskoczki" - operetka. **Wiedeń. 21,00:** Festiwal Salzburski - koncert. **Lipsk. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Praga II. 22,30:** Koncert muzyki współczesnej. **Radio Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Tuluza. 23,00:** Marsze. **Królewiec. 24,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Kronika Towarzystw

CZWARTEK 4 SIERPNIA.

Godz. 20,00: **Związek Młodych Drogerzystów.** Zebranie plenarne w sali „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Wycieczka do Ciechocinka odbędzie się 7 bm. Przejazd w obie strony dla członków 2 zł, dla gości 4 zł. Wczesne zgłoszenia przyjmuje p. Owczarzak w firmie Bogacz.

PIĄTEK 5 SIERPNIA.

Godz. 19,00: **K. S. K. P. W. — sekcja kolarska.** Zebranie miesięczne w ognisku K. P. W., ul. Zygmunta Augusta. O godz. 18 zebranie zarządu.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Posiedzenie zarządu w lokalu ćwiczeń. Komplet konieczny.

SOBOTA 6 SIERPNIA.

Godz. 19,00: **Koło Związku Niższych Funkcj. Państw.** Zebranie plenarne w lokalu zebrań przy ul. Poznańskiej 34. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Koło b. harcerzy niepodległościowców.** Zebranie w małej salce restauracji „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha 5. Sprawy organizacyjne niepodległościowców, dlatego obecność wszystkich byłych harcerzy z lat 1917/19 konieczna.

*

Cech szewców i cholewkarzy urządza w niedzielę 7 bm. wycieczkę do Prądów. Odjazd samochodami od Szkoły Przemysłowej o godz. 10 i 13. Zaprasza się gości, sympatyków i członków, gdyż wszystkich czeka moc urozmaiceń.

Z. M. P. „Jedność"

Dziś, w czwartek o godz. 20 w lokalu p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej **zebranie miesięczne.** Z powodu bliskiego terminu zjazdu okręgowego i wojewódzkiego, obecność wszystkich członków konieczna. Sympatyków serdecznie zapraszamy.

*

Walny zjazd delegatów Z. M. Z. „Jedność" okręg Bydgoszcz odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10 w Bydgoszczy w lokalu p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska nr 34 (przy placu Poznańskim).

Poza uprawnionymi delegatami mogą wziąć udział w zjeździe w charakterze gości członkowie Z. M. P. „Jedność" za okazaniem opłaconej legitymacji, oraz członkowie Stronnictwa Pracy za okazaniem zaproszenia, które mogą otrzymać przy wejściu na salę.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Metalowców. Zebranie wczwartek 4 bm. o godz. 19 w sali p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska 1.

Sprawy sokole

O. P. N. SOKÓŁ V. W piątek o godz. 18 trening na boisku im. Świtały. Trening przeprowadza trener Pom. O. Z. P. N. p. Przybysz. Obecność wszystkich konieczna. O godz. 19,30 schadzka piłkarzy. W niedzielę mecz I drużyny z „Astorią".

telegramy

Włoskie uniwersytety zamknięte dla żydów.

Rzym, 4. 8. (PAT). Ogłoszony w dniu wczorajszym **zakaz przyjmowania począwszy od roku akademickiego 1938/39 żydów z zagranicy na uczelnie włoskie wszystkich stopni,** uważane jest jako następstwo faszystowskiej deklaracji rasowej z 15 lipca br. Zakaz ten szczególnie będzie odczuty przez młodzież żydowską z Europy środkowej i wschodniej, albowiem żydzi z tych państw byli szczególnie licznie reprezentowani na uniwersytetach włoskich w Bolonii, Padwie, Perubi, Pizie i innych.

Małe zarobki powodem strajku.

Poznań, 4. 8. W Lubaszu koło Czarnkowa wybuchł strajk w tamtejszej fabryce dywanów. Robotnicy otrzymywali za 10-godzinny dzień pracy od 80 gr do 3 zł (praca akordowa). Przeciętnie zarabiał robotnik tygodniowo 8 do 14 zł. Sprawą zainteresował się inspektor pracy.

Woda zbiera ofiary.

Poznań, 4. 8. Kronika ofiar kąpieli znów zanotowała 3 wypadki utonięcia. W Poznaniu utonął kąpiąc się w Warcie, 13-letni Franciszek Puziak, w Owińskach ta sama rzeka pochłonęła 21-letniego Walentego Jeżewskiego, a w Górze pod Poznaniem utonął 7-letni Tadeusz Cichy.

Święto poznańskiego dywizjonu artylerii konnej.

Poznań, 4. 8. W dniu wczorajszym obchodził swoje święto miejscowy dywizjon artylerii konnej. W dniu 3 sierpnia 1921 r. marszałek Józef Piłsudski udekorował 130 artylerzystów krzyżem „Virtuti Militari". Odtąd rokrocznie dzień 3 sierpnia jest świętem artylerii konnej. Uroczystość zakończyła się defiladą. W południe odbył się wspólny obiad żołnierski, a następnie gry i zabawy.

Prezydent Greiser w Inowrocławiu.

Inowrocław, 3. 8. W Inowrocławiu zatrzymał się przez jeden dzień prezydent senatu gdańskiego Artur Greiser. Przez dłuższy czas mieszkali tu jego rodzice. Prezydent Greiser zwiedził m. in. gimnazjum Jana Kasprowicza, do którego uczęszczał aż do wybuchu wojny światowej.

Przyjrzyjmy się wynalazkom z bliska

na Targach Pałuckich.

Żnin. Przygotowania do tegorocznych Targów Pałuckich trwają w całej pełni. Nowością na tegorocznych targach będzie dział wynalazków na mocy specjalnego rozporządzenia Min. P. i H. Szerszy ogół społeczeństwa słyszy często o różnych praktycznych wynalazkach, ale nie miało możności ich zobaczyć, przyjrzeć się ich praktycznej wartości i ewtl. zakupić. Obecnie na mocy powyższego rozporządzenia publikacja albo jawne stosowanie wynalazku lub wzoru wystawionego na Targach Pałuckich w Żninie nie będzie przeszkodą do uzyskania patentu lub zarejestrowania wzoru, o ile po wystawieniu, zgłoszenie wynalazku lub wzoru w Urzędzie Patentowym nastąpiło przed upływem sześciu miesięcy od daty wystawienia.

Z powyższych względów dział wynalazków na tegorocznych targach pałuckich zasługuje na bliższe zainteresowanie.

Burza nad Chełmcami.

Chełmce nad Gopłem. Dnia 3 bm. w godzinach popołudniowych przeszła nad tut. wioską i okolicą ciężka burza z ulewnym deszczem, wichurą i nieustającymi piorunami. Jeden z piorunów uderzył w zagrodę **rolnika Walentego Mielcarka** w Chełmcach i wzniecił olbrzymi pożar. Spaliła się stodoła z tegorocznym sprzętem zboża (ca 30 wozów zboża), przybudówki oraz przyległe budynki. Straty wynoszą ok. 15 tys. zł. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z Kruszwicy, Piotrkowa Kuj., Radziejewa, miejscowa i inne.

Uczestnik obozu L. M. K.

utonął w morzu.

Puck. Podczas kąpieli w morzu przy Karaimskich Błotach utonął ostatnio uczestnik obozu L. M. K. w Mieroszynie obok Rozewia, 29-letni **Stan. Zieliński,** pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Zieliński, znajdując się na przechadzce z Mieroszyna do Dębek wraz z dwoma kolegami, poszedł się kąpać do morza, popłynął na głębszą wodę i utonął. Po wydobyciu go z wody, zastosowane przy pomocy lekarzy-letników środki ratownicze okazały się bezskuteczne. Jak stwierdził przebywający czasowo w Karwi lekarz dr Traczyk, przyczyną utonięcia Z. było porażenie dróg oddechowych.

Ofiara Wisły pod Chełmnem.

Chełmno. (lm) Zdradzieckie nurty Wisły pod Chełmnem pochłonęły w tym roku pierwszą ofiarę w osobie podchorążego kawalerii śp. **Władysława Andrzeja Tomaszewicza,** pochodzącego z województwa warszawskiego. Tragiczny wypadek wydarzył się w poniedziałek w godzinach popołudniowych, a wyłowienie zwłok nieszczęśliwej ofiary Wisły nastąpiło w środę 3 bm. po południu.

Postrzelił przymusowego zarządcę.

Działdowo. 2 bm. ok. godz. 18 Kazimierz Dąbrowski, właściciel majątku ziemskiego Białuty, pow. działdowskiego, strzelił z dubeltówki do zarządcy przymusowego tegoż majątku Mieczysława Gorgolińskiego, trafiając go w ręce i udą, w czasie gdy G. nadjeżdżał powózką obok domu mieszkalnego. Gorgolińskiego odwieziono natychmiast do szpitala pow. w Działdowie. Przyczyną zamachu miała być nienawiść ziemianina do przymusowego zarządcy Gorgolińskiego, która trwała już od dłuższego czasu. Na miejscu wypadku zjawiła się niezwłocznie policja. Dąbrowski został przytrzymany za usiłowane zabójstwo do dyspozycji władz prokuratorskich.

Mario, co robisz?

Echa wstrząsającej zbrodni w Częstochowie.

Częstochowa, 4. 8. O niezwykłej tragedii rodzinnej właściciela popularnej cukierni w Częstochowie p. Mieczysława Junga dowiadujemy się następujących szczegółów:

O godz. 10 wieczorem Jung wraz ze swą 27-letnią żoną Marią, powrócił z cukierni, mieszczącej się w tym samym domu, do mieszkania przy Al. Kościuszki. O godz. 12 w nocy przez otwarte okna mieszkania rozległo się **siedem strzałów rewolwerowych,** a po chwili wybiegła z mieszkania cała we krwi Maria Jungowa.

Strzały spowodowały panikę wśród gości, którzy sądząc, że Jungowa jest zabita, rzucili się do ucieczki, a do mieszkania Jungów wbiegli sąsiedzi i tu zobaczyli przed drzwiami mieszkania Junga, leżącego we krwi.

Ranny zapytał: **„Gdzie żona?"** Oboje małżonków przewieziono do szpitala.

U Jungowej stwierdzono silny wstrząs nerwowy, u Junga zaś kilka ran. Jung do chwili zgonu zachował przytomność i na pytanie, kto strzelał, odpowiedział, że napadł go mężczyzna w płaskim kapeluszu.

Mimo jednak usilnych badań, Jung nie chciał wskazać sprawcy strzałów. Jungowa doszła do przytomności dopiero przed południem i utrzymywała również, że był to napad bandycki. Dopiero w południe załamała się i z płaczem opowiedziała przebieg tragedii.

Około północy, kiedy mąż zasnął, Jungową zdenerwowana od dłuższego czasu złem pożyciem małżeńskim, wstała z łóżka i weszła do sypialni. W nagłym porywie nerwów zarzuciła na siebie płaszcz i kapelusz męża i z rewolwerem w ręce podeszła do łóżka.

„Byłabym nie wystrzeliła — mówiła Jungowa — gdyby mąż nie obudził się, ale otworzył oczy i gdy zapytał, co robię, **przestałam panować nad sobą.** Nagle w myśli stanęły mi wszystkie krzywdy, jakich od dłuższego czasu doznałam od niego. Gdy ranny z wołał: **„Mario, co robisz? Co będzie z dziećmi?** — oprzytomniałam i zapragnęłam ratować go i pobiegłam na dół".

Jung miał na tyle siły, że przeszedł przez wszystkie pokoje, przestąpił próg i dopiero za drzwiami upadł. Jungowa w dalszym ciągu traci przytomność i pozostaje nadal w szpitalu. Tragedia ta wywołała wielkie wrażenie.

Hitlerowcy gdańscy sprofanowali kościół polski.

Tczew. We wsi Piekło na pograniczu polsko-gdańskim, po stronie gdańskiej, doszło do haniebnego sprofanowania tamtejszego kościoła katolickiego. Mianowicie zanieczyszczone zostało przez nieznanego osobnika miejsce przed głównym ołtarzem kościoła w Piekle.

Wiadomość o profanacji wywołała wśród ludności katolickiej **powszechne oburzenie.** Zaznaczyć należy, że wioska Piekło jest na wskroś polska i Polacy zamieszkujący ją są stale narażeni na częste szykany ze strony rozzuchwalonych hitlerowców.

Strajk robotników w Starogardzie.

Starogard (jw). W ub. poniedziałek w południe wybuchł strajk robotników, zatrudnionych przy pracach kanalizacyjnych na ul. Kościuszki. Strajk wybuchł w związku z wprowadzeniem w tym dniu przez zarząd miejski pracy akordowej. W dniu 2 bm. zarząd miejski zaproponował strajkującym podwyższenie stawki akordowej z 32 na 36 zł za zaprowadzenie jednej rury kanalizacyjnej na głębokości 6 m. Robotnicy nie przyjęli tych warunków i żądają podwyższenia stawki do 45 zł lub przywrócenia dotychczasowej płacy w wysokości 40 groszy na godzinę. W drugim dniu strajku na znak solidarności zastrajkowali robotnicy, zatrudnieni przy brukowaniu ulicy Pomorskiej. Liczba strajkujących wynosi ponad 200 osób.

HUMOR I SATYRA

KURACJA ODCHUDZAJĄCA.

— Słyszałam, że jeździsz konno. Czy to naprawdę działa odchudzająco?

— I jak jeszcze! Trzeba ci było widzieć mego konia przed miesiącem i teraz.

DOBRA RADA.

Ona: — Gra na fortepianie jest dla mnie dobrodziejstwem.

On: — Ależ, duszko, dobro należy świadczyć po cichu...

DZISIEJSZE CZASY.

Lokaj barona von Szopenfeld wygrał na loterii 100.000 złotych.

— Będę zmuszony, panie baronie, opuścić pana. Obecnie mogę się już utrzymać bez ciężkiej pracy.

Baron zamyślił się.

— No to wiesz co, Antoni? Teraz to ja pójdę do ciebie na służbę.

PRZYSŁOWIE MURZYŃSKIE.

Nawet stara żona może się też czasami na coś przydać — można ją upiec.

DOWCIP SZKOCKI.

— Proszę pana, czy zechciałby pan ogolić mi pół twarzy za połowę ceny? — zapytuje fryzjera Szkot mr. Mac Mac.

— Trochę dziwne żądanie, ale niech będzie. Którą połowę twarzy ogolić panu?

— Dolną, naturalnie!

ŚCISŁOŚĆ JĘZYKOWA.

— Wypiję ten kieliszek goryczy — westchnął pijak, nalewając sobie kieliszek piołunówki!

RYBKI I WODA.

— Czy Wercia dała świeżą wodę złotym rybkom?

— Nie, proszę pani. Jeszcze tamtej nie wypiły.

Pożyteczne wydawnictwa

Celem spopularyzowania najbardziej aktualnych problemów polskiej polityki agrarnej, przystąpiło Towarzystwo Oświaty Rolniczej w Warszawie do wydawania broszurek, omawiających w sposób przystępny i niezmiernie ciekawy najżywotniejsze zagadnienia polskiego rolnictwa. Każda książeczka jest opracowana starannie, na podstawie liczb statystycznych. Wyszedł już cały szereg takich broszur. Ostatnie trzy książeczki wydane jako zeszyty specjalne czasopisma „Rolnictwo" omawiają:

1) **„Zagadnienie melioracji w Polsce".** Opracowali ją: inż. Cz. Zakaszewski, inż. St. Wawrzkowicz, St. Rychłowski i St. Sienkowski. Stron 102. Cena 80 groszy.

2) **„Prace zespołowe wsi"** — inż. K. Dąbrowski, W. Radziejowska i inż. Z. Kobyliński. Broszurka ta omawia na 80 str. organizację wsi i gospodarstw oraz prace i zadania koła gospodyń wiejskich i przysposobienia rolniczego. Cena książeczki 80 gr.

3) **„Zagadnienie wytwórczości zwierzęcej w Polsce"** — inż. St. Skwarczyński i inż. St. Czerny. Stron 125. Cena 1 zł.

Książeczki te są do nabycia w Księgarni Rolniczej (Warszawa, ul. Mazowiecka 10), poza tym we wszystkich większych księgarniach w całym kraju.

Polecamy w szczególności uwadze czytelników książeczkę o „Pracy zespołowej wsi" i „Zagadnienie wytwórczości zwierzęcej w Polsce". Rozprawa inż. St. Skwarczyńskiego, — traktująca o polityce i organizacji wytwórczości zwierzęcej, zasługuje na przeczytanie. Druga część tej książeczki poświęcona zagadnieniu owczarstwa jest również ciekawa. (w).

— **Miedzyn ostrzega** wszystkich melancholików, pesymistów i różnych tego rodzaju choleryków, aby w niedzielę, dnia 7 sierpnia rb. omijali boisko im. Switały na Miedzyniu. W dniu tym bowiem Towarzystwo Obywateli i Miłośników Miedzynia łącznie z Towarzystwem Właścicieli Nieruchomości urządza wielką wentę, z której czysty zysk przeznacza się na budowę kościoła na Czyżkówku oraz na ochronkę na Miedzyniu. Natomiast zaprasza się jak najuprzejmiej wszystkich bydgoszczan optymistów, aby wnieśli nam oprócz forsy, dużo, dużo humoru i werwy. Wspaniałe iluminacje, doborowa orkiestra, bufet zaopatrzony we wszelkie trunki wyskokowe oraz moc przemiłych i arcyciekawych niespodzianek jak i przepiękne położenie samego Miedzynia powinno zachęcić każdego. W razie niepogody wenta odbędzie się na obszernej, pięknej sali p. Bucholza przy VI. śluzie. Dojazd tramwajami linii „C" Wilczak. Początek o godz. 15.

Kronika radjowa.

Echa muzyczne ze statku, wiozącego radiowych artystów do morza.

Wszyscy radiosłuchacze już wiedzą, iż polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, „Czwórka Radiowa", Anjela Szlemińska i Henryk Ładosz udali się w podróż statkiem po Wiśle do brzegów polskiego morza. Po drodze statek z artystami radiowymi zatrzymywać się będzie w różnych miastach, gdzie organizowane będą specjalne koncerty. Kilka z nich transmituje radio na wszystkie rozgłośnie.

Dnia 4 bm. radiowa ekipa goszcząca w Gdyni, organizuje na Oksywiu koncert „dla marynarzy", którego będą mogli wysłuchać również radiosłuchacze całej Polski o godz. 16. Następny koncert z radiowej podróży Wisłą do polskiego morza odbędzie się dnia **6 sierpnia z Chojnic** nad jeziorem Charzykowskim.

Sygnatura VI. Km. 430/38, 646/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VI rewiru Mgr Leszek Rościszewski mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 73 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 5 sierpnia 1938 r.** o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Nakielska nr 141 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z 25.000 sztuk cegieł koloru czerwonego oszacowanych na łączną sumę zł 1.000. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 15 lipca 1938 r.

14439) **Komornik** (—) Mgr Leszek Rościszewski.

POLECENIA

Tapety (10863
duży wybór, niskie ceny Tyczyński, Gdańska 40.

Meble
wyściełane materace, uprzęże wyjazdowe, robocze. Specjalność: teki szkolne, tornistry, torebki, walizki. Własny wyrób! Najtaniej Wacławski, Długa 59, dawn. Szpitalna. (14444

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Prater"; w rol. główn. Magda Schneider. Nadpr. „Serenada Schuberta", dodatek muz. w kolorach oraz najnowszy Tygodnik Pata: Przyjazd Angielskiej Pary Królewskiej do Paryża.

MARYSIEŃKA: Dziś premiera! Rewanżowy mecz boks. Louis-Schmelling i „Dwaj mężowie p. Vicky" z Lorettą Young.

APOLLO: „Żółty pył" z Richardem Dixem, jedna komedia i nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „Czarownica z Salem", w rol. gł. Claudette Colbert i „Płynne złoto".

BAŁTYK: „Ucieczka Tarzana" oraz „Kochana rodzinka" z Flipem i Flapem.

Od 1-go złotego
reperuję maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (14429

SPRZEDAŻE

Sprzedam
w Gdyni 3 piętrowy dom, centralnym ogrzewaniem, dużą nowoczesną mechaniczną piekarnią. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia,** „Dom". (14426

Piekarnię (14427
i cukiernię bardzo dobrze prosperującą, (pięć eksp.) najruchliwszym punkcie Gdyni, sprzedam zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Piekarnia".

Willę (14395
małą sprzeda Marciniak Grudziądz, Wiktoriusa 7c

Dom
piętrowy ogród garaż do sprzedania. Wiadomość Dziennik filia. (8295

Z powodu
starości sprzedam lub zamienię 2 domki, ogród owocowy, 8 mórg łąki, krowy, na jeden dom, Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „345". 14396

Piekarnię (14438
parową cukiernią centrum Gniezna okazyjnie sprzedam. Gniezno, skrytka 19

Skład (14358
rowerów sprzedam zł 950. Oferty „Egzystencja".

Dom 14387
z rzeźnictwem 18 000 zł., na sprzedaż. Wiadomość Sienkiewicza 50, skład.

Limuzynę
dwuosobową czerwoną, Fiat 500, przejechane 16 500 km. cena 2 600 zł. Filia Dzien. Bydg. pod „Okazja". (8306

Gazowy
piec kąpielowy nowy okazyjnie sprzedam. Zygm. Augusta 30—1. 8297

Wózek (8300
dziecięcy. Chrobrego 21/8.

Skład (8320
cukierków oraz kiosk na sprzedaż. Pomorska 13.

Odstąpię
ziemię ogrodową. Chopina 11. (8322

Rower
męski tanio sprzedam. Poniatowskiego 4. (8315

Sprzedam
samochód kryty w bardzo dobrym stanie na dogodnych warunkach, prawie za połowę ceny. Zakład fryzjerski, Zbożowy Rynek 6. (14410

Kolonialkę
sprzedam. Hetmańska 13, skład. (8318

Tanio
sprzedam maszyny rzeźnickie z powodu likwidacji interesu. Zgłosz. Dziennik Bydgoski „C. B". (14401

Dom (14411
z placem sprzedam, wpłaty 4.500 zł. Długosza 8/4.

Sprzedam
kolonialkę za 1.500 zł. — Pomorska 12—3. (14407

Sprzedam
sklep kol.-spożywczy, domek własny, dobry punkt, 3,500. Oferty Dz. Bydg. Toruń „28". (14425

Sprzedam
2 motory elektryczne 9 do $7^1/_2$ PS pr. zm., kocioł i rury żebrowe do centralnego ogrzewania. Jasna 34. (14414

Urządzenie
składu kolonialnego tanio sprzedam. Śląska 19. (14431

Kuchnia
używana, 2 łóżeczka dziecięce na sprzedaż. Adres Dziennik Bydgoski. 14428

200 (8325
mórg bez inwentarzy korzystnie. Oferty „Zaraz" filia Dziennika Bydgoszcz.

KUPNA

Skład
żelaza lub innej branży dobrze prosperujący kupię przy wpłacie 10 000 zł. Dokładne podanie upraszam do Dziennika Bydgoskiego pod „Podanie". (14417

Kupię
dom, wpłacę 7—8000. Zgł. Dziennik Bydgoski. (14433

Kupię
używaną szafę jesionową i biurko czeczotowe. Oferty filia Dziennika Bydg. pod „Szafa". (8317

POSADY WOLNE

Ekspedientka
biegła potrzebna 15. VIII. Odpis świadectw nadesłać Teodor Stremel, mistrz rzeźnicki, Toruń, Mickiewicza nr 114. 14373

Praczka
uczciwa na stałe potrzebna. Pralnia „Blask", Dworcowa nr 74. (8304

Gotowania (8310
dobrego wyuczy córki gospodarskie. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Panienki
do obsługi, siły fachowe przyjmie Kawiarnia, Pomorska 5. (8309

Potrzebni
chłopcy powyżej lat 18-tu. Bydgoska Fabryka Pończoch, Marszałka Focha nr 32. (14404

Dziewczyna
może się zgłosić. Nowodworska 52 m. 2. (14403

Służąca
samodzielnie gotująca. Litewska 2. (8298

Przychodnia
potrzebna zaraz. Cieszkowskiego 3—4. (8292

Kucharkę (8293
restauracyjną i służącą przyjmie od 15. 8. 38 r. Restauracja Rzeźni Miejskiej ul. Jagiellońska 49.

Szofer
rzeźnik potrzebny. Karamucki. Wełn. Rynek 3. (14440

Chętny
uczeń malarski i 2 strycharzy z papierami. Zgłosić się Grudziądzka 5 m. 6. (14437

Fryzjer
na wypomóżkę. Niedźwiedzia 7. (14416

Służącą
przyjmę. Poznańska 9, m. 1. 14432

Pomocnik
fryzjerski zaraz potrzebny. Barcikowski, Koronowo. (8323

Kasjerka (8321
i bufetowa młode, przystojne zaraz. Coctail-Bar Carioca, Pomorska 19.

Trio
potrzebne zaraz. Zgłosz. Koronowo, tel. 99. (8260

Potrzebny
zaraz mechanik do składu rowerów. Ostrowski, Chełmno. (14370

Uczennica (14402
potrzebna. Maszynowa Prac. Swetrów, Sw. Trójcy 35.

Bufetowa
potrzebna zaraz. Restauracja Dworca Głównego, Toruń. (14423

Pomocnik
siodlarski, tapicerski biegły potrzebny. Wacławski, Długa 59. (14443

Panna
władająca polskim i niemieckim do restanracji potrzebna. Długa 82. (14409

Służąca
czysta, samodzielnym gotowaniem potrzebna. Gdańska 22, m. 4. (8314

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Poznańska 11. (14412

Potrzebna
służąca z gotowaniem do restauracji od zaraz. Nakielska 51. (8312

Potrzebna
służąca zaraz. Poniatowskiego 30—1. (8311

Potrzebny (14422
uczeń do składu kolonialnego i restauracji. Józef Grzankowski, Chełmno.

Dziewczynę
młodszą do dzieci przyjmę. Magdzińskiego 2 — skład. (14435

Czeladnik
rzeźnicki obeznany z sprzedażą mięsa, zaraz potrzebny. Oswald Reimer, Tornń, Prosta 3. (14422

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Ks. Skorupki 5. Drogeria. (14430

Kucharka
gospodyni potrzebna od 15 sierpnia lub 1 września, reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę. Zgł. Hotel Prusiński, Wejherowo. (14421

Służąca
potrzebna zaraz. Jezuicka 24—8. (14436

Polowy
z rowerem, bronią i psem potrzebny. Nawra, Toruńskie. (14434

Służąca
z gotowaniem. Świadectwa wymagane. Wiadomość Długa 31, Restauracja. (14406

Młodszą
uczciwą posługaczkę poszukuję. Osowska, Mazowiecka 26—6. (14419

Służąca (8303
potrzebna Długa 39 m. 6.

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
młoda panna z dobrej rodziny, biegła maszynistka, kilkuletnia praktyka biurowa, szuka jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia filia pod „Sumienna". (8302

Bezdzietne
małżeństwo szuka posady portiera - stróża. Oferty pod „Portier". (14408



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1—2 pokojowe:
kuch. Sienkiewicza 28—2.

5 pokojowe
I piętro słoneczne, z garażem lub bez, od 1. 9. Król. Jadwigi 21—5. (14244

5 pokojowe
mieszkanie, balkon, weranda oszklona, łazienka do wynajęcia. Kościuszki nr 22 m. 4. (14089

Mieszkania
3 pokoje, III piętro, łazienka, balkon, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Paderewskiego 22-1. (8308

MIESZKANIA SZUKA

Młode
bezdzietne małżeństwo poszukuje 2 pokoje z kuchnią i łazienką — słoneczne. Of. sub „Stała posada" filia. (8284

Pokój
z kuchnią, posznkuję od 1 września. Dzierżawa z góry. Jasna 21, m. 3. (8214

4 lub 5 (8217
pokojowego mieszkania w pobliżu Dyrekcji Kolei poszukuję. Zgłoszenia filia Dziennika pod „E. P."

Poszukuję
mieszkania 3 pok. kuch. na Bielawkach. Oferty pod „Mieszkanie O." (14400

DZIERŻAWY

Skład
piec cukierniczy wolne. Sniadeckich 39. (8290

Piekarnię (14397
przedzierżawię na dogodnych warunkach. Powód objęcie własności. Dziennik Bydgoski Grudziądz „799".

Warsztat
siła wydzierżawię. Toruńska 15—9. 14405

Ubikację
wraz z pokojem na magiel wydzierżawię. Krakowska 1—1. (8291

W Gdyni (14441
lokal handlowy w dobrym położeniu, poważnym reflektantom od zaraz do wynajęcia. Ul. Świętojańska 63

Polowania
terenów poszukuję. Zgłoszenia pod „Nr 87" do filii Dziennika Bydgoskiego ul. Dworcowa. (14399

POKOJE WOLNE

Pokój
z utrzymaniem. Floriana 3, m. 8. (14288

Pokój
Sienkiewicza 13—4. (8326

Frontowy
utrzymaniem. Zduny 13, m. 3. (8319

Pokój
umeblowany. Hermana Frankego 7—6. 8313

Stancja
wspólna panu. Kr. Jadwigi 13—4. (8324

Grafolog
przepowiada zdumiewająco Król. Jadwigi 13—6. (14435

RÓŻNE

Przybyły ze Wschodu
światowej sławy fakir indyjski Allamistakeo Lungri mówi imię, nazwisko, numer losu, przeszłość, przyszłość, daje możność zdobycia trwałej miłości żądanej osoby. **Chorzy** — usunie wam natychmiast najgorsze bóle, cierpienia magnetyzmem. Przyjęcie od zł 2.—. Przyjmuje od 10-tej do 13 i od 15—20. Telefon 30-95, pokój 9, Hotel „Pod Orłem". (14173

Weksel
skradziony na zł. 1.000, płatny 3 września 1938, wystawca Kazimierz Maciocha, Kruszyn, unieważniam. (14393

Wspólniczkę(ka)
poszukuje, z gotówką dwa tysiące zł, — współpraca. Of. „Pewność pracy" 14357

LEKCJE

Udzielam
niemieckiego. Mazowiecka 18/8. (8263

Przygotowywuję
do gimn. oraz do liceum z języka francuskiego. Mgr filozofii W. Łęska, ul. Świętojańska 22 m. 6. (8301

LETNISKA

Nad morzem
przyjmę letników, utrzymaniem 3,50 lub bez. Filia Dziennika „Morze". (8299

MATRYMONJALNE

Kupiec (14356
lat 36, własnym interesem zaprowadzonym szuka odpowiedniej żony z gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografią „Miła".

W PUSZCZY PODZWROTNIKOWEJ.



— Orchidee, zawsze tylko orchidee. Mógłbyś się też raz postarać o jakieś egzotyczne kwiaty!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofja Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Edmund Klessa w Bydgoszczy.